

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

LOS Y PETYCJI CENTROLEWU

są narazie trudne do przewidzenia
Rozstrzygnięcie nastąpi po przyjeździe Marszałka Piłsudskiego z Wilna

Korespondent „Hasła Łódzkiego” (W) telefonuje z Warszawy.

W dniu wczorajszym w kołach opozycji panowało niezwykle napięcie, powstała bowiem nieczym nieuzasadniona pogłoska, że w odpowiedzi na petycję o zwołanie sesji nadzwyczajnej ukaże się oficjalny komunikat o rozwiązaniu Sejmu.

Komunikat ten oczywiście nie ukazał się, wieczorem więc w sferach poselskich nastąpiło uspokojenie.

Przedstawiciele pism zagranicznych

AUDJENCJE

u p. premiera Ślawa

WARSZAWA, 10.V. P. prezes Rady Ministrów Walery Ślawa przyjął dzisiaj o godz. 10-ej prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie p. Klarnera a następnie wojewodę kieleckiego p. Paciorkowskiego.

O godz. 12-ej p. premier przyjął wizytę ambasadorowi włoskiemu p. Franklin-Martin. (PAT)

WYSTAWA

współczesnej sztuki austriackiej

Warszawa 10 maja.

W sobotę dnia 10 b. m. odbyło się w „Zachęcie” uroczyste otwarcie wystawy współczesnej sztuki austriackiej. Otwarcia dokonał P. Prezydent Rzplitej.

P. Prezydenta i zaproszonych gości, którzy zjawili się na wernisażu w ogromnej liczbie witał przy wejściu minister pełnomocny Austrii Post i komitet „Zachęty” z prezesem St. Brzezińskim na czele.

Z Wiednia przybył specjalnie na otwarcie wystawy austriacki minister oświaty H. Srbik z radcą Prügarem. (PAT)

NOWE KREDYTY

dla samorządów i rzemiosła

Bank Gospodarstwa Krajowego umieścił na rynku francuskim przy współdziałaniu Societe Centrale des Baques de Province, pierwszą transzę 7% obligacji komunalnych w sumie 25.000.000. fr. — Subskrypcja odbyła się w dniu 8-ym b. m. i cała wyłożona suma została pokryta bezwzględnie. — Uzyskane w ten sposób sumy będą użyte w przeważnej mierze na pomoc kredytową dla samorządów i rzemiosła. — (ISKRA)

PUNAR NARODOW

zdobyli Włosi

Rzym 10 maja.

Na dzisiejszych konkursach nagrodę Mussoliniego i „Puchar Narodów” zdobyli Włosi, walcząc ze Szwajcami, Belgami i Rumunami, którzy zdobyli dalsze miejsca. (PAT)

usilowali wysondować opinie rządu w związku ze złożonym onegdaj wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej, że żąd-

nych informacji nie uzyskali.

Narazie tyle tylko wiadomo o dalszych losach wspomnianego wniosku, że zgod-

Dziś wybory na Śląsku

Główna walka rozegra się między BBWR, Korfantym i Niemcami

KATOWICE, 10.V. Jutrzejsze wybory do Sejmu śląskiego wywarły mniejsze wrażenie na Śląsku, niż się tego spodziewała opinia stolicy.

Mimo małego zainteresowania udział wyborców będzie duży, a to ze względu na istniejący dotychczas na Śląsku przymus głosowania, przewidziany w ustawie niemieckiej. Do urny więc muszą stanąć wszyscy, prócz chorych. Kto zaniedba spełnienia obowiązku obywatelskiego, temu przyniosą do domu mandat karny na sumę 50 złotych.

Główna walka wyborcza rozegra się między listami nr. 1, 8 i 10.

Lista nr. 1 to grupa Korfantego, idąca do wyborów pod hasłem separatyzmu i daleko idącej autonomii Śląska.

Lista nr. 8 skupia zwolenników B. B. W. R. i narodowo-chrześcijańskiego stron-

nictwa pracy. Lista ta zwalcza destrukcyjną walkę z rządem i jego przedstawicielami na Śląsku woj. Grażyńskim.

Lista nr. 10 to reprezentacja wszystkich Niemców śląskich, prócz socjalistów, z Volksbunden na czele.

Pozatem wystawiły listy Stronnictwo Narodowe, P. P. S. (C. K. W.) łącznie z socjalistami niemieckimi, P. P. S. d. Fr. Rew., N. P. R. i lista komunistyczna, występująca po raz pierwszy pod nazwą Komunistycznej Partii Polski.

Tutejsi działacze polityczni tak przewidyują skład przyszłego Sejmu śląskiego: Na ogólną liczbę 48 mandatów sejmowych Niemcy mogą zdobyć 4, Korfanti 12 do 13, Blok Bezpartyjny 10 do 11; reszta 10—12 mandatów przypadnie N. P. R., socjalistom C. K. W. i Fr. Rew. Komuniści mogą zdobyć najwyżej jeden mandat.

nie z przepisami Konstytucji efekt jego zwołania może nastąpić za 2 tygodnie.

Zdaniem kół miarodajnych na rozstrzygnięcie szeregu kwestyj, dotyczących Sejmu, zechce niewątpliwie Pan Prezydent czekać na powrót Pana Marszałka Piłsudskiego. Powrót ten nastąpi dopiero prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia.

Ogólnie spodziewają się, że pobyt Marszałka Piłsudskiego w Warszawie po przyjeździe z Wilna potrwa zaledwie kilka dni poczem Pan Marszałek uda się na parotygodniowy urlop do Druskienik.

DAR PREZYDENTA

dla katedry w Częstochowie

Warszawa 10 maja.

W czasie pobytu na Jasnej Górze w Częstochowie w dniu 27 kwietnia 1930 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwrócił również będąc na ukończeniu katedry w Częstochowie.

Pragnąc przyczynić się do uświetnienia tej największej w Polsce świątyni Pan Prezydent Rzeczypospolitej ufundował witraż, przekazując potrzebną kwotę 10.000 zł. na ręce ks. biskupa częstochowskiego dr. Kubiny. (PAT)

WYROK NA WÓJCICKA

OSKARŻONEGO O USILOWANIE ZABÓJSTWA DWÓCH OFICERÓW

NIEDOSZŁEMU ZABÓJCY ZANIEJSZONO KARĘ O 1 ROK

W ubiegłą środę, jak już donosiło „Hasło”, w sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciw b. kapralowi austriackiemu, niejakemu Józefowi Wójcikowi z Piastowa, skazanemu przez sąd I instancji za usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów 36 p. p. (por. Cebrowski i por. Nowaczyński) i obrażę korpusu oficerskiego tegoż pułku, na 2 lata więzienia.

Po zamknięciu przewodu sądowego nastąpiło mocne przemówienie wiceprokuratora Witolda Grabowskiego, który akt oskarżenia poparł całkowicie, domagając

się zatwierdzenia wyroku I instancji.

Z kolei przemówienie dłuższe wygłosił rzecznik powodów cywilnych, adw. Franciszek Paschalski, który, uzasadniając wniesione powództwo o symboliczny jeden złoty — stwierdził, że „nie chodzi tu o strzały, ale chodzi o hańbę, którą rzucono na oficerów”.

Wczoraj nastąpiło przemówienie obrońcy Wójcika adwokata Kijeńskiego.

Wójcik w wyobraźni mec. Kijeńskiego przedstawia się, jako człowiek wybrany, z którym obcowanie jest „ulgą dla obrońcy i pokrzepieniem”.

— „Powiadają — mówi dalej obrońca — że Wójcik nie posiadał legitymacji do wystąpienia z listem, ale ja twierdzę że miał — w sercu i duszy...”

Śmiech tłumiony na sali wywołuje porównanie Wójcika z Napoleonem i Paderewskim. W tem miejscu p. obrońca oświadcza: — „I z małego może coś wyrósnąć” (to znaczy z Wójcika).

Następnie adw. Kijeński, który mówi b. wolno, przechodzi do opisu samego zajścia twierdząc, jak zwykle, że była to napaść na spokojnego obywatela. Analizuje zeznania świadków, dając jedynie wiarę swoim mężom zaufania w rodzaju panów Buchowskich.

Po replice prokuratora Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Wójcikowi zmniejszono karę o 1 rok.

Wyrok w motywach głosi, że oficerowie 36 p. byli pełnomocnikami honorowymi i działali zgodnie z przepisami kodeksu honorowego.

Po zgłoszeniu motywów obrońca Wójcika oświadczył, że zgłosi prośbę kasacyjną do Sądu Najwyższego

Bankructwo Białegostoku

Elektrownia wstrzymała dopływ prądu do magistratu

W dniu wczorajszym elektrownia tujejsza, wykonując swą groźbę co do odcięcia miasta od prądu wobec nieopłacenia przez magistrat zaległości w sumie 110 tysięcy zł., jako demonstrację — wstrzymała prąd dla biur magistrackich.

W dalszym ciągu, kolejno ma nastąpić wstrzymanie prądu dla innych instytucji miejskich. W razie, gdy demonstracja powyższa nie pomoże, t. zn. jeśli magistrat nie wpłaci chociaż połowy zaległości, wstrzymany będzie prąd świetlny na ulicach. (PAT)

Wypowiedzenie umowy w przemyśle metalurgicznym w Saksonji

BERLIN, 10.V. Związki pracodawców przemysłu metalurgicznego w Saksonji ogłosiły, że 30 czerwca rb. wypowiadają dotychczasową umowę zarobkową w okręgach fabrycznych: Drezno, Lipsk, Chemnitz, Zwickau i Bautzen, domagając się od robotników zgody na redukcję płac.

Powyższe jest objawem pędu do walki cennikowej w niemieckim przemyśle metalurgicznym.

W Saksonji wypowiedzeniem umowy objętych zostało 150 tysięcy robotników. (PAT)

Walki z murzynami w mieście Sherman w Stanach Zjednoczonych

NOWY YORK, 10.V. Według doniesień z Sherman wybuchły tam gwałtowne rozruchy, zwrócone przeciwko ludności murzyńskiej.

Ciało jednego z zabitych murzynów zostało w ciągu nocy porwane przez rozwścieczony tłum, który wśród okrzyków radości i oklasków wyrzucił je z okna drugiego piętra gmachu sądu, poczem trup został przywiązany łańcuchami do samochodu i włożony po mieście. W tłumie znajdowała się znaczna liczba kobiet.

Gubernator zarządził wysłanie do Sherman jeszcze jednego oddziału gwardji narodowej w liczbie 225 ludzi z karabinami maszynowymi i gazami łzawiącymi. Wobec uzasadnionej obawy dalszych gwałtownych wystąpień tłumy przeciwko murzynom, oddziały wojska trzymane są w gotowości i będą w razie potrzeby natychmiast wysłane do Sherman.

Otwarte wnętrza ziemi wciąga w otchłań ludzi, lasy i domy

Górnik uratował żonę i dziecko, lecz sam pograżył się w czeluści

Berlin 10 maja. Katastrofa rozgrywająca się u podnóża Hareu w osadzie górniczej Viennenburg o czym donosi o wczorajsze „Hasło” pochłonęła ubiegłej nocy pierwszą ofiarę.

Zupełnie niespodziewanie otworzyła się ziemia na łące, na której pod gołym niebem obozowała rodzina górnika Raua, ewakuowana ze swej siedziby w obręb kopalni. Wóz drabiniasty, na którym spała żona górnika wraz z dzieckiem począł powoli znikać w otwierającej się czeluści.

Rau pomógł najpierw żonie do wydostania się z niebezpieczeństwa, następnie stojąc na pograżającym się coraz głębiej wozie podał jej dziecko i w tej samej chwili wraz z wozem znikł w przepaści.

Próby ratunku prowadzone przy świetle latarni nie dały wyniku.

Około północy w przepaści, jaka otworzyła się u stóp wzgórza, na którym znajduje się kopalnia, znikł domek dróż-

nika kolejowego, wczoraj jeszcze oddalony o 25 metrów od czeluści. Ze zbocza góry obsunęło się około 20.000 ton ziemi.

Obecnie tor kolejowy i gościniec w pewnym punkcie przerywają się nad przesziło 100 metrów głęboką przepaścią, do której obsuwają się coraz to nowe tereny górskie, wraz z rosnącym na nich lasem.

Kopalnia potasu jest stracona. Z otworów trzech szybów unosi się ustawicznie mdła woń gazów.

Berlin 10 maja. Masy wód, jakie zalały koalnie soli potasowych w Viennenburgu do dziś rano nie zwiększyły się.

Według opinii znawców, powódź wstrzymała obsuwające się warstwy gliny, która w zagrożonych miejscach utworzyła naturalnie tamy. Ustało również narazie powstawanie lei. Dotychczas niewiadomo, czy prace w kopalniach będą mogły być uruchomione. (PAT)

MIN. ZALEŃSKI w Paryżu

Paryż 10 maja. Przybył tu dzisiaj minister spraw zagranicznych August Zaleski. (PAT)

1 MILJ. 270 TYS. ZŁ. nadwyżki budżetowej w kwietniu

Budżet Państwa w kwietniu r. b. został wykonany z nadwyżką budżetową wynoszącą 1.269.856 zł.

Rzeczywiste wydatki wyniosły kwotę 233,5 milionów złotych, a dochody Państwa wyniosły w kwietniu r. b. 234,7 milionów złotych, w tem daniny publiczne i moнопole państwowe 194 miliony złotych.

9 OFIAR katastrofy samochodowej

POZNAŃ, 10.V. (Tel. wł.) Na szosie między Środą a Miłosławem wczoraj wieczorem wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Autobus linii Poznań—Miłosław wskutek uszkodzenia kierownicy wpadł na drzewo i rozbił się.

9-ciu pasażerów i szofer odnieśli rany. Stan zdrowia 6-ciu osób wraz z szoferem jest groźny.

Rannych przewieziono do szpitala w Środzie. Policja miejscowa rozpoczęła energiczne śledztwo.

KŁĘSKA reprezentacji Warszawy w Lipsku

Lipsk 10 maja. Na tutejszym placu sportowym odbył się dzisiaj mecz piłki nożnej między reprezentacyjną drużyną Warszawy a drużyną Lipska. Drużyna niemiecka wygrała w stosunku 3:1 (2:1).

Honorową bramkę dla drużyny warszawskiej zdobył Pazurek. (PAT)

Plaga chrabąszczy niszczy na Pomorzu drzewa i zboże

Bydgoszcz 10 maja. Wielkopolskę i Pomorze nawiedziła kłęska chrabąszczy, które zjawily się w nietowarnej dotychczas ilości.

Chrabąszcze obgryzają drzewa owocowe i niszczą młode zboże. Władze przystąpiły do tępienia ich, placąc po 10 groszy od litra uzbieranych chrabąszczy.

Cale wioski i gminy wyruszają w pole celem tępienia owadów.

Nieszczęsne miasto Drugi pożar w tym tygodniu strawił w Uhnowie 29 domów

Lwów 10 maja. Miasteczko Uhnów w województwie lwowskim nawiedziła wczoraj porażka

gi w ciągu bieżącego tygodnia pożoga. Koło godziny 2-jej popołudniu w jednej ze stodoł pod miasteczkiem wybuchł pożar, wskutek nieostrożnego obchodzenia się dziećmi z zapalkami. Wobec silnego wiatru płomień przerzucił się na inne budynki, ogarniając całą południową część miasteczka.

Ogółem spłonęło 29 domów i 24 stodoły. Szkody wynoszą około pół miliona złotych. Pożar, który szalał w Uhnowie w środę bieżącego tygodnia, strawił 12 domów mieszkalnych. (PAT)

Polska ekspedycja do Afryki południowo-zachodniej

Dnia 12-go b. m. wyruszy pierwsza polska ekspedycja do Anglii, prowincji portugalskiej, położonej na południowym zachodzie kontynentu afrykańskiego.

W skład ekspedycji wchodzi pp.: Roman Jesionowski, Wiesław Kłobukowski, inż. Adam Paszkowicz, oraz Ryszard Kannenwiszer.

Drogę z Warszawy do Paryża odbędzie ekspedycja koleją, następnie z Paryża do Marsylii samochodem gąsienicowym, z Marsylii do Port Saidu — statkiem. Następnie tymże samochodem gąsienicowym marki Citroen przez Egipt, Sudan, Abissynję, Tanganyikę, Kongo belgijskie, uda się ekspedycja do miasta Lopito w Anglii.

Ekspedycja ma na celu stworzenie w Anglii przemysłu betoniarzkiego i założenie wzorowej hodowli, względnie wzorowego gospodarstwa rolnego, celem stwierdzenia możliwości osiedleńczych dla emigrantów polskich w Anglii.

Uczestnicy ekspedycji zabierają ze sobą aparaty filmowe. Zdjęcia filmowe będą przesyłane bezpośrednio do Warszawy. (Iskra)

Zarząd T-wa Rzemieślniczego „RESURSA” w Łodzi Walne Roczne Zgromadzenie Członków Towarzystwa w sali kina „RESURSA”

- z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie i wybór Prezydium.
 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
 3. Sprawozdanie Zarządu.
 4. Sprawozdanie Komisji Balotującej.
 5. Odczytanie i zatwierdzenie bilansu za 1929 rok.
 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
 7. Zatwierdzenie budżetu na 1930 rok.
 8. Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców.
 9. Wybór 5-ciu członków i 2-ch zastępców Komisji Balotującej.
 10. Uchwalenie gwarancji za Bankiem Rzecz. Łódzkiej w sumie 50.000 z zabezpieczeniem jej na hipotecę nieruchomości przy ul. Aleji Kościuszki w Łodzi Nr. hipoteczny 740 b. 741, 742, rep. hip. Nr. 1284.
 11. Zatwierdzenie dzierżawy „Hasła”.
 12. Zmiana statutu.
 13. Przeszacowanie wartości majątku T-wa.
 14. Skreślenie członków T-wa, zalegających w opłacie składek członkowskich do 1928 r.
 15. Wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku zebrania w powyższym terminie, przewidziane jest w myśl § 10 statutu zwołanie zebrania w dniu 25 maja jako w drugim terminie i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Uwaga! W myśl 1-go doprecyzowania statutu p. 6, prawo wstępu mają tylko członkowie, nie zalegający w składek wyżej 4-ch miesięcy. Celem uniknięcia nieporozumień, członkowie proszeni są o uregulowanie składek przed terminem zebrania.

Wejście na salę za okazaniem zaproszenia i biletu członkowskiego.

ZARZĄD.

ZADANIA Hindusów

London 10 maja.

Donoszą z Surat: B. przywódca zgromadzenia ustawodawczego Patel oświadczył na zebraniu wolontariuszy Gandhiego, iż celem, do którego dąży, jest wyzwolenie Indji. Patel wezwał ludność hinduską do popierania jego planów przez werbowanie zwolenników i dostarczanie funduszy. Tłum uczestników w owacyjnym pochodzie odprowadził Patela przez ulice miasta. Następca Gandhiego Abbas — Tyabji zapowiedział, iż w poniedziałek opuści wraz z wolontariuszami Karachi. W środę zamierza przybyć do Dharasana. Nazajutrz po przybyciu nastąpić ma atak na monopol solny. (PAT)



LOSZY

1 KL. 21 LOT. PAŃSW są jeszcze u nas do nabycia Niebawo okazja do wzbogacenia się

Główna wygrana ZŁ. 750.000

Ogólna suma wygranych 32.000.000

Szansa kolosalna, bo Co drugi los wygrywa i dwie premje

Ryzyko minimalne, cena niezmiennona 1 zł. 10 2 zł. 20 3 zł. 30 4 zł. 40

Uszczęśliwiliśmy już tysiące roddzin Ciągnięcie już 17, 19 maja. ZŁ. 400.000

premja 19 Loterii Państwowej padła u nas ZŁ. 350.000

główna wygrana 20 Loterii Państwowej, również padła u nas.

Z kupnem u nas losu radzimy nie zwlekać gdyż w kolekturze naszej pozostała już niewielka ilość losów.

Jedyna największa, najstarsza i prawdziwie najszczęśliwsza kolektura w Polsce. E. LICHTENSTEIN

Łódź, Piotrkowska 72, Piotrkowska 11 Konto PKO. 64209. Firma egz. od 1835 r. Łaskawe listowne zamówienia załatwimy odwrotną pocztą, wysyłając losy i czek na PKO. dla opłacenia przypadającej należności

OFENSYWA NIENAWIŚCI

Gdy chodzi o walkę przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu pstrze programowo, ideowo, uczuciowo szaty opozycji przybierają jednolitą barwę. Barwę nienawiści tak głębokiej, że łączy ona postać Witosa z Pułkiem, Czapińskim i Rybarskim. Pozornie, chwilowo i tylko przeciw sanacji.

Jesteśmy obecnie świadkami zapowiedzi i prób, czynionych przez opozycję sejmową w kierunku „cementowania” swych szeregów. Nie wystarczają im już wspólne deklaracje i deklamacje, o „likwidacji pomajowego systemu”. Rzeczy, wypisane ten temat przez pracę opozycji, to symbol i równocześnie znak widomy „rozumu politycznego” Sejmu. Jednym słowem, jest to towarzystwo, które łączy dzisiaj wszystko — prócz jednej kwestji: — wspólności poglądów na sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne, oraz jakiegokolwiek jednego, wspólnego programu działania na wypadek, gdyby losy oddały chociażby na jeden dzień władzę Rzeczypospolitej w ich ręce.

Opozycja rozsyła wici po kraju i zwołuje pospolite ruszenie z hasłem: „hajże na Belweder”. W barwnym bukietie politycznym łączy się z jednej strony „przedstawiciele klasy robotniczej”, t. j. Chrześcijańska Demokracja, N.P.R.-Prawica i P.P.S.-C.K.W., — a z drugiej strony „jednolity” front ludowy, a więc znowu pstrokaczna złożona z „Piasta”, „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego. Ta druga grupa ogłosiła już nawet wspólne wyznaczenie wiary, w którym poza frazesem o konieczności wspólnej linii i postępowania wobec rzekomych zamachów t. zw. „ukrytej” dyktatury na prawa ludu — niema absolutnie nic.

Proces „cementowania” opozycji pomawia usiłując magowie partyjni dalej. Oto słyszymy bowiem i czytamy od pewnego czasu o konieczności wspólnego frontu „centrolewu” na wypadek wyborów do Sejmu i Senatu. „WSPÓLNY FRONT” rzekomo rozszerza się więc by ująć w bliżej nieokreślone dzisiaj formy i ramy organizacyjno „obrońców” wsi i chłopa z jednej, a proletariatu miejskiego z drugiej strony.

Jakąż to jednak siłę reprezentować musi w kraju Obóz Marszałka Piłsudskiego, odsadzany przez opozycję od czci i wiary, skoro w obawie przed nim oficjalnie i formalnie P. P. S. dekoruje swój udział w bloku wyborczym wespół z przywódcami „żółtych” związków zawodowych z pod znaku Chrześcijańskiej Demokracji i N. P. R.-Prawicy, — ta P. P. S., która przy ostatnich wyborach nie mogła dojść do porozumienia z mocno radykalnym „Wyzwoleniem”...

„Dzisiaj już inaczej! Dzisiaj wyznawcy Marks i „najprawowierniejsi” w międzynarodowej socjalistycznej towarzysze z P. P. S.-C. K. W. uważają za możliwe przeprowadzić wspólną reasekurację z temi elementami, które uznawał dotychczas za rozbijaczy jedności robotniczej i za tym podobne z socjalistycznego słownika wyjęte grzechy swych dzisiejszych przyjaciół broni...”

Będziemy więc może wkrótce świadkami sielanki, kiedy socjaliści nie będą oponowali, aby zjednoczoną i wspólną listę np. w Krakowie prowadził Kiernik z Piasta, a chadecy piewsem miejscem na liście poznańskiej obdarzą p. Czapińskiego z C. K. W. Być może, że zobaczymy tę „niebieską komedję”!

Zbudowane tą „sielską i anielską” zgodą społeczeństwo będzie z zapartym tchem czytało wspólne wyborcze credo polityczne i gospodarcze pokóconych partyj. Oczywiście i w tym kierunku „twórcy” jednolitego frontu będą musieli wyniszczyć coś, coby łączyło w sobie i pepesowskie hasło ofensywy przeciw duchowieństwu i chadecckie bładania na temat ograniczenia jego

wpływów. Będą tam napewno jeszcze i inne, równie „uzgodnione” postulaty. Hasła locarneńskie, pacyfistycznej polityki — i postulat sfer „narodowych” co do zbrojnego pokoju, dziwnie „harmonizujący” z antymilitarystycznymi zasadami P. P. S. A pozatem cudowna zgoda nastąpi zapewne też co do zagadnienia reformy podatków: — przedstawiciele robotników nie będą się boczyli na podatkowe uprzywilejowanie wsi i nie będą oponowali przeciw podwyższeniu podatków pośrednich od cukru, ty-

toniu i t. p. Natomiast partje chłopskie z „Piastem” na czele przyklasną zasadzie siedmiogodzinnego dnia roboczego, wysuniętej przez P. P. S. w postulatach pierwszomajowych...

Jednym słowem: — cuda! Szkoła, tylko, że pozostaną one w świecie fantazji.

Ludwik H

— 0 —

POLSKA i RUMUNJA

Rozmowa z p. posem Cretzeanu z okazji rumuńskiego święta narodowego

Z okazji rumuńskiego święta narodowego w dniu 10 b. m., poseł rumuński w Warszawie, p. Jerzy Cretzeanu, oświadczył naszym współpracownikowi, co następuje:

— Naród rumuński święci w dniu 10 maja rocznicę uzyskania niepodległości po wojnie z 1877 r., proklamowania królestwa z 1881 r. i zrealizowania zjednoczenia narodowego po wojnie światowej. Wzniesienie narodu rumuńskiego do dzisiejszego zadania dziejowego znajduje się w prostym związku z rozwojem i okrzepnięciem narodów przyjacielskich na drodze wzajemnych interesów i dobrego sąsiedztwa. Rumuńskie święto narodowe daje nam okazję do przypomnienia, jak spotęgowały się stosunki między Polską a Rumunją w ciągu ostatniego roku.

Przedewszystkiem przypomniemy wizytę p. ministra skarbu, Madgearu w końcu

maja r. ub., a ostatnio wizytę szefa sztabu generalnego, p. gen. Samsonovici. Re wizytując p. ministra Mironescu, p. minister Zaleski bawił w stolicy Rumunji w końcu października, zacieśniając węzły, łączące nasze dwa narody w dziedzinie polityki zagranicznej. Te dwie wizyty przyczyniły się do porozumienia ekonomicznego oraz do zawarcia konwencji tranzytowej, ułatwiającej komunikację dwóch stacyj polskich przez Rumunję. Mianowicie podróż do Zaleszczyk jest ułatwiona dzięki przebywaniu terytorjum rumuńskiego przy Stefaneszti. Odbyła się również inauguracja mostu przy Zaleszczykach, ułatwiająca wspomnianą komunikację. Zawarto również konwencję, ułatwiającą komunikację z Rumunji do Rumunji przez Polskę i Czechosłowację, w związku z którą niedawno zainaugurowano nową linię z Valea Visaului.

Rokowania handlowe, które się obecnie odbywają w Warszawie, mają doprowadzić do nowej umowy, która stworzy nowe możliwości dla handlu obu państw.

W tym samym czasie prof. G. Tasca, nowy poseł rumuński w Berlinie ponownie wysunął w dyskusji publicznej ideę unji celnej między Rumunją a Polską, która to idea wzbudziła wielkie zainteresowanie w prasie i kołach gospodarczych Polski. Wspomnieć należy wreszcie o niedawnej rumuńskiej wystawie rolniczej w Warszawie.

— Jak się układają stosunki kulturalne między naszymi krajami?

— Stosunki kulturalne zostały spotęgowane przez szereg faktów, z których przytoczyć warto m. in. nadanie prof. Iorga dyplomu doktora honoris causa uniwersytetu wileńskiego z okazji 350-lecia tego uniwersytetu. Wkrótce odbędzie się Bukareszcie wystawa malarstwa polskiego, przygotowane jest również wystawienie jednej ze sztuk polskich w rumuńskim Teatrze Narodowym.

— Naród rumuński — dodał min. Cretzeanu na zakończenie — w dniu swego święta narodowego błogosławi przyjaźń i wspólnotę interesów z Polską i na podstawie tak podobnej przeszłości oraz obecnych u-rzeczywistnień wspólnych, realnych interesów, opiera przekonanie, że przyjaźń ta jest jedną z najtrwalszych i najowocniejszych w przyszłości dla całego Wschodu Europy. W.

Przegląd prasy

A. NOWACZYŃSKI JAKO ŻOŁNIERZ I WÓDZ.

Adolf Nowaczyński chwali się w „Gazecie bydgoskiej”, że w r. 1920 uczył poetę Or-Ota salutowania i noszenia szpikulca.

Piękny to był widok, gdy pokrecony od grzechów młodości Nowaczyński, znany jako jakaś, wydawał komendę: B...b...b...aczność! Sp...p...p...oczniej!

Słyszeliśmy o Nowaczyńskim jako niemoralnym rycyzwole, papierowym dramaturgu, niechlujnym pamfletiarzu, wazelinowym musztardziarzu i kandydacie do glinianek

Obecnie z mroków 1920 r. wynurza się Nowaczyński jako tyłowy instruktor, wódz niezłomny, strateg ze szpikulcem! Polsko! czy wiedziałś, kogo Twe łono na świat wydało?!

„UCZCZIWI” PUBLICYŚCI

„Gazeta warszawska” gniewa się na red. K. Ehrenberga, że napiętnował w „Kurjerze porannym” pałkowo-rewolwery festyn Obwiewoła w Gdyni. Naruszył przeto „ideały młodzieży” i zbezczescił „świętości narodowe”.

A dalej:

Młodzieży nie tykać! Brudne łapska trzymać przy sobie! W te sprawy nosa nie wściabiać! Długie lata wszystko uchodziło bezkarnie i podczas, kiedy publiczności uczciwi narażeni bywali na napady zbirów, sieczków i lokietków, taszczeni do więzień, katowani, Caliban Ehrenberg kwitł w spokoju i odcinał kupony, obwożony raz po raz po Europie za dyspozycyjne fundusze.

„Uczciwym publicystą” ma być zapewne ...Adolf Nowaczyński!... Wszy-

stkoby się zgadzało!... Był katowany cokolwiek na twarzy, naruszyli mu oko, zbiry go wywozili do kąpielii... Zgadza się wszystko!...

Lecz w takim razie kto — u stu piorników! — jest nieuczciwym, jeśli „Gazeta warszawska” zaliczyła największego chuligana w poczet świętych?!!!

KTOŚ INNY!...

„Robotnik” prze do sesji sejmowej! Wywodzi, dowodzi, wystawia nagie argumenty!... Bryka, grozi, błaga, łzawi się, zaklina, pieni, pomstuje, sika zatrutą śliną... I składa takie kupy zrudziałych pojęków:

Państwo, borykające się z tragiczną naprawdę katastrofą gospodarczą, a nie posiadające normalnie działającej władzy ustawodawczej, takie Państwo nie zdoła wybrnąć z gmatwaniny przeszkód, ani przezwyciężyć ogromnych trudności.

Sejm Rzeczypospolitej ponosi dużą część odpowiedzialności, odpowiedzialności za losy kraju. Odpowiedzialność ta wyrasta i z brzmienia Konstytucji, i z roli dziejowej, jaką dźwiga Przedstawicielstwo Narodowe w niepewnym, powikłanym, „przejęściowym” dzisiejszym okresie. Tego faktu nie zmieni żadna demagogia dziennikarska, żadna „igraszka” p. Sławka, żadna „interpretacja” p. Cara. Trzeba więc, by władza ustawodawcza zaczęła w Polsce znowu funkcjonować. Trzeba, by sytuacja wyglądała jasno, by raz wreszcie ustalone zostały drogi dalszego rozwoju Polski.

Władza ustawodawcza w tym składzie nie wyciągnie Polski z gospodarczego kryzysu! Obecny Sejm nie uczyni kraju zbiornikiem miodu i mleka!

Uczyni to ktoś inny!

W—ski.

Dźwiękowy kino-teatr

GRAND KINO

Dzisiaj i dni następnych!

Największy dźwiękowy film „FOXA” Reżyser: Raoul Walsh, twórca „Złodzieja z Bagdadu” i „Świata w Płomieniach”

Rycerze Miłostek

W rolach głównych: ubóstwana Lili Damita oraz niezapomniana para „rywali” Wiktor Mc. Langlon i Edmond Lowe.

O filmie tym mówią: Charlie Chaplin: „Najspanialszy film, jaki kiedykolwiek widziałem. Byłem wzruszony, byłem rozbawiony... Douglas Fairbanks: „Je szcze żaden film mnie do tego stopnia nie zemocjonował, jak „Rycerze Miłostek”. Maks Reinhardt: „Rycerze Miłostek”, to największy film amerykański. Aparatura: Western Electric.

Ponadto: niespodzianka dla Szan. byłowców Grand-Kina, gdyż zobaczą światowej sławy, artystę filmowego IWANA MOZZUCHINA w towarzystwie w przepięknej Zofji Eatyckiej (Miss Polonia) oraz ulubienicy całej Polski Jadwigi Smosarskiej.

Nad program: „Hawajska melodia”, wyk. przez chór myrzynów.

Początek seansów o godz. 12-ej. Ceny miejsc na i. seans od 1 zł. Passepartout bilety ulgowe nieważne.

KRONIKA



DZIS:

Izydora

JUTRO:

Mamerta

Ws. słońca g. 4 m.

Zachód g. 19 m. 4

Na marginesie

A. S.

TAJEMNICA

Aszystko jest Tajemnicą: Moich Szczęść
[Przedświty
różowe, ledwie, ledwie plniące błękity — — —

Mej Melancholji Mroki — pośród dnia białego
więcej czarną chustą, nie mówiąc dła-
[go — — —

Moich Śmiechów Fontanny — bez żadnej
[przyczyny
bijące nagle: tak jak miłości godziny — — —

Mego Bólu Wichury — jak okretów burty
krające ostrym nożem serca mego nur-
[ty — — —

I Moich Modlitw Cisza — nad wszystko
[wymowna:
światłana, uroczysta, skrzydlata, cudow-
[na! — — —

Łódzkiej „Prawdy”
kilka słów prawdy

Figura bezimienna, poruszająca mecha-
nicznie piórem w ponurej redakcji łódzkiej
„Prawdy”, atakuje artykuł „Hasia łódz-
kiego” — Czy Dziennik Ustaw
może być lekturą dla mło-
dych panien? Autora zaś J. Bu-
drysa, malując na czarno, posądza, jakoby
nie mógł wyzwolić się z grafomanji.

Problemy prawnicze niechaj reporter
„Prawdy” pozostawi p. Budrowsowi, któ-
ry jest naprawdę bardziej fachowym praw-
nikiem, aniżeli ów reporter dowcipnym
dziennikarzem.

Raczej moglić się nad wyzwoleniem
„Prawdy” z wewnętrznej pustki, inflacji
treści i kryzysu duchowego, jakiemu ulega
od śmierci b. p. Barcińskiego. Szeregi czy-
telników uciekają, zapas walutowy się
zmniejsza, a widmo upadłości stoi za pło-
tem... To jest najważniejsze na dziś zagad-
nienie polityczne i gospodarcze „Praw-
dy”!...

Piłsudski a Clemenceau

W dniu dzisiejszym o godz. 12 zosta-
nie w sali Filharmonji ogłoszony stara-
niem Ligi Mocarstwowej Rozwoju Pol-
ski odczyt p. Dra Józefa Gajkows-
skiego z Warszawy p. t.

„PIŁSUDSKI A CLÉMENCEAU”.
Dr. Gajkowski jest pierwszorzędnym
prelegentem, znanym i wysoce cenionym
na gruncie warszawskim. Temat odczytu
zachęci niewątpliwie liczne rzesze naszej
inteligencji do wysłuchania wywodów zna-
komitego prelegenta.

Protoktorat objął p. Wojewoda Ja-
wczółt.

Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji.



Wielki wybór wózków dzieciennych
krajowych zagranicznych łóżek me-
talowych; wyżymaczki amerykańskie
materace wyścielane oraz materace
sprężynowe higieniczne „Patent” do
meblowych łóżek podług miary nabyć
można najtaniej i na najdogod-
niejszych warunkach w fabrycz-
nym składzie

„DOBROPOL”
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu, tel. 1-58-61

29

Wyniki akcji propagandowej
na rzecz włókiennictwa polskiego

Dwutygodniowy okres trwania akcji
propagandowej, zmierzającej do zwrócenia
uwagi szerokich sfer społeczeństwa na
dobroć i taniość towarów
krajowych, pozwala już obecnie
stwierdzić, że omawiana akcja dzięki po-
parciu ze strony sier przemysłowych i ku
pieckich wypadła na terenie ośrodka prze-
mysłu włókienniczego, jakim jest Łódź,
nader imponująco. Zauważo-
no na wielu przykładach, że kupujący nie-
jednokrotnie dowiadywał się poraż pierw-
szy, iż towar, który uchodził dotychczas

w jego mniemaniu za zagraniczny, jest
w rzeczywistości wyrobem
krajowego przemysłu.

Odbywające się pokazy gotowych mo-
deli strojów damskich w kinach i kawiar-
niach unaocznily szerokiej publiczności,
jak znaczne postępy poczyniła skala wy-
twórczości przemysłu łódzkiego po wojnie.
Nader efektywnie przedstawiają się stroje
wykonane z zupełnie tanich nawet towarów
produkcji krajowej. Jak już zakomunikow-
ano, zarówno za stroje najefektywniej

i najbardziej w duchu propagandy wyko-
nane, jak i za najwięcej gustownie i atrak-
cyjnie udekorowane wystawy — firmy,
biorące udział w akcji, otrzymują obok
dyplomów 6 wartościowych
nagród, wyznaczonych przez Izbę
Przem. - Handlową w Łodzi. Podziału na-
gród dokona specjalnie w tym celu wyto-
niony Komitet Konkursowy, który zbierze
się w poniedziałek dnia 12 bm.

Wkońcu zaznacza się dla informacji, że
w kinie „Casino” odbędzie się pokazy mo-
deli i w niedzielę 11 b. m. o godz. 10-iej
wiecz., a ponadto w niedzielę 11 b. m. po-
kaz urządzony zostanie przy sprzyjającej
pogodzie o godz. 12-iej w poł. w Parku Po-
niatowskiego oraz w salach kawiarni Grand
Café o godz. 5-iej po poł.

Poświęcenie sztandaru szkolnego
w szkole powszechnej im. Adama Mickiewicza

W dniu 8 maja b. r. odbyła się w
szkole powszechnej im. Adama Mickiewi-
cza Nr. 21 podniosła uroczystość poświę-
cenia sztandaru szkolnego.

O godz. 8 rano gromady dziatwy i
rodziców zapełniły dziedziniec szkolny.
Na uroczystość przybyła z ramienia
władz szkolnych inspektor szkolny, p.
Zofja Wilczyńska. Ponadto Rada Pedago-
giczna szkoły Nr. 1 i Nr. 21, Rada Rodzi-
cielska szkoły Nr. 21 oraz liczni goście.

O godz. 8,30 ruszył pochód z asystu-
jącymi sztandarami do kościoła św. Te-
resy, gdzie odbyło się poświęcenie sztan-
daru, którego dokonał ks. proboszcz Łu-
kaszewski. Wygłosiwszy płomienne prze-
mówienie do zebranej dziatwy, wręczył
sztandar chorążemu szkoły Nr. 21. W
czasie nabożeństwa chór szkoły 21-iej
wykonał szereg pieśni kościelnych pod
batutą p. Pasierbińskiego. Po nabożeń-
stwie wszyscy uczestnicy zebrałi się w
wielkiej sal gimnastycznej, pięknie ude-

korowanej przez p. Pawła Gorłowa,
gdzie odbyła się druga część uroczysto-
ści.

Przy dźwiękach hymnu narodowego,
odegranego przez orkiestrę szkolną Nr. 1,
witali uczniowie swój sztandar. Po prze-
mówieniach przedstawicieli szkoły i ro-
dziców, delegat poszczególnych klas skła-
dali uroczyste przyrzeczenia na wierność
sztandarowi. Deklamacje i popisy orkie-
stry wypełniły resztę programu. Nastę-
pnie kierownik szkoły p. Edward Piaskow-
ski odczytał akt erekcyjny. W ten spo-
sób dzięki inicjatywie i mrówczej pracy
p. E. Piaskowskiego, mimo trudne wa-
runki finansowe, ufundowali rodzice tej
szkoły nie tylko sztandar dla szkoły lecz
również dobrowolnie się opodatkowali
by zakupić pomoce naukowe. Uroczystość
zakończono wbijaniem gwoździ pamiąt-
kowych od Rady Pedagogicznej i Rady
Rodzicielskiej.

Pomoc lekarska

dla wdów i sierot po inwalidach wojennych

Okręgowe Koło Związku Inwalidów
Wojennych w Łodzi przystąpiło do zorga-
nizowania bezpłatnej pomocy lekarskiej
dla inwalidów, ich rodzin oraz wdów i sie-
rot po inwalidach, które nie korzystają z
tej pomocy z tytułu ubezpieczeń społecz-

nych. Na krok ten wpłynął brak odpo-
wiedniego postanowienia ustawie inwalid-
kiej z dnia 18/3 1921 r., tak, że poważna
ilość wdów i sierot pozbawiona jest zupeł-
nie opieki lekarskiej. (w)

Pół miliona złotych
na rozszerzenie robót sezonowych

Przed paru dniami p. Wojewoda Jas-
zczołt zwrócił się do władz centralnych z
prośbą o przydzielenie dodatkowych kredo-
tów dla samorządu łódzkiego, na prowa-
dzenie robót sezonowych.

Na skutek tej prośby Min. S. Wewn.
uwzględniając krytyczny stan gospodarczy
Łodzi i pragnąc przyjąć z pomocą władzom
lokalnym i samorządowi łódzkiemu, w akcji
zwalczania bezrobocia powzięło decyzję
o przydzieleniu dla Łodzi dalszych kredo-
tów w sezonie bież., które przeznaczone

byłyby na zatrudnienie większej ilości bez-
robotnych.

Jak się dowiadujemy w najbliższym cza-
sie przekazana zostanie pierwsza część
tych kredytów w wysokości 500 tysięcy
zł., samorządowi łódzkiemu, który z chwi-
lą otrzymania subsydjów zaangażuje więk-
szą liczbę robotników, przypuszczalnie oko-
ło 1000 osób, którzy zatrudnieni zostaną
przy rozbudowie kanalizacji i robotach se-
zonowych na placach i naprawie ulic. (s)

Wyplata zapomogi zimowej
za miesiąc kwiecień r. b.

Urząd Zasiłkowy Magistratu m. Łodzi
podaje do wiadomości osób zaintereso-
wanych, że począwszy od poniedziałku,
dnia 12 maja r. b., rozpocznie się wypla-
ta zapomogi zimowej za kwiecień 1930
roku z funduszy państwowych w loka-
lu przy ul. Gdańskiej 131 — od godziny
9-iej do 14-iej, dla bezrobotnych, którzy
otrzymali zapomogę zimową za miesiąc
marzec 1930 roku z kasy Urzędu Zasił-
kowego.

Wyplata odbywać się będzie w nastę-
pującym porządku:

Poniedziałek, dnia 12 maja 1930 roku
litery: A B C D E F.

Wtorek, dnia 13 maja r. b. litery G H I J.

Środa, dnia 14 maja r. b. litery K L L.

Czwartek, dnia 15 maja 1930 r. litery:
M N O.

Piątek, dnia 16 maja r. b. litery: P R S.

Sobota, dnia 17 maja r. b. litery:
T U W Z z.

Bezrobotny, zgłaszający się po od-
biór zapomogi zimowej, powinien oka-
zać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne
urzędowe zaświadczenia tożsamo-
ści,
- 2) legitymację P. U. P. P., stwierdza-
jącą fakt pobrania zapomogi zimo-
wej za miesiąc marzec 1930
roku, oraz
- 3) książeczkę ubezpieczeniową Kasy
Chorych.

Nieświeża rybka, nóż
w łopatce i rana
siekana
Z kroniki pogotowia
ratunkowego

W mieszkaniu własnym przy ulicy
Zielonej 38 popełnił zamach samobójczy
42-letni Aleksander Słowikow-
ski, krawiec, zatrzuwając większą do-
zą amoniaku.

Desperatowi udzielił pomocy lekarz
pogotowia ratunkowego, przewożąc go w
stanie groźnym do szpitala w Radogosz-
czu. Przyczyny samobójstwa narazie nie-
ustalono.

Z powodu braku pracy i środków de-
życia usiłował pozbawić się życia w mie-
szkaniu własnym 21-letni robotnik Alek-
sander Prowiranda (Ogrodo-
wa 34), zatrzuwając się jodyną. Pomocy
udzielił mu lekarz pogotowia.

W mieszkaniu przy ulicy Podrzecz-
nej 29 wskutek spożycia nieświeżych
ryb uległ zatruciu 30-letnia Borchta
Petersile, żona pośrednika, cór-
ka jej 7-letnia Etera oraz służąca Zofja
Palińczak. Po przepłukaniu żołąd-
ka chorych pozostawiono na miejscu w
stanie osłabionym

Przechodzącemu ulicą Nowomiejską
Szajki Kwardowi, 17-letniemu uc-
zniowi tapicerskiemu (Berka Joselowi-
cza 20) upadła na nogę płyta żelazna,
wskutek czego doznał on ciężkich uszko-
dzeń cielesnych.

Po nalożeniu opatrunku przewiezio-
n rannego karetką pogotowia do domu.

Na ulicy Kątnej jacyś nieznani oso-
nicy pokuli nożem 29-letniego Leonar-
da Nowickiego, handlarza, za-
mieszkałego przy ulicy Kątnej 24.

Nowickiego, któremu zadano głąbo-
kie rany klute w plecy, w stanie ciężkim
przewieziono do szpitala. Napastników
poszukuje policja.

W czasie bójki w sieni domu przy uli-
cy Franciszkańskiej 79, zostali potur-
bowani Stanisław i Stanisława Lisie-
cy, tamże zamieszkałi, którzy doznali
ran tłuczonych głowy i ramion. Poszko-
dowanym udzielił pomocy lekarz pogoto-
wia ratunkowego w lokalu 3 kom. p. p. (s)

Cała Łódź

wie, że jeśli grać na loterii tylko w Kanto-
torze wymiany i loterii

SAMUEL WEINBERG
58 PIOTRKOWSKA 58
wł. S. WEINBERG i S. KASSMAN

Filji nie posiadamy — — — Filji nie posiadamy
Główna wygrana 750.000 zł.
ciągnięcie 1-iej klasy 17 i 19 maja.
Kolosalne szanse. Miljony zł. wypłaci-
liśmy już naszym graczom.

O dorobek kulturalny miasta Łodzi

Czy Łódź jest barbarzyńską?

Ankieta „Hasła Łódzkiego“ do szeregu najwybitniejszych osobistości naszego miasta

Pragnąc zapoczątkować dyskusję na temat niedomagań naszego miasta na polu kulturalnym, zwróciliśmy się do szeregu przodujących osobistości z następującą ankietą:

„Pół — i ćwierć — patrycjusz umysłowy, dla których obca i niezrozumiała jest psychika naszego miasta, umieścili na Łodzi haniebną nalepkę: „złe miasto“.

Od szeregu lat termin ten wędruje tytuła się po szpaltach czasopism i utworach literackich.

Łódź uchodzi za barbarzyńską, zacofaną, niekulturalną.

Czy słusznie?

Czy istotnie jest przedpokojem Azji, Wielkim Kaczym Dołem, noclegowym domem ubóstwa duchowego?

Czy w dziesięciu własnej państwowości drzemaliśmy i leniwiliśmy na miejscu?

A może w dziedzinie dorobku kulturalnego uczyniliśmy jednak olbrzymi, siedmiomilowy skok?

Jeśli nie stoimy dotąd w jednym szeregu z innymi miastami Europy, co należy uczynić, by w następnym dziesięcioleciu odrobić zaległości i wyrównać braki na odcinku zdobyczy kulturalnych?

Na ten temat rozpisujemy ankietę, prosząc najwybitniejsze jednostki miasta Łodzi o wyrażenie swego zdania“.

Na pismo nasze otrzymaliśmy szereg odpowiedzi, których kolejny druk wkrótce rozpoczniemy. Między innymi zabiorą głos następujące osobistości, w porządku alfabetycznym poniżej podane:

DIENSTL-DĄBROWA M., dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki,
DYCHDALEWICZ S., sta-

rosta grodzki,
Dr. FICHNA B., b. prezes Rady Miejskiej,
JASZCZOŁT WL., wojewoda łódzki,
GEN. MAŁACHOWSKI ST., d-ca O.K. IV (jako wywiad z naszym współpracownikiem),
MINCBERG I., prezes gminy wyznaniowej żydowskiej,
Ks. Dr. ROSZKOWSKI W.
Dr. ROZNIĘCKI, wicewoje-

woda łódzki,
RZEWSKI A., starosta powiatu łódzkiego,
WOLCZYŃSKI J., prezes
Spodziewane są dalsze odpowiedzi.
Sądzymy, że wypowiedzenie się tak wybitnych osobistości w dziedzinie dla Łodzi podstawowej przyniesie omawianej sprawie niewypowiedziane korzyści i przysłuży się tak niesłusznie za „zacofaną“ uchodzącej Łodzi.

31341 bezrobotnych w Łodzi

Z zasiłków korzystało 16999 osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki, i brzeziński w dn. 9 maja 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 46,665 w tym w samej Łodzi 31,341, w Pabjanicach 3,674, w Zgierzu 4,318, w Zdunskiej Woli 1,783, w Tomaszowie Mazowieckim 4,476, w Konstancynie 600, w Aleksandrowie 301, w Rudzie Pabjanickiej 472.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 22,575 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16,999.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 926 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urząd 202 bezrobotnych, wysłano do pracy 225, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 3, 748.

Urząd rozporządza 26 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

38 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

Wolne miejsca

Kto chce otrzymać pracę niechaj się zgłosi do P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników:
10 służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD W KRAJU.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników:
1-go prasowacza olejów jadalnych z długoletnią praktyką, 15 pończoszniczek na ręczne maszyny, 1-go poliera studniarskiego na budowę bardzo głębokich studzien.

NA WYJAZD DO FRANCJI.

25 szpularek, 10 ketlarek, 15 napychaczek do skarpetkowych maszyn.

Rocznica bitwy pod Kaniowem

W dniu dzisiejszym z okazji 12-letniej rocznicy bitwy pod Kaniowem odbędzie się o godz. 10-ej rano nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Jerzego.

W uroczystym nabożeństwie wezmą udział honorowe kompanie oraz wszyscy oficerowie garnizonu. Po nabożeństwie

dowódca X dywizji piechoty Kaniowskiej gen. Olszyna-Wilczyński będzie dekorował „Krzyżami Zasługi“ oficerów odznaczonych w ostatnim czasie.

Po dekoracji odbędzie się defilada. (p)

Detektory od zł. 8.50

komplet z anteną i słuchawką

od zł. 26.—

Radioaparaty i części

212

„RADIOLA“

ul. Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 153-40

Józef Litwin

Budżet m. Łodzi przed 90 laty

(Na podstawie aktów z Archiwum Akt dawnych m. Łodzi)

Najdawniejszy zachowany budżet miejski dawnej Łodzi datuje się z r. 1840. Poprzednie zaginęły. Miasto liczyło już wówczas 15.000 mieszkańców.

W tytule przychodów budżet ten obejmuje przedewszystkiem dochody stałe z czynszów wieczystych w sumie 5574 zł. Najpoważniejsze sumy wpływają od Gustawa Zacherta, Tytusa Kopscha, Wendischa i Ludwika Geyera. Dalej idą wpływy z dzierżaw czasowych: dzierżawy podatku propinacyjnego (12300 zł.), dzierżawy polowania, dzierżawy cegielni miejskiej, dzierżawy miar i wag, dzierżawy młyna Lamus, dzierżawy jatek rzeźniczych i kramów piekarskich — razem 12978 zł. 20 gr. W grupie tytułu dochodów niestających idzie przedewszystkiem danina od szynkarzy (t. zw. konsensowe) — (9800 zł.) i podatek zarobkowy, od kupców i przemysłowców pobierany (orzecz-

ło 18500 zł.). Dochody przypadkowe obejmują: plombowanie fabrykatów włókienniczych (7800 zł.), kary administracyjno-leśne, laudemium od nabycia placów, składkę na świeżo wówczas zaprowadzone latarnie rewerberowe (1950 zł.), składkę na utrzymanie gońca konnego „do odbywania wszelkich posług i rozwożenia ekspedycji rządowych“ (800 zł.). Ogółem przychód miasta ze wszystkich źródeł wynosił 61099 zł., miarą zaś bujnego rozkwitu miasta (było to przed pierwszym załamaniem się kryzysowem 1845 r.), jest porównanie z takimż dochodem ostatniego okresu budżetowego, który wynosił mniej niż połowę (27000 zł.).

W rozrachodach poważne miejsce zajmują pensje urzędników miejskich: burmistrz pobiera 4000 zł., ławnik kasjer — 2500, ławnik czynny, świeżo pasowany na inspektora

mizernej liczebnie policji łódzkiej 2000, sekretarz — 1800: wszyscy ci dygnitarze miejscy podwoili sobie pensje w porównaniu z okresem poprzedzającym. Pozostali urzędnicy w liczbie 32 (razem było na służbie miejskiej niespełna 40 osób) pobierali nierównie skromniejsze pensje. Byli to: archiwista, 3 kanceliści, plomberz, 5 policjantów, lekarz miejski, 2 akuszerki miejskie, 4 szprymajstrowie do sikawek pożarnych.

Szkoły (elementarne: katolicka, ewangelicka, mieszana, dla dziewcząt, rzemieśln.-niedzielnia) kosztowały miasto niewiele: tyle, co pensja sekretarza (1900 zł.) Emeryci miejscy napewno nie umierali z przejeżdżenia: jakiś Zatorski figuruje z wspaniałą rentą 2 zł. 10 gr. (!) „Służba zdrowia dla ubogich, chorych“ kosztowała zł. 600.

Na materiały piśmienne dla magistratu wydatkowano 1150 zł. Różne opłaty (składka ogniowa, kwaterunkowa i t. d.) z majątku miejskiego wynosiły 1465 zł.

Kominiarz miejski pobierał 49 zł., a na rzecz szpitali gubernjalnych płacono 607 zł.: o krok dalej kończyła się troską o higienę. Nakręcanie zegara na wieży ratuszowej kosztowało bająnską, jak na owe czasy, sumę 150 zł. Ogółem różne

Pobór rocznika 1909

Jutro winni się stawić do przeglądu: Przed komisją Nr. 1 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1909 zamieszkałi na terenie 3 kom. p. p. o nazwiskach na litery L. Ł.

Przed komisją Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1909 zamieszkałi na terenie IV kom. p. p. o nazwiskach na li-

Przed komisją poborową Nr. 3 (Aleje Kościuski 21) poborowi rocznika 1908 (kat. B.) zamieszkałi na terenie 4 kom. p. p. o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. L.

Przed komisją w P. K. U. Łódź-powiat (Piotrkowska 187) poborowi rocznika 1909 zamieszkałi w Zgierzu o nazwiskach na litery R. S. T. U. W. Z.

Poborowi, którzy w terminie wyznaczonym nie stawiają się do przeglądu, grozi przymusowe doprowadzenie oraz kara administracyjna.

Na komisję należy przynieść dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, zaświadczenie rejestracyjne, oraz karty odroczenia służby wojskowej. (p)

Ulgi podatkowe dla wydawnictw

Łódzkie władze skarbowe otrzymały, okólnik Ministerstwa Skarbu, na mocy którego ustalono wysokość pobieranego podatku przemysłowego od obrotu na 1 proc. od przedsiębiorstw wydawniczych księgarskich, handlujących hurtowo. Nowa stawka podatkowa obowiązuje od początku b. r., odnosząc się również do wpłacanych zaliczek podatku przemysłowego od obrotu za rok bieżący. Powyższe ulgi dotyczą wyłącznie przedsiębiorstw prowadzących przepisowe księgi handlowe. (w)

Przeciwno niemoralnym wydawnictwom

Łódzki Urząd Wojewódzki otrzymał okólnik M. S. W., w którym władze centralne zaznaczają iż od dłuższego czasu daje się zauważyć zwiększenie ilości wydawnictw o charakterze nieobyczajnym.

Ministerstwo przystąpiło wobec tego do sporządzenia wykazu druków i innych publikacji zakazanych lub podejrzanych o rozpowszechnienie pornografii. Wykazy te zostaną po ukończeniu przesłane województwu.

Narazie jednak należy zwracać baczniejszą uwagę na takie czasopisma i podejrzane egzemplarze przysłać do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Szosa Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 26), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (w)

potoczne wydatki pochłaniały blisko 3700 zł.

Do dyspozycji kom. rząd. spraw wewn., duch. i o. p. składało miasto 28700 zł.

Nadwyżek ani niepokrytych deficytów nie prelinowano żadnych: budżet zamykał się po obydwóch stronach sumą 61099 zł.

Na czele miasta stali wówczas: burmistrz Tangermann z ławnikami: Gzdowski, Czaplinski, Traegerem (późniejszym prezydentem) i Jeżewiczem.

Gdyby sumę budżetową miasta wobec 40-krotnego wzrostu liczby ludności w ciągu lat 90 pomnożyć przez 40, nie uwzględniając olbrzymiego rozrostu zadań publicznych (opieka społeczna, policja sanitarna etc. etc.), zwłaszcza w ciągu ostatnich lat 10, otrzymalibyśmy sumę 2.440.000 zł., a biorąc pod uwagę, że dawny złoty miał siłę nabywczą 4 razy (ostrożnie licząc) mniejszą od dzisiejszego, dojdziemy do wniosku, że w skali potrzeb i granicach agend miejskich z przed 90 laty dzisiejszy budżet Łodzi zamykałby się sumą dziesięciu milionów.

Kpt. dr. Lipiński uniewinniony przez Sąd Wojskowy w Łodzi

Po wznowieniu obrad przewodniczący zwrócił się do biegłych z następującym pytaniem: Panowie biegli raczą teraz wyjaśnić w 24 wypadkach objętych aktem oskarżenia, czy orzeczenie komisji poborowej, względnie oskarżonego były prawidłowe, zgodne z przepisami sa. 5-24, czy też nie, a o ile nie to dlaczego?

Wyjaśnienie biegłych

Biegli: (kpt. Lewandowski i kpt. Helwig) Różnica pomiędzy poglądem komisji poborowej a komisji rozpoznawczej może się różnić niezbyt skrupulatnym badaniem jednej z komisji i spowodowanym pośpiechem.

Następnie biegli odpowiadają na pytanie sądu, iż różnica między komisją poborową nie są zbyt wielkie, a w niektórych wypadkach nawet się pokrywają.

Po zeznaniach biegłych sąd zamyka przewód sądowy i oddaje głos prokuratorowi kpt. Mitowskiemu.

PRZEMÓWIENIE prokuratora

Pan prokurator kpt. Mitowski w krótkim przemówieniu swym popierał oskarżenie, które podzielił na trzy części.

A mianowicie pierwsza część dotyczy się pieniędzy, których prokurator nie może zrozumieć dlaczego oskarżony miałby otrzymać tak znaczny spadek od ojca, wydziedziczając pozostałe dzieci.

Druga część jest to sprawa osób, które otaczały kpt. Lipińskiego (Światłowsy, Prajsowie i inni).

W trzeciej swej części p. prokurator powołuje się na obowiązki oficera i szkoły materjalne, które spowodowały zmniejszenie kategorii różnym poborowym.

Pozatem prokurator zrzekł się oskarżenia w stosunku do 7 poborowych.

W konkluzji swego przemówienia prokurator wnosi o surowe ukaranie.

Następnie zabiera głos obrońca kpt. Lipińskiego mecenas Bilyk, który w konkluzji prosi sąd o uniewinnienie.

OSTATNIE SŁOWO oskarżonego

„Oświadczam, iż na poborach działaniem zawsze w myśl najlepszej wiary i wiedzy dla dobra państwowego, co zaś do pieniędzy oświadczam jeszcze raz, że otrzymałem je w spadku od ojca”.

Po przemowach stron do przewodniczącego sądu pułk. Orskiego zgłasza się niejaki Szyja Teitelbaum, kuzyn poborowego Prajsa. Oświadczył on przewodniczącemu Sądowi, że ma rewelacyjny materiał, dotyczący się jakiegoskiego i sposobów jakimi zwalniał poborowych z wojska.

Przewodniczący sądu oświadczył, iż zgłoszenie się świadka jest spóźnione, ponieważ przewód jest już dawno zamkniętym.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu 15-go maja, w czwartek, o godzinie 19 i pół odbędzie się 12 (IV sesji) posiedzenie Rady Miejskiej.

Niniejszem składamy serdeczne

PODZIĘKOWANIE

Zarządowi Kasy Chorych m. Łodzi, a w szczególności P. P. Dr. E. Kunigowi i G. Friedsteinowi oraz Szpitalowi na Radogoszczu, Ordynatorowi tegoż szpitala P. Dr. M. Kantorowi jak również P. Dr. J. Lubiczowi za troskliwą pomoc i opiekę w okresie choroby naszego syna ERWINA

ST. KUNKLOWIE.

Następnie sąd udaje się na naradę, która trwała przeszło dwie godziny, po której ogłasza wyrok, mocą którego oskarżony kpt. dr. Włodzimierz Lipiński zostaje z braku dowodów winy uniewinniony. (p)

Pracownicy farmaceutyczni żądadzą podwyżki

Farmaceuci zrzeszeni w Związku Pracowników Farmaceutycznych w Łodzi wystąpili przez Związek Ogólnopolski do Ministerstwa Pracy z prośbą o zwołanie konferencji w sprawie podwyżki plac. Dotychczasowe uposażenie wywalczone na

jesieni 1929, uważane są bowiem za niewystarczające. Ministerstwo Pracy otrzymawszy prośbę tą wystosowaną w imieniu ogólnopolskim farmaceutów w Polsce, przekazało załatwienie zatargu Inspektorowi Pracy w Warszawie.

Cudzoziemcy w Łodzi w 1929 r.

Rok ubiegły zaznaczył się spadkiem frekwencji

Statystyka cudzoziemców przybywających do Łodzi i zarejestrowanych przez władze administracyjne, wykazuje za ostatnie cztery lata następujące liczby: w 1926 roku —

2,700 osób, w 1927 roku — 4,000, w 1928 roku — 5,045 i w 1929 — 4,826. Jest rzeczą charakterystyczną, że liczba cudzoziemców, którzy odwiedzili nasze miasto w roku ubiegłym wykazuje — wbrew

wszelkich oczekiwaniom — spadek.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu i licznym napływem cudzoziemców do Polski, oczekiwano, że i w Łodzi frekwencja przybywających cudzoziemców wzrośnie. W przewidywaniu tego wzrostu. Główny Urząd Statystyczny w Warszawie zarządził nawet specjalne badania z zakresu statystyki przyjazdów cudzoziemców, aby w ten sposób wykazać, jaki wpływ wywarła P. W. K.

na ruch turystyczny w kraju.

Okazuje się tymczasem, że Łódź nie wykazała spodziewanej frekwencji cudzoziemców, co więcej frekwencja ta w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się. Zmniejszony napływ cudzoziemców do Łodzi znajduje się w ścisłym związku z przesileniem gospodarczym, jak i z faktem, że

tylko nieliczne wycieczki

zagraniczne kierowane były w roku ubiegłym do Łodzi.

Wśród 4,826 cudzoziemców przybyłych w roku 1929 do Łodzi przeszło 90 proc. stanowili przybysze z różnych krajów Europy. Najliczniej byli wśród nich reprezentowani obywatele Rzeszy Niemieckiej,

k którzy stanowili 43,3 proc.

ogółu cudzoziemców, przybyłych do Łodzi. Ogółem przybyło z Niemiec 2,091 osób, z Austrii — 466, z Czechosłowacji — 345, z Anglii — 233, z Francji — 218, ze Szwajcarii — 176, z Łotwy — 155, z Rumunii — 142, z Węgier — 108. Inne kraje europejskie dały zupełnie nieznaczny kontyngent przybyszów. Z poza Europy przybyło ogółem 403 cudzoziemców w tej liczbie z Ameryki 309, z Azji — 80, z Afryki — 9 i z Australii — 5. Zastępuje wreszcie na uwagę, że spadek frekwencji cudzoziemców dotyczy tylko obywateli krajów europejskich, z innych bowiem części świata liczba przybyszów była większa niż w latach poprzednich.

Konstantynów ubiega się o dalsze kredyty na odbudowę

W szeregu innych miast dotkniętych przez działania wojenne, Konstantynów ucierpiał bardzo wiele i prawie, że połowa wszystkich domów została tam zniszczona przez działania wojenne. W zrozumieniu ciężkiej sytuacji władze centralne jeszcze w roku 1926 przydzieliły samorządowi Konstantynowskiemu subsydia bezzwrotne w wysokości 150.000 złotych, które rozdzielone zostały pomiędzy poszczególnych mieszkańców.

Obecnie jak się dowiadujemy magistrat m. Konstantynowa wystąpił do Min. S. Wewn. o przyznanie dalszych subsydjów na odbudowę miasta w wysokości 50.000 złotych, wskazując że poprzednio przyznana suma okazała się niedostateczną dla całkowitej odbudowy.

W sprawie tej udaje się do Warszawy burmistrz Gryzel, który będzie interwenjował u czynników rządowych, odnośnie przyznania zasiłku dla Konstantynowa. (s)

Wielki przemysł i właściciele nieruchomości przeciwko planowi regulacyjnemu

Plan regulacyjny m. Łodzi, który — jak wiadomo — wywołał wiele sprzeciwów i zarzutów, nie przestaje w dalszym ciągu zajmować sfer zainteresowanych. Plan prof. Michalskiego, mimo dokonanych w nim przeróbek, niezadowolnia zupełnie właścicieli zakładów przemysłowych i nieruchomości mieszkalnych, którzy uważają go ciągle za fantastyczny, nie nadający się do pełnego do zrealizowania.

Wobec tego, że mimo odmiennych opinii sfer miarodajnych magistrat Łodzi dąży par force do jaknajszybszego uchwalenia planu regulacyjnego przez Radę Miejską, wielki przemysł łódzki, oraz właściciele nieruchomości, postanowili w dniach ostatnich wszcząć wspólną akcję i zwrócić

uwagę Ministerstwa Robót Publicznych oraz Urzędu Wojewódzkiego, — na niesłychane warunki, w jakich plan ten opracowuje magistrat, oraz umotywić konieczność powierzenia opracowania planu regulacyjnego m. Łodzi zagranicznemu fachowcowi. Chodzi tu mianowicie o to, że Polska nie posiada jeszcze swoich rutynowanych urbanistów i dlatego jeszcze w przeciągu kilkunastu co najmniej lat korzystać musi z pomocy fachowców obcych.

W związku z powyższymi odbywają się w dniach ostatnich konferencje pomiędzy przedstawicielami wielkiego przemysłu i właścicielami nieruchomości, na temat wspólnej akcji przeciwko magistratkiemu projektowi regulacji. (ag)

Konkurs propagandowy wyrobów krajowych w Łodzi

W związku z odbywającymi się obecnie wysiłkami propagandowymi wyrobów krajowych na terenie Rzplitej, postanowiono stworzyć konkurs wyrobów rodzimych na terenie Łodzi. Do konkursu tego zgłosiły dotychczas swe uczestnictwo 35 firm kupieckich oraz 6 pracowni okryć damskich.

Konkurs ma na celu wyróżnienie naj-

piękniejszych modeli wyrobów włókienniczych wyłącznie produkcji krajowych. Dotychczas zgłoszono kilkadziesiąt nagród, które zostaną nadane przez jury, w skład którego wchodzi: p. Z. Geyerowa, p. M. Ulrichowa, inż. Stawicki dyr. rob. publ., inż. Batkowski, arch. Lubelski, P. Charri i S. Nowiński. (w)

Komunikacja autobusowa Łódź — Ruda Pabjanicka

W związku z trwającym zatargiem między Rudą Pabjanicką a kolejami, dojazdowymi dowiadujemy się, że z dniem 11 b. m. rozpoczyna się już normalna komunikacja autobusowa między Łodzią a Rudą Pabjanicką.

Autobusy kursować będą co 20 minut. Narazie będą one typu turystycznego, potem jednak zaś wprowadzone będą autobusy luksusowe. (p)

Bezpłatne szczepienie ospy

Od 5-go do 17-go b. m. odbywają się bezpłatne szczepienia ospy ochronnej dzieciom, urodzonym w 1929 roku, oraz dzieciom, które do tej pory nie były jeszcze szczepione.

Szczepienia te dokonywane są w godzinach od 8-ej do 10-ej rano (codziennie) w następujących 8 Dozorach Sanitarnych:

I Dozór Sanitarny przy ul. B. Limanowskiego 37, II — Piramowicza 10, III — Żeromskiego 4, IV. — Kopernika 19, V. — Przejazd 86, VI. — Sosnowej 1, VII — Wólczafskiej 251, VIII. — Bazarnej 4.

Sprawdzanie, czy ospa się przyjęła, odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach, od dnia 19-go maja do 24-go maja r. b. włącznie.

Łódzka Odlewnia Żelaza
„FERRUM”
Właśc.; E. BAUER
i A. WEIDMANN
Łódź ul. Kilińskiego Nr. 121
Telefon 218-20

WYKONYWA
szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych;
Wszelkie odlewy szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków. Wszelką mechaniczną obróbkę metali. 103

C. MILEWSKA

DOM PRACY

Są ludzie, którzy nie umieją żyć, bo nie chcą, czy nie mogą pracować.

Wykolejenci, po których przeszło koło życia i zmiadżyło ich albo moralnie albo fizycznie, iż stali się duchowymi albo fizycznymi inwalidami.

To nie 100%-owi tytani — ale biedne kaleki! Są starcy, zniszczeni przez wiek i są młodzi, zniszczeni przez życie, choroby, nieszczęście...

Ileż jest starganych przedwcześnie nerwów! Ileż młodego życia, które w głoździe i nędzy zmarniało i tam dopiero nabierały nowych sił i ochoty do czynu.

Łączy i leczy ich praca. Ta praca, której rytm przynosi wszystkim niepostrzeżony, dar ukojenia, a czas czeka, u wrót rzekomo niewyleczalnych bólów, pewny swego ostatecznego zwycięstwa...

Gdzie?

W Domu Pracy.

Jałmużna

Byłam bowiem dziś w Domu Pracy i zrozumiałam, że ten, kto daje choć jeden grosz jałmużny temu, kto na ulicy wyciąga po nią rękę, nie Królestwo niebieskie sobie gotuje, ale... piekło, bo nieumiejętnie dana jałmużna rodzi potępieniów...

Zbyt silne określenie? Wytłomaczę się z niego. Czy sądzicie, kochani Czytelnicy, że ten, kto wyciąga rękę po grosz, potrzebuje go na chleb, ubranie, dach nad głową? Nie, bo ostatnia nędza dostanie ten kawałek dachu i ten kawałek chleba w Domu Pracy... Dostanie i ubranie. I nie dostanie darmo. Ona to zapracuje i zarobi!... Więc jeżeli wyciąga rękę po jałmużnę, to tylko na wódkę. Jej tam bowiem nie dostanie!... Tam wszyscy muszą się poddać p.w-nemu rygorowi, muszą się kąpać, myć, abierać czysto...

A nie wszyscy uważają to za konieczne. Wolą bardzo często — uciec i tułać się, cierpieć głód, jak iść do kąpieli i włożyć czystą bieliznę. Zdawałoby się to bolesnym paradoksem. Jest jednak — prawdziwie!

Kąpiel torturą

Sama byłam świadkiem takiej sceny w Domu Pracy na ul. Sienkiewicza Nr. 47.

Rozmawiam z kierownikiem „Domu Pracy” p. Grobelnym — gdy przychodzi pielęgniarka i melduje, że pewna staruszka nie chce się wykąpać i dać swych rzeczy do dezynfekcji...

— Dlaczego babcia nie chce się wykąpać? pyta kierownik. naczej nie będzie do nas przyjeżdża! Trzeba się umyć zmienić bieliznę, dopiero wtedy będzie u nas mogła pozostać.

— Ja jestem czysta! — twierdzi staruszka, przy równoczesnym czochraniu się na dowód że nie jest tak czysta, jak mówi.

— Ona ma pełno robactwa — mówi pielęgniarka.

— Więc proszę ją wykąpać!.. Staruszka stanowczo oponuje. — Nie pomaga nawet groźba, iż wezwą policjanta.

Płacze, czochra się, ale kąpiel uważa za średniowieczne tortury i nie podda się jej!.. Woli iść na ulicę, roznosić dalej robactwo i żebrać. Tylko nie pracować — choćby tylko pierze drzeć...

Są tu bowiem rozmaite działy prac, dostępne dla najbardziej ograniczonych i najbardziej niedoświadczonych, byle tylko dać zadowolenie, iż nie jest się ciężarem społeczeństwa, byle ta praca, którą tu pełni, uzdrowiła go.

Jest to najszczytniejsze z zadań — Domu Pracy. Kto są jego pensjonariusze?

Ludzie o niepewnych zdolnościach do pracy, czy to z powodu kalectwa, czy starości albo wprost niedorozwinięci umysłowi.

Różne działy pracy

Pan Grobelny oprowadza mnie po wielkim domu i wskazując różne działy, opowiada o ludziach tu zajętych.

— Jeżeli ktoś przychodzi do Opieki Społecznej po zapomogę i chce pracować, przysyłają go nam. My tu dajemy mu mieszkanie, życie, ubranie i pracę.

Pracują i to, co zapracuje obliczamy. Odliczamy jego utrzymanie, oddając mu

resztę pieniędzy. Ma więc prócz dachu, utrzymania i ubrania — nieco zarobionej gotówki.

— Jakie panowie prowadzą działy — pytam.

— Pójdziemy, proszę pani, zobaczycie wszystko. Każdy może pracować tam, gdzie mu to najbardziej odpowiada. Ot-widzi pani-mamy tu staruszkę ogrodnika. Prowadzi sobie ogródek — w piwnicy.

Ogródek w piwnicy

— W piwnicy? — Śmieję się, ale p. Grobelny otwiera przedemną drzwi sytery-ny... Na nasze spotkanie wychodzi staruszek siwy, jak gołąbek...

— No, dziadziu, proszę nam pokazać swój ogródek...

Dziadzio z całą powagą ukazuje nam zakopane w piasku: pietruszkę, cebulę, porę, marchewkę i buraki...

Pytam się o rzodkiewkę. Dowiaduje się że będzie na przyszły rok.

Stamtąd idziemy do pralni. Piorą kobiety i mężczyźni. Prana jest tu bielizna wszystkich Zakładów Wychowawczych Opieki Społecznej Magistratu. Pan Grobelny — pokazuje mi specjalną elektryczną suszarkę. Wracając, obserwuję rząd staruszek, skrobiących kartofle. Przy kotłach w pralni pracuje kilku chłopców z Sądu dla małoletnich. Na podwórzu — staruszek zupełnie ślepy wygrzewa się na słońcu.

Wyznawca Buddy

Na schodach w głównym budynku jakis pensjonariusz ostentacyjnie odwraca się do ściany, a na mnie patrzy — jak to mówią — „z podejba”...

— Kto to? pytam.

— Nieszczęśliwy, co posiada trzy fakultety uniwersyteckie. Lekki obłąd i zupełny brak zaufania do ludzi. Po trzech, czterech, miesiącach dopiero odzywa się do kogoś. Stałe chodzi do Biblioteki publicznej. Tam czyta, studjuje. Obecnie poświęca się Buddyzmowi.

Przeglądam się ciekawie, jak wyznawca Buddy i posiadacz trzech dyplomów — odwrócony do nas tyłem — wyciera z kurzu poręcz ze schodów, ignorując mnie całym swym zachowaniem...

W wielkiej pracowni na pierwszym piętrze, siadam na rozpoczętym koszykowym fotelu i zaczynam przegląd ludzi, pracy i przedmiotów przez nich zrobionych.

Boi się śmierci

Praca w całej pełni — nie tyle sił, ile dobrych chęci. Gromadka kobiet przebie-ra pęki wikliny. Kilku mężczyzn, robi fote-

Duchowi i fizyczni inwalidzi zamiast jałmużny znajdują zajęcie

le, koszyki i bardzo piękne biureczka. Jedna ze staruszek ma bardzo niespokojne oczy. Nerwowo przebiera pręciki i patrzy jakby wystraszona.

— Ta staruszka — mówi p. Grobelny — strasznie boi się śmierci i tego, że ją po śmierci — pokrajają. Tłumaczę jej, prosie-tem znajomego księdza o wytłomaczenie. Nie wiele pomaga. Mnie zapowiada, że jak ją „pokrajają”, to mnie będzie po nocach straszyć, a jak nie, to będzie się za mnie modlić.

Kolega po fachu

Przeglądam się robionym materacom i dowiaduję się, że tak wyroby tapicerskie jak i koszykarskie, są do sprzedania, a pieniądze, za nie otrzymane, idą na Dom Pracy. — Wśród szewców, którzy mają swój warsztat i robią obuwie dla wszystkich Domów Wychowawczych, spotykam kolegę po fachu. W międzyczasie między robieniem butów i zelówek, robi „wiersze i nowelki”. Jestem ciekawa bardzo tych utworów prozę, aby mi coś przeczytał czy dał do przeczytania. Moja prośba jest przyjęta z radością. Po chwili otrzymuje zeszyt wierszy i nowelek. Dowiaduję się, że już niektóre rzeczy były drukowane. Autor ma paraliż postępowy i kuleje, ale strasznie się cieszy, gdy zapowiadam mu, że postaram się, aby niektóre nowelki wydrukowano w „Hasle”... Zeszyt zabieram... Naprawdę niektóre nowelki są zupełnie dobrze pomyślane. Zresztą Czytelnicy sami to osądzą... Uprosiłam bowiem Redaktora, że mi umieści.

Gromadka kobiet szyje w szwalni. P. Grobelny pokazuje mi jedną z nich i mówi.

Sposób na choroby

— Widzi pani — ta paniusia wiecznie udawała chorą. Nigdy nie chciała pracować!.. Ale dałam sobie z nią radę. Wezwałam lekarza. Zbadał, zaopiniował, że jest zupełnie zdrowa. Ale babcia udaje wielką damę i ani rusz zaprzęgnąć ją do jakiegokolwiek roboty.

— Pani chora — mówię, musi pani w takim razie być na ściślej djecie. Rano herbata, w południe kleik i wieczór też kleik! A babcia apetyt ma szalony... Jak ją tak przytrzymałam na ściślej djecie dwa, trzy dni, babcina odrazu wyzdrowiała i zabrała się do pracy.

Uśmiełam się serdecznie „ze sposobów” p. Grobelnego.

Niewidoma

Pokazuje mi p. kierownik dziewczynkę może 18-letnią, zupełnie niewidomą w szkarlatynie. Biedaczka jednak nie próż-

nuje i wypłata razem z innymi koszyki. Jest wyspecjalizowaną szcztokarką i jak tylko oddział szcztokarski założą, pójdzie do swojej pracy. Rozmawiam z nią i dowiaduję się, że była „w Latarni”, zakładzie dla Ociemniałych w Warszawie, umie czytać na książkach specjalnie dla ociemniałych drukowanych. Ponieważ nigdy nie widziałam takiej książki, i nie wiem, jak ona wygląda. Proszę więc niewidomej, aby mi taką książkę pokazała i coś na niej przeczytała. Dziewczyna się godzi i po chwili przynosi książkę i zeszyt do pisania.

Książka wygląda jak cienka tektura, w której są powykłuwane dziurki tak, że tworzą wypukłości. Po tych wypukłościach, wodząc palcami, niewidoma czyta. Czyta palcami. Pisanie odhyla się mniej więcej w ten sam sposób. Jest blaszana podwójna foremka w którą kładzie się papier i wykluwa literki — szpilarkiem.

Uwodziciel

Pan Grobelny wskazuje mi pewnego pensjonariusza trochę niedorozwiniętego, który posiada sławę — uwodziciela pięci pięknej.

W tej chwili siedzi na stołku i zamaszycie przybija łatę do buta... Niedawno był b. niebezpiecznym dla... niewiast, a nawet uwiódł, żonę swego przyjaciela, o czem ten oczywiście pośkarżył, mając zresztą rację, gdyż ów mistrz dratwy i kopyta zrobił go wedle jego wyrażenia — jelonkiem.

Oglądam składy i spiżarnie „Domu Pracy”. Wszędzie znać zapobiegliwość i gospodarkę, myślącą o jutrze. Dowiaduję się z ogromnym smutkiem, że kobiety są bardzo marne pracownice. Nieporadnie i niesystematycznie tak, że wszelkie prace w spiżarniach, składach i magazynach „Domu Pracy” powierza mężczyznom. Kobiety są zupełnie... wyeliminowane... Staje w obrobie kobiet. Nie pomaga to, gdyż smutne doświadczenie p. Grobelnego jest silniejsze, jak moja argumentacja... W końcu bije mnie p. Grobelny tem:

Niedołość kobiet

— Przecież to są niedołączne lub niedorozwinięte kobiety!..

— No tak — mówię — ale przecież mężczyźni są tacy sami.

Tak! Ale żaden mężczyzna nie będzie w takim stopniu niedołącznym, jak kobieta! I tak nieporządny!..

Na takie dictum milknę, a pan Grobelny proponuje mi umycie rąk. Pora bowiem o-biada, a ja zostałam na obiad zaproszona. Schodzę więc do umywalni, myję ręce... Robię to zresztą wszyscy pensjonariusze. Dowiaduję się przy tej sposobności, jaka jest kara za nieumycie rąk. Otóż — gdy taki „brudas” stanie „w ogonku” do o-biada i przy okienku przekonają się, że ma ręce brudne — musi w tej chwili wracać do mycia rąk — i stanąć na samym końcu ogonka.

W sali jadalnej p. Grobelny z dumą pokazuje stoły, przykryte czystymi obrusami. Konstatuję iż obiad, który zjadam ze wszystkimi pensjonariuszami, jest b. smaczny i pożywny.

Co można dostać w „Domu Pracy”

Po obiedzie zwiedzam jeszcze stolarnię. Dowiaduję się, że można tu wiele rzeczy dostać. Trzeba tylko, aby szersze grono publiczności wiedziało, co „Dom Pracy” wyrabia i ma na sprzedaż. A więc przedewszystkiem b. ładne i mocne meble koszykowe, Koszyki do bielizny, małe kozyzki do kwiatów i żardinery. Są tapczany i kozetki i są wyroby stolarskie. Prócz tego można tu nabyć teczki szkolne, torbki, również robione na miejscu, tanie i trwałe. — Nie chcę reklamować. Nie jest to w tej chwili moim zadaniem! Kto jednak chce i sobie i komuś zrobić przyjemność t. zn., dla siebie kupić rzecz taną i solidną, a pomóc tym, którzy na tę pomoc naprawdę zasługują, ten pójdzie kupić do „Domu Pracy” ul. Sienkiewicza Nr. 47.

Dźwiękowy kinoteatr

„CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Największy film dźwiękowy świata: realizacja Michała Kortusza

ARKA NOEGO

W rolach głównych:

DOLORES COSTELLO, GEORGE O'BRIEN

PONADTO: Groteskowy zespół „Sześciu braci Brown” saksofonowy

Aby udostępnić wszystkim obejrzenia największego filmu dźwiękowego ARKA NOEGO

Dyrekcja postanowiła od poniedziałku obniżyć ceny: wszystkie miejsca na balkonie zł. 1, na parterze zł. 1.50

Na I-sze seanse cena wszystkich miejsc zł. 1.

Seanse o godz. 6, 8, 10 oraz o godz. 2 w soboty niedziele i święta.

NIESCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

Zapisy do Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej

Począwszy od 10 maja do 5 czerwca b. r. Dyrekcja Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej (al. Księży Młyn Nr. 13) przyjmować będzie w godzinach urzędowych (od 10-tej do 12-tej) osobiste zgłoszenia kandydatów na kurs pierwszy.

Przyjęci mogą być tylko ci kandydaci, odpowiadający ogólnym warunkom przyjmowania uczniów do państwowych szkół handlowych, którzy wykażą się świadectwem ukończenia 7 klas szkoły powszechnej lub 3-ch klas gimnazjalnych oraz złożeniem egzaminu kwalifikacyjnego z wynikiem pomyślnym w terminie, wyznaczonym przez szkołę.

Rodzicom, chcącym umieścić swych synów w szkole — sekretariat szkoły udzielić będzie w wyżej wymienionym terminie bliższych informacji również telefonicznie. Tel. Nr. 129-68.

Ze Związku b. Zawodowych i Wojskowych w Bydgoszczy

W Łodzi powstaje Koło Związku byłych Zawodowych Wojskowych w Bydgoszczy, którego założeniem zajmuje się p. Paweł Bergman zamieszkały w Łodzi przy ul. Gazowej 7 (godz. przyjęć w środy i soboty od 19—21-szej).

Ze względu na doniosłe znaczenie związku, którego zadaniem jest: Skupienie wszystkich byłych zawodowych wojskowych dla wspólnej obrony ich praw, zastrzeżonych ustawami, rozciągnięcie opieki nad występującymi zawodowymi ze służby wojskowej, niesienia pomocy materialnej członkom i ich rodzinom, zaspakajanie kulturalnych potrzeb członków, krzewienie przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i t. d. powinni znaleźć się w szeregach związku wszyscy byli zawodowi wojskowi.

Młodzież ku czci ks. Skorupki

Koło Młodzieży przy „Resursie Rzemieślniczej”, by przyjść z pomocą w zbieraniu funduszy Komitetowi Bud. Pomnika Ks. Ign. Skorupki w Łodzi, urządza przedstawienie p. t. „Onufry” pod reżyserją artysty p. Wiktora Śmigielskiego, dn. 11-go maja o godz. 5-ej po poł. w „Domu Ludowym”, Przejazd 34. Komitet wyraża nadzieję iż piękny ten przykład zachęci szersze koła młodocianego społeczeństwa do współpracy z Komitetem.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa. Sprawdzania naczelnymi lekarzami zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszek stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody Franciszka-Józefa, jako środka przeczyszczającego.

Odczyt

Staraniem P. Przewodniczącego Sądu dla Nieletnich w Łodzi Patronat nad Nieletnimi przy tymże Sądzie zorganizował cykl odczytów przeznaczonych dla wychowawców i opiekunów, a zmierzających do zapobiegania przestępności wśród nieletnich.

Odczyty te po porozumieniu się z miejscowymi władzami szkolnymi będą się odbywały w lokalach szkół państwowych, na prelegenta zaś został zaproszony p. magister praw D. Aspis.

Następny z kolei odczyt wygłosi p. D. Aspis dziś niedzielę o godz. 10 i pół rano w lokalu szkoły państwowej przy ul. Podmiejskiej 21.

Odpowiedzi redakcji

K a r o Łódź. Wiersze jeszcze słabe. Może po przeróbce pójdzie „Twa miłość”. Pracować dalej!

N a m o r — Łódź. „Marsz na Belweder” jako pomysł zasadniczo mógłby wytrzymać trytykę. Wykonanie podłe! Wobec tego żądanie honorarium 10 zł. przestaje być aktualne.

Teatr Miejski

NOCE w SINGAPORE

Sztuka w 3-ch aktach W. S. Maugham'a

Sztuki sensacyjne i kryminalne niejedną już pustą kasę teatralną z opresji wyratowały. Mają bowiem swoją liczną i chętną publiczność tak, jak piłka nożna swych za paleńców, jak Marcyński egzotyka niewidzianego Szanghaju podekscytowane czy lelniczki. Szanghaj! Singapur! Kolonje! Malaje! Angliacy! Angliacy! — ileż to niesamowitości, możliwych do zobaczenia na ekranie, no i od ub. środy na cierpliwych ławkach Teatru Miejskiego.

Egzotyzm i kryminalne nerwów podniecanie wtedy znajduje aprobatę w teatrze, o ile zrobiona z tych elementów sztuka będzie istotnie ciekawą, pomyślaną in-

Obecne położenie gospodarcze i finansowe Polski, a traktat handlowy z Niemcami

Na marginesie odczytów D-ra Fajansa i D-ra Rosego

Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej wygłoszony został w dniu 9 maja b. r. przez pp. Dr. Wacława Fajansa i Dr. Ed. Rosego odczyt pod tytułem: „Obecne położenie gospodarcze i finansowe Polski, a traktat handlowy z Niemcami”.

O wielkim zainteresowaniu się odczytem świadczyła szczerze zapełniona sala Tow. Kredytowego przedstawicielami sfer przemysłowych i kupieckich naszego miasta. —

Pan Dr. Fajans w rzeczowym ujęciu uwypuklił nasz obieg pieniężny i wekslowy, jego dodatnie i ujemne strony, podkreślając brak w Polsce kapitałów. Polska w najbliższym czasie kapitałów własnych posiadać nie może i skazana jest na pomoc zagranicy. Kapitał zagraniczny po ostatnich przesileniach gospodarczych i krachach giełdowych jest nadzwyczaj ostrożny, cechuje go piętno obawy. Jako dowód służą mogą nieuda-

ne pożyczki: brazylijska w Londynie i fińska w Paryżu. Kryzys gospodarczy istnieje na całym świecie i jest silniejszy zagranicą, niż u nas. Jeżeli go tak boleśnie odczuwamy, to tylko ze względu na słabą odporność naszego życia gospodarczego. Obecny kryzys rozwiał iluzję o wielkiej pojemności rynku zewnętrznego; bez kapitału niema zdrowego organizmu gospodarczego, przedsiębiorstwa nasze obciążane są w 100% długami.

Polityka: — Wszystko dla Skarbu! — musi ulec zmianie, gdyż Skarb Państwa, który opiera się na wymizerowanym organizmie gospodarczym, nie jest i nigdy nie będzie silnym. Nasza ustawa akcyjna nie zachęca do lokowania kapitału w Polsce i musi być jaknajrychlej zmieniona. Również i wybujałe ustawodawstwo socjalne.

Charakteryzując traktat handlowy z Niemcami, przedstawił Dr. Rose korzyści i straty z niego wynikające. —

Rolnictwo, które liczyło na wywóz trzody chlewnej do Niemiec, ma uniemożliwio-

ny eksport przez cła ochronne, przemysł również niema widoków, a przeciw ekspansji Niemiec będzie musiał się bronić taryfami kolejowymi. —

Niemcy liczą, że będą pośrednikami przy wprowadzeniu do nas kapitału zagranicznego, oczekują go i mobilizują się. Banki polskie, które zdołały już nawiązać stosunki z zagranicą, muszą podwoić czujność i niedopuszczyć, ażeby opinia zagraniczna była mylnie informowana i wprowadzana w błąd przez czynniki nam nieprzychylnie.

Oba odczyty, przedstawiające bezobszerny stan rzeczywisty i patrząc trzeźwo na konsekwencje traktatu z Niemcami, wywołały wśród słuchaczy silne wrażenie.

Do tematu wyżej omawianego jeszcze powrócimy.

Izbie Przemysłowo-Handlowej należy wyrazić uznanie za podjęcie inicjatywy w zapoznaniu społeczeństwa z zagadnieniami gospodarczymi

Bg.



PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na poniedziałek, 12 maja

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11.58 i 19.58 na wszystkich stacjach. W Warszawie: 13.10 komunikat meteorologiczny.

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.

ŁÓDŹ: 11.30 PAT. Przegląd Prasy Kraj. 11.58 — 12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.30 — 13.30. Muzyka z płyt gramof. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20 — 15.45. „Kawalerja a motoryzacja armji” — wygl. por. M. Baliński (tr. z Warszawy). 15.45. Przegląd komunik. (tr. z Warszawy). 16.15. Program dla dzieci. p. H. Ładosz wygłosi pogadankę p. t. „O pisankach, o dyngusie”, nadprogram „zapałki i szarady” (tr. z Warszawy). 16.45 — 17.15. Muzyka z płyt gramof. (tr. z Warszawy). 17.15 — 17.45. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia” (r. z Warszawy). 18.45. Rozmaitości łódzkie. 19.10. Skrzynka poczt. roln. korespondencje bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda roln. (tr. z Warszawy). 19.25. Pogawędki techniczne — inż. K. Znaniński (tr. z Warszawy). 19.40. Pras. Dziennik Radj. (tr. z aWrsz.) 19.58 — 20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 20.00. Program na dzień nast. 20.05. Pogad. muzyczna (tr. z Warszawy). 20.30. Koncert międzynarodowy z Budapesztu, 20.00. Kom. gospodarczy Izby Przemysłowo-Handl. w Łodzi. 22.15 Kom.: meteor., polic., sport. (tr. z Warsz.) 22.25. „Ostatnia Fala” — red. J. Piotrowski (tr. z Warszawy). 23.00 — 24.00. Muz. salonowa z „Oazy” (tr. z Warsz.)

KRAKÓW: 11.58 — 12.05. Sygnał czasu z Obserw. Astr., hejnał płyt z Wieży Marj. 12.05. Koncert płyt gramofon. 1.00 Pieśni majowe z Wieży Marj. 16.45. Koncert płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40. Prof. H. eBrnard, lektor U. J.: „Lekeja francuskiego”. 18.45. Odczyt p. t.: „O ochronie przyrody”, wygl. dr. J. Fudakowski. 19.25. Rozmaitości. kom. sport. i inne. 20.00. Hejnał z Wieży Marj., program na dzień

następny. 20.05 — 20.30. Odczyt p. t.: „General Marjusz Zaruski”, wygłosi p. M. Górka. 20.30. Konc. międzynar. z Budapesztu. 22.00. Feljeton p. t.: „Gody w puszczy”, wygl. p. J. Marchlewski. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAN: 18.00 — 18.05 Sygnał czasu z obserw. astr. U. P., hejnał z wieży rat. 18.05 — 14.00. Koncert gramofonowy. W przerwie repert. kin. pozn. 14.00. Notowania giełdy pien. i zbożowo-towarowej. 14.15 — 14.30. Kom. gosp.-roln. PATA sprawozd. o ruchu statków itd. 16.30. Radjofonja (syst. Fultona). 16.50 — 17.10. Odczyt z cyklu org. przez M. U. Zdrowia Publ. 17.10 — 17.30. Opowieści histor. dla młodzieży, wygl. p. M. Mezer. 17.30 — 17.45. Odczyt p. t. „Zagadnienia bolszewizmu”, wygłosi red. E. Świdziński. 17.45 — 18.15. Arje i pieśni polskie. 18.15 — 18.45. Utwory lekkiej muz. 18.45 — 19.00. Nadprogram z ilustr. muz. lud., kom. polic. i okaz. 19.00 — 19.35. Aud. wesola w wyk. p. Z. Noskowskiego, art. T. P. 19.25 — 19.50. Koncert kamer. 19.50 — 20.05. Odczyt p. t. „O małżeństwie chrześcijańskim”. 20.05. Interdium muz. z płyt gram. 20.10 — 20.30. Odczyt p. t.: „Siła zbrojna a państwo”, wygl. kpt. G. Baumfeld. 20.30 — 22.00. Koncert międzynar. z Budapesztu. 22.00 — 22.15. Sygnał czasu z obserw. astr. U. P., kom. PATA i sport. 22.15 — 22.30. Obrazki miłosierdzia. wygl. brat Cezary.

KATOWICE: 12.05 — 13.00. Koncert z płyt gramof. 16.00 — 16.15. Kom. Polski. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 16.45 — 17.15. Koncert z płyt gramof. 17.15 — 17.45. Jan Ciałotny: Pogadanka z działu: „Nowości radiowe”. 18.45 — 19.05. Rozmaitości program na dzień nast., kom. T. P., przegląd widowisk. 19.05 — 19.20. Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współcz. twórczości liter. Śląska). 19.20 — 19.30. Intermezzo muz. 19.30 — 19.55. Wiadomości z gram. jęz. polskiego. 20.00. Kom. Strażactwa Śl. 20.05 — 20.30. Dr. M. Budek: „Z dziejów panowania nad morzem”. 20.30 — 22.00. Konc. międzynar. z Budapesztu. 23.00. Odczyt w jęz. ang.

ZAGRANICZNE:

KONIGSWUSTERHAUSEN: 20.00. Muzyka hiszpańska. Wyk. Margarita Chala (fort.) i Lisa Frank (sopr.).

BUKAREST (BUCURESTI): 16.00. Radjorkiestra. 17.30. Mr. Shilton (bas-baryton.) Recital wokalny.

MEDJOLAN: 0.30. „Era Diavolo” — opera Aubera.

WIEN: 12.00. Kapela Silving. 15.30. Kon-

cert południowy kapeli Payr. 20.00. Recital śpiewaczy Belli Alten. Pieśni Brahmsa i Schumannna.

RYGA: 19.03. Godzina klasyków. 1) Gluck — Ifigenja w Aulidzie, uwert. 2) Bach — Fuga na smyczki, 3) Haendel — Concerto grosso Nr. 1 4) Mozart — „Cosi fan tutte”, uw., 5) Beethoven — Marsz turecki.

POLA NEGRI „CHCE SAMA KRĘCIĆ”.

Polna Negri przebywa obecnie w Berlinie, gdzie pertraktuje z kapitałem angielskim w sprawie stworzenia własnego koncernu produkcyjnego. Była ona obecna na premierze własnego filmu p. t. „Ulica upadłych dusz”.

JUGOSŁAWJA NA EKRANIE

Wielbiciele słonecznej Raguzy będą mieli okazję obejrzeć wszystkich uroczych zakątków Jugosławji na ekranie, albowiem ten rzadko za to filmowe używany kraj będzie obecnie tem akcji filmu p. t. „Polowanie na milion”.

GWIAZDY PRZESTAŁY PALIĆ.

Arystki filmowe w Ameryce wystąpiły obecnie przeciwko nalogowi paleniu papierosów, utrzymując, iż papieros nie pasuje do długich, modnych obecnie sukien..

CO FILMUJĄ w SOWIETACH.

Ostatnią nowością sowieckiej produkcji filmowej będzie film synchronizowany p. t. „Ziemia”, którego treść stanowi walka pomiędzy dawnymi i nowymi poglądami włościn. Film ten jest podobny jednemu z najciekawszych filmów nowej produkcji rosyjskiej... tylko zapewne nie będziemy mieli przyjemności go widzieć..

Sensacją w świecie filmowym jest fakt iż obecnie nastąpiła fuzja pomiędzy kapitałem angielskim, niemieckim i sowieckim. Nowy ten koncern filmowy ma produkować filmy dźwiękowe.

nych.

Krzywa ta, powołana — jak nam aktualnie w uszach brzmiały wywiady powie-działy — do zupełnego odzwyczajenia publiczności łódzkiej od polskich autorów teatralnych, wogóle mnie społeczeństwo nasze od zamiłowań teatralnych odzwyczaić wystawianiem takich właśnie sztuk — jak „Noc pod Singapore”. Nie silę się nawet na umotywowanie powyższych słów, serdecznie bowiem nuży samej tej sztuki przypomnienie.

Rozwlekłość, szarpanie, czy chęć szarpania nerwów bez umiejętności czynienia tego w sposób artystycznie i psychologicznie umotywowany, chęć, zgoła niesamowita, przełożenia zbrodni i kary na język purytańskiego ewangelizmu, plus nieumiejętność gmatwania, koniecznego w danym wypadku, intrygi i t. d. i t. d. — oto cechy ujemne egzotycznej nocy Teatru Miejskiego.

teligentnie, o akcji rwącej, jak potok, o intrydze dobrze powikłanej.

Jeśli natomiast od pierwszego już aktu wiadomo, że morderczyni zabiła swego kochanką, o czym — z wyjątkiem, iż rogi ozdobionego męża — wszyscy na scenie i widowni wiedzą, jeżeli autor przy pisaniu sztuki zachoruje za ostry napad filozofującego purytanizmu — wybaczyć — ale sztuka kryminalna przekształca się w tępą piłę, szarpając nerwy i cierpliwość!

Krzywa repertuaru Teatru Miejskiego znów w sposób sobie tylko właściwy zyg-zakiem niewdzięcznym opadła ku dołowi swego termometru obowiązków artystycz-

skiego.

Odczuwał te braki p. Tatarkiewicz, dzięk, któremu jak i dzięki grze zespołu noc pod Singapore nie była na tyle ponura w papierowym tragiźmie, iżby nie można było przy dużej dozie dobrej woli współczuć fenomenalnie grającej rolę oszukanej i krwa-wo mszczącej się kochanki p. Horeckiej, która była tak przejmującą, że nawet p. Brodniewicz ze wznoszenia zapomnień treści swego tekstu, zresztą nieciekawego i dla widzów i dla niego.

Ze każdy medal ma dwie strony — no-malajska dała Teatrowi miejskiemu dorobek w postaci dwóch niecodziennych charakterystyki pp.: Hajdugi i Butkiewicz. Przedewszystkiem — Hajdugi!

P. Krzeniński wyrósł swa rolą ponad intencje autora.

L. Rubach.

„BLASKI i NĘDZE ZWYCIĘSTWA” *

„Blaski i nędze zwycięstwa”! Wniknijmy w te trzy słowa, wczujmy się w ich znaczenie. Wymownym przytem tak niedawne, a tak bardzo już zapomniane wrażenia i przeżycia Wielkiej Wojny...

Uprzątnijmy sobie przerażliwe tragedje milionów ludzi, zmuszonych do krwawej pracy na licznych frontach, w nieprzeliczonych okopach, jakimi ozdobiło Europę wzdłuż i wszerz — a potem... potem weźmy po 12 latach pozorowego spokoju „Blaski i Nędzę”.

Świadomość nędzy głęboko tkwi w każdym, kto przeżył okropności wojny. Blaski? Oh! te znacznie rzadziej uprzątniamy się naszym zmysłom!

Tembardziej i przedewszystkiem szukamy ich w pamiętniku Starego Tygrysa, Wodza Wielkiej Wojny, Wodza cywilnego, który kochał, cierpił i walczył...

Walczył z wrogiem na frontach, walczył ze słabością przyjaciół, walczył z tem, co go najbardziej bolało: z małościowością... wielkich ludzi.

A kochał Francję i dla niej cierpiał.

Z walk tych i miłości płyną twarde nękiedy potępieńcze, to znów pełne gorczy lub uznania i entuzjazmu słowa Prawdy.

„Pisano, że przy ogłaszaniu zawieszenia broni, nie mogłem powstrzymać się od łez. Nie kryję się z tem. Gwałtowne przejście od ponurego zapału bitwy do błyskawicznych olśnień nadziei — mogło zniweczyć podstawy równowagi ducha, chociażby nawet najtrwalszej” (str. 75).

Tak oto pisze o swych wzruszeniach jeden z największych ludzi współczesnego świata, Jerzy Clemenceau.

Słowa te proste i szczere pisze o sobie ten, który, jako młodzieniec przeżyć musiał tragedję Francji 1870 r., który świadkiem będąc nędz zwycięstwa pruskiego — stał się źródłem blasków i nędz zwycięstwa swej Wielkiej Ojczyzny w 1918 r.

Duch wielkiego patrioty Francji, Zwycięski Duch współczesnego świata unosić się będzie po wieki nad ziemiami, tak obficie zroszonymi krwią tych, dla których i blaski i nędze zwycięstwa, czy klęsk są obojętne.

A że zwycięstwo, któremu przewodził największy mąż stanu XX wieku, nie przyszło łatwo, że nie przyszło samo — stwierdza to w swych pośmiertnych pamiętnikach J. Clemenceau, w którego starcze dłonie złożono — w pamiętnym klęskami na Zachodzie 1917 r. — nie tylko losy Francji. Pod rozkazy „generała w tużurku” oddały się wielotysięczne armje Wielkiej Brytanji, Ameryki, Belgji, Italji.

Zmuszono Go do przyjęcia władzy nieograniczonej nad losami walącej się Europy — po to, by w kilka lat później zmusić do odsłonięcia kulis dramatów i tragedji, jakie przeżyć musiał.

Posłuchajmy więc, co o swem dziele zwycięstwa, o jego „blaskach i nędzach” mówi ten, który za życia wszedł do historii, co myśli Wódz Zwycięstwa o ludziach, którzy z nim razem postanowili złożyć swe życia w walce o Sprawiedliwość.

Książka Clemenceau jest odpowiedzią, na postawione mu przez Marszałka Focha z za grobu zarzuty, że nie pozwolił zwyciężkim wojskom koalicji utrwalić krwawego dzieła wojny na ziemiach niemieckich, by wroga zgnębić i zgnieść ostatecznie.

Zarzut był widocznie zbyt ciężki, jeśli znany z upartości Clemenceau, nie bacząc na dane sobie samemu przyrzeczenie — nań odpowiada.

A odpowiada po śmierci tak, jak czynił to za długiego życia: bezwzględnie, szczerze, zjadliwie. W książce traktuje ludzi tak, jak na to w jego oczach zasłużyli.

I jednocześnie odsłania tajemnicę „małych wielkości” uchyla zasłonę z tego, co historia dopiero ocenić potrafi za lat dziesiątki.

Po klęskach roku 1917 — widocznie się stały powody nieprowdzeń Koalicji, brak porozumienia między poszczególne armjami, brak jednolitego dowództwa.

Ówczesnemu premierowi i ministrom wojny, J. Clemenceau, znane były wszel-

kie niedomagania współczesnych działań, a przenikliwy i wytrwały jego mózg z łatwością opanowywał całość tragicznej sytuacji po klęsce pod Chemin des Dames.

Zdawał sobie jasno sprawę z konieczności stworzenia „jednolitego dowództwa”, a z drugiej strony uprzątnął sobie — jako wytrawny polityk te wszystkie trudności, jakie wynikały z postawienia tej sprawy na Radzie Wojennej.

Znał ich małościowość, znał ich ambicję i wiedział, że kwestja jednolitego dowództwa jest kwestją międzynarodową, do której niesząc się będą nie tylko generałowie, lecz i politycy: Anglii i Francji, Stanów Zjednoczonych.

A дума Francji nakazywała Mu postawić na czele wojsk sprzymierzonych najdzielniejszego z wodzów, najzimniejszego z żołnierzy, który wierzył, jak Or, w zwycięstwo sprawiedliwości: generała Focha. Tego samego, którego w najtragiczniejszej z bitw u wrót Paryża bronić musiał przed przerażonym parlamentem:

„Zażądamy wyjaśnienia od człowieka w chwili pełnego rozgaru bitwy, któremu w godzinie grozy głowa opada bezwładnie na mapę.

Jeżeli się tego panowie domagacie zepchnijcie mnie z trybuny, bowiem nie spełnię Waszego żądania” (str. 41).

„Największe trudności robili Anglicy... Zbyt często krzyżowaliśmy oręż z Brytyjczykami, aby mogli tak łatwo pogodzić się z myślą oddania swych żołnierzy pod komendę Francuza. Kiedy poraz pierwszy wspominałem o tem gen.

Haigowi — poderwał się jak wyrzucony z procy i podnosząc ręce ku niebu — zawołał:

— Panie Clemenceau, jedynym moim wodzem jest i może być tylko król”! (str. 27).

Niemniejsze trudności zarówno ze strony generałów, jak i dyplomatów spotykał Cl. u pozostałych sprzymierzeńców.

Po długotrwałych zabiegach, przekonaniach, notach, kablogramach udało się osiągnąć porozumienie sprzymierzonych co do jednolitego dowództwa.

Przewlekłe te pertraktacje prowadzono w okresie największego naporu Niemców, w okresie setki tysięcy trupów pokrywały ziemię Francji, kiedy szala zwycięstwa zdawała się przechylać na stronę Niemców.

Osiągnięte porozumienie nie ujęło Clemenceau zmartwień i kłopotów, przede wszystkim ze strony tego, któremu w imieniu Sprzymierzonych powierzył naczelne dowództwo.

Starli się z sobą dwaj ludzie, dwie potężne indywidualności: Cl., który wieziony wiarą w zwycięstwo, pragnął dla niego poświęcić wszystko i żaden środek do tego celu wiodący nie był dla Niego ostateczny — i Foch — Naczelny Wódz Wojsk Sprzymierzonych, — z podobną jak jego szef walącą wiarą — który zaczął uprawiać... politykę, pertraktując miast rozkazywać, jako Wódz Naczelny — z wadzami wojsk sprzymierzonych.

„Marszałek posiadał moc rozkazowania, wołał jednak — poddawać myśli; stąd powstał konflikt” (str. 63—64).

nach prac, jak i różnorodność technik malarskich. Wystawa oraz czytelnia pism artystycznych otwarte są codziennie od godz. 10.20.

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś niedziela o godz. 4.20 popoł. i 8.30 wiecz. oraz dni następne kapitalna komedia Al. hr. Fredry „Pan Goldhab” w reż. Leopoldem Zuckim w roli tytułowej. W innych rolach: Bronowska, Horowicz, Madaliński, Skorasiński i Ziemiński.

Ceny miejsc niższe od 50 groszy do 2 zł. (dwa zł.).

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Dziś niedziela o godz. 4.20 popoł. i 8.20 wiecz. ciesząca się pełnym powodzeniem krotkowiej wojskowa Waława Weża „Dwaj kamraci Icek i Kajtuś w wojsku”. Bilety do nabycia w kasie teatru Piotrkowska Nr. 295.

TEATR MIEJSKI.

„PERFUMY MOJEJ ŻONY”.

Dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych komedia Lenza „Perfumy mojej żony”.

W rolach czołowych: Grywińska i Znicz.

„NOC POD SINGAPORE”.

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych sztuka Maughama „Noc pod Singapore” z Horecką, Szczegną, Brodnie- wiczem i Krzemińskim w rolach głównych.

W poniedziałek o godz. 7.30 „Noc pod Singapore”. Ceny najniższe.

JUBILEUSZ W TEATRZE MIEJSKIM.

W czwartek dn. 15 b. m. odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysty wieczerz jubileuszowy ku uczczeniu 50-letniej pracy artystycznej Antoniego Kliszewskiego — członka zespołu tegoż Teatru.

Osoba jubilata ściśle związana jest z Teatrami łódzkiemi, gdyż tutaj jubilat rozpoczął swoją karierę w roku 1877 w dyr. J. Grubińskiego, następnie w dyrekcji T. Jójdego i Grubińskiego w latach 1800-83 i właśnie Teatr łódzki, w którym dostojny jubilat pracuje ostatnio od r. 1924 — ma zaszczyt święcić 50-letni Jego jubileusz.

Kol Antoni Kliszewski w ciągu swojej chlubnej kariery artystycznej był podporą sceny łwowskiej za dyr. ś. p. Pawlikowskiego, — następnie Solskiego i ś. p. Żelazowskiego. W roku 1909 zostaje zaproszony na stanowisko reżysera i aktora do Poznania, później Wilna i znów wraca do Lwowa w r. 1918-21. Od r. 1921-1923 pracuje w teatrach krakowskich a w r. 1924 wraca na miejsce swoich pierwszych poczyną artystycznych do Łodzi, gdzie jest żywym i nieocenionym przykładem dla młodszej generacji — jak sztukę kochać i pracować dla Niej należy.

Jubilat wystąpi w jednej z ról w komedji Lenza „Ze środy na czwartek”.

Z MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI.

Wystawa prac artystów malarzy: Mieczysława Siemińskiego (cykl pejzaży z okolic Polski i Paryża), Eustachego Piatkiewicza (cykl Kazimierz), Mariana Stronskiego (Raguza), Marka Szapiro, Gustawa Szulca, grupy artystów plastyków „Zuornik” oraz rzeźb P. Lindenföldowu cieszę się dużym powodzeniem ze względu na wysoki poziom artystyczny wystawio-

PARK HELENOWY W NOWEJ SZACIE.

Jak się dowiadujemy otwarcie najpiękniejszego zaległką Łodzi parku Helenowa nastąpi w sobotę 17 b. m. Zarząd Helenowa chce parkowi bardziej jeszcze nadać wygląd europejski nie szczędząc kosztów i pod wytrawnym okiem znanego w tutejszych sferach architekta Zygmunta Wiesnera przekształcił ogród w prawdziwą oazę. Wszystkie budynki w ogrodzie zostały odświeżone, zmodernizowane i doprowadzone do tak wspaniałego wyrazu, że nie zawstydzilyby się przed najpiękniejszymi parkami zagranicznymi. Nowością w sezonie bieżącym będzie wybudowane, na wzór zagraniczny, wśród drzew naprzeciw orkiestry, podium, które służyć będzie do tańców dla publiczności.

Zwiększony zespół orkiestrowy pod dyr. popularnego w Łodzi, Teodora Rydera, koncertować będzie codziennie, za wyjątkiem poniedziałków. Program muzyczny przewiduje koncerty symfoniczne, popularne, również odbywać się będą w niedzielę i święta tak bardzo przez łodzian uczęszczane poranki muzyczne, które niewątpliwie zwyższą lat ubiegłych, ściągają najwytworniejszą publiczność naszego miasta.

KONCERT WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI ŻYDOWSKIEJ.

We czwartek, dnia 15 maja b. m. odbędzie się w sali Filharmonji koncert współczesnej muzyki żydowskiej, urządzony przez żydowskie Towarzystwo Muzyczne, Kraków. Jako wykonawcy programu, złożonego z utworów słzrzpocych i fortepianowych najsłynniejszych kompozytorów, wystąpią: p. Alfred Schenker (skrzypce), p. Marja Zimmermanowa (fortepian) i p. Wilhelm Mantel (fortepian i prelekcja).

MUZYKA Z POWIETRZA.

Sensacyjna zapowiedź Dyrekcji Filharmonji o za demonstrowaniu najnowsze wynalazku prof. Therenima, który bez użycia jakichkolwiek instrumentów daje słuchaczom możność rozkoszowania się najczystsze dźwiękami jakiejs niebiańskiej muzyki, wywołał w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie. Zresztą uszędzie, gdzie tylko odbywają się koncerty na aparatach prof. Therenima, impreza ta stanowi największą atrakcję. Tak było w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu i wielu innych miastach zagranicznych. Tym razem miasto nasze nie zostało pokrzywdzone, gdyż natychmiast po sukcesach zagranicznych aparaty prof. Therenima przybywają wraz z wykonawcami do Łodzi. Poraz pierwszy publiczność będzie miała możność bliższego zetknięcia się z epokowym wynalazkiem, gdyż każdy to miare chęci będzie mógł brać udział w koncercie. Koncert prof. Therenima to największy cud XX-go wieku, to szczyt doskonałości w dziedzinie muzyki po wsze czasy.

Bilety na ten sensacyjny koncert sprzedaje kasa Filharmonji.

**ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW
SAMOCHODOWYCH
FR. GRĘTKIEWICZA
ŁÓDŹ, Piotrkowska 111-tel. 175-35.**

Wreszcie historyczne dni listopada 1918 r. Po czteroletnich zmaganiach milionowych armij, po najpotworniejszych zbrodniach jakie znane były dotychczas ludzkości — Pokój!

„Jednak wzajemne zabijanie się nie może być najważniejszym zadaniem ludzkości. Nasza cywilizacja chlubi się tem, że czasami pozwala żyć niemal normalnie” (str. 76).

Bezpośrednio po zawieszeniu broni rozpoczęły się niemniej uciążliwe prace nad warunkami Traktatu Pokojowego.

Tutaj Stary Tygrys — znalazł się w swoim właściwym żywiole: polityki, w ramach której kształtowały się losy świata.

Na pokoju tym wycisnął swe piętno — cynizmu, choć Francję kochał ponad wszystko, nienawidząc tak samo Niemców. Po wielomiesięcznych układach, pertraktacjach, nieporozumieniach pełnych grozy, zawodach ze strony niedawnych przyjaciół, po wielu podróżach, naradach w stolicach Sprzymierzeńców nadszedł najpiękniejszy dzień J. Clemenceau: 7 maja 1919 r. — historyczne posiedzenie w Wersalu, podczas którego, — nim podpisano traktat, — Ojciec Zwycięstwa wygłosił do delegacji niemieckiej swe przemówienie.

„A oto podnosi się człowiek, który w tej godzinie doznaje tryumfalnej satysfakcji za wszystkie wysiłki i trudy swego życia.

Twarz J. Clemenceau jest jakby znie- ruchomiała.

Ręce starca, osłonięte szarąmi rękawiczkami — opierają się na stole.

„Teraz z pełną świadomością zażywa zwycięstwa:

„Panowie Delegaci Rzeszy Niemieckiej! Nie miejcie tu i nie czas na rzucanie zbędnych słów. Są tutaj upelnomocnieni przedstawiciele wielkich i małych potęg, by doprowadzić do końca tę straszłą wojnę, którą im narzuceno. Nadeszła ciężka godzina obrachunku. Prosilicie o pokój. Jesteście skłonni z wami go zawrzeć.

Drugi pokój wersalski został zbyt drogo okupiony, zbyt drogo nas kosztował, abyśmy nie byli zdecydowani zażądać wszystkich niesprawiedliwionych zadośćuczynień i gwarancji dla zabezpieczenia tego pokoju.

A jednocześnie z wypowiedzianemi twardo słowami — wnikliwa refleksja:

(Str. 76)... „Kiedy w Wersalu Brockdorff — Rantzau zaczął mnie w wyzywający sposób — zrozumiałem, że rewolucja niemiecka była zwykłą zmianą dekoracji i że najeżdżca z 1914 r. trwa w swym porwywie wściekłości”.

Jednocześnie płyną wyrazy hołdu dla bohaterstwa wojownika o wolność ludzkości w słowach pełnych skromności i niemal pokory:

„Składam im pokłon nie wtedy, kiedy przechodzą pod Łukiem Triumfalnym, bowiem to trąci szychem... Składam im pokłon, chyląc czoło przed tym największym przed żołnierzem Nieznanym, którego nie nęca mamidła sławy” (str. 77).

Niespożyta energia J. Clemenceau — nie pozwoliła Mu ani na chwilę zapomnieć o tem, iż życie stwarza coraz nowe warunki i coraz nowe wartości, nie pozwoliła mu zamknąć oczu do snu wiecznego przed rzuceniem rodakom ostrzeżenia przed wrogami, których widział wzrokiem jasnowidza:

„Za powrotem z Indji — udałem się do Oxforu, by otrzymać tam tytuł doktora honoris causa. w Londynie Lloyd George prosił, abym przyszedł do niego do Izby Gmin. Tam przedewszystkiem zapytał mnie, czy mam mu co do powiedzenia:

— Owszem — rzekłem — pragnę panu powiedzieć, że nazajutrz po zawieszeniu broni został pan wrogiem Francji.

— No — odpowiedział Lloyd — czyż to nie jest nasza tradycyjna polityka?

Zgodnie z tym poglądem pp. Lloyd George i sir D. Haig starali się złagodzić warunki przedłożone Niemcom” (str. 84).

Słowa, pełne bólu, gorczy i troski o losy Francji i świata. Jakże prawdziwe.

Książka, wydana niezwykle strannie, przypomina złoty okres drukarni L. I. Anczyca w Krakowie. Papier, druk, ilustracje tracą mile przepychem przedwojennym, Księgarni K. Rzepeckiego w Poznaniu można powinszować rzadkiego cudu, zaś miłośników wytwornej książki gorąco zachęcić do jej zakupna.

Z—cki.

*) Jerzy Clemenceau — przekład J. Her-niczka, Poznań, księg. K. Rzepeckiego str. 294.

HASŁO KOBIECE

HARCERSTWO W ŁODZI

Harcerstwo — zastępy młodzieży z gosem lilijki, hasłem „Czuwaj” i zadaniem — wychowania dobrego i dzielnego człowieka.

W ciągu niespełna dwudziestu lat istnienia, harcerstwo zdolało przyjąć się na całej kuli ziemskiej.

Czem sobie wytlómaczyć tę żywotność organizacji?

Wiele przecież było różnych systemów wychowawczych, czemuż żaden nie ogarnął społeczeństw tak powszechnie, bez względu na rasę, narodowość i religię?

Musi zatem być coś w tym systemie, co go ponad inne wywyższa. Jest — istotnie. Wszelkie dotychczasowe systemy uczyły, jak wychowywać młodzież i wychowywały metodycznie, niby podług recepty, sposobem apodyktycznym.

Harcerstwo zaś uczy młodzież, jak ma się sama wychowywać, uczy samodzielnie go kształcenia woli przez ćwiczenia w samowyrzeczeniu, uczy, jak szukać „pożytku z życia” dla siebie i drugich, uczy pozaznawanie praw gromady.

Twórca skautingu Baden-Powell, „ujmując za poczucie honoru” młodzież, potrafił, dzięki swemu sposobowi wychowania, zużyć dobre słonności, a zle odwrócić, umiał użyć je jako materiał twórczy.

Obowiązek codziennego „dobrego uczynku”, aby mieć prawo nazywać się dobrym człowiekiem, jest najchlubniejszym dorobkiem, jaki harcerstwo daje młodzieży.

Drugim wielkim dorobkiem, jaki harcerstwo wprowadziło w nowoczesne życie, jest obozownictwo, zbliżające młodzież do przyrody, prawdy i piękna.

W czasie wakacji, kiedy szkoła przestaje się opiekować młodzieżą, a dom najczęściej składa broń, obóz harcerski, dając młodzieży najidealniejsze warunki, w których może ćwiczyć wszystkie władze swego ciała i duszy, kładzie podwaliny charakteru przyszłego obywatela.

Życie obozowe uczy radzenia sobie w pokonywaniu trudności, uczy cenić i kochać pracę, kształci uwagę, wyrabia odwagę fizyczną, od której krok tylko do odwagi cywilnej, tego najpiękniejszego kwiatu w bukietcie zalet, które stanowią o pięknym charakterze.

Życie obozowe hartuje zdrowie i stwarza też fizyczną.

Zdawać by się mogło, że dom i szkoła powinny się ubiegać, aby wszystkie młodzież przeszła przez szeregi harcerstwa, którego wysiłki zmierzają do podniesienia jednostki na wyższy szczebel rozwoju.

Tymczasem w całej Polsce harcerstwo liczy zaledwie 60 tys. młodzieży. „Mało” powiedział Marszałek Piłsudski, kiedy na zapytanie, zwrócone do delegacji harcerskiej, ilu członków liczą, usłyszał tę cyfrę.

Istotnie. W całej Polsce harcerstwo liczy 60 tys. młodzieży, gdy sama Łódź ma przeszło 70 tysięcy młodzieży w szkołach powszechnych i średnich.

Czyżby młodzież nie garnęła się do szeregów harcerskich, czy może rodzice nie pozwalają jej się zapisywać?

Przypuszczać należy, że to drugie jest ołóższe prawdy. Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Koła Przyjaciół harcerstwa, które nawiasem mówiąc, nie było zbyt tłumne, dowiedzieliśmy się, że na 36 drużyn harcerskich w Łodzi, tylko 7 ma Koła Przyjaciół. Dowodzi to, jak słabe zainteresowanie ruchem harcerskim istnieje wśród rodziców i wychowawców. Pomiędzy już wszystkie pozostałe jednostki w społeczeństwie nie zainteresowane bezpośrednio, lecz tylko z poczucia obywatelskości.

A przecież praca w harcerstwie, prowadzona przez pełną zapału, entuzjazmu i wiary w swe siły młodzież, której celem jest wyrobienie idealnych i realnych cnót człowieka i obywatela, nie powinna być traktowana powierzchownie przez starsze pokolenie, wysiłki ich powinny być wspomagane i pogłębiane.

Wszak harcerstwo przygotowuje kadry najdzielniejszych obywateli bo z ukształconą wolą i obudzoną duszą.

Biedne są i współczucia najwyższego godne dzieci, którym rodzice — przez indyferentyzm w stosunku do roli i istoty skautingu, zacołanie, a może i egoizm — zabraniają zaciąganie się pod chorągiew harcerską.

Skauting bowiem jest nie tylko ważnym czynnikiem wychowawczym, ale także terenem, na którym, dzięki swobodzie ruchów, mogą znaleźć swój wyraz i ujście

indywidualne zamiłowania młodzieży, ujawniać się mogą talenty.

A obóz harcerski — to przeżnione na jawie najcudniejsze sny, wrażenia zaś i przygody przeżyte w zetknięciu się z przyrodą, będą niejednokrotnie w późniejszym życiu harcerza najcenniejszym skarbem, słoneczną krainą wspomnień, do której wracać będzie po pokrzepieniu, błogosławiając pamięć rodziców, dzięki którym skarb

taki posiadał.

Niechaj więc rodzice, pomni na swoje radości młodzieńcze, nie bronią dzieciom swobody, obóz odda im działkę zdrowszą i lepszą; ci zaś którzy sami mieli wiosnę swego życia chmurną, niechaj zrobią wszystko, aby dla ich latorośli była ona pogodną i słoneczną.

Janina Busiakiewicz.

KOBIETA, WIOSNA i CERA

Wiosna ma także mniej przyjemne strony. Oślepiające nieomal swą ostrością promienie słoneczne tak bezlitośnie podają do wiadomości wszystkie błędy, które dyskretnie kryły się w zimowym słabym naturalnym światle lub w obłudnym sztucznym. To też na przyjęcie wiosny trzeba było dom cały poddać gruntownym porządkom i gruntownemu myciu. Zrobiło się to już przed świętami i wytrzymał on teraz krytykę jaśnych oczu wiosny. Odsapnąw

szy trochę, odpocząwszy wreszcie, zaczęły kobiety nieme gawędy z lustrem. Ot, wiosna! Pierwsze jaskrawe piegi — plamy jakies — skóra zaczyna się tu i tam luszczyc. Rozpacz! Trzeba będzie zająć się sobą w imię uprzejmości dla otoczenia i w imię miłości własnej. Dużo kobiet niestety nie zdaje sobie sprawy z tego, na ile wpływa świadomość własnych wdzików, „wyglądu dobrego” — na cały nastrój psychiczny. Jednym z najzawodniejszych le-

karstw na złe humory jest staranne ubieranie i pielęgnowanie siebie. Istnieje przecież pewna powściągliwość w trosce o swoją urodę, która ma wysoką wartość, jeżeli uprawia się tę ascezę w imię czegoś. Ale inna rzecz świadoma asceza, a inna lenistwo i niedbalstwo dookoła własnej osoby. Średniowieczne celowało w takich umartwieniach. Dzisiejszym ideałem jest raczej pewna harmonia między pięknem ciała, kulturą ciała obok kultury ducha. Istnieje zresztą ścisły związek między jednym a drugim i silny wzajemny wpływ. Że nastrój psychiczny zmienia kolor cery, na to zwróciła już chyba każda z nas uwagę. Pogoda ducha, wypływająca z całego mnóstwa cnót, przeświecła jakoby z wewnątrz; twarz jakimś równym ciepłym blaskiem Zyskuje na tem zwłaszcza piękno oczu. Pogodny nastrój sprzyja spokojnemu snu — prozaiczne to, ale prawdziwe — ułatwia trawienie. Stąd gładkość i ładny kolor skóry. Gorycz znowu, nienawiść i strach powodują zaburzenia w trawieniu w obiegu krwi i przerywają sen. Stąd nie równość i brzydkie zabarwienie cery. Im częstsze takie stany psychiczne i im dłuższe, tem bardziej utrwala się ich zewnętrzny wyraz. Są więc tańsze i pewniejsze środki kosmetyczne, aniżeli kremy, pudry, masaże i rozkoszne mydła. Są to: umiejętność panowania nad sobą i utrzymania psychiki w nastroju wzniosłości, harmonii i pogody.

Bardzo skutecznie walczy dzisiejsza kosmetyka także ze zmarszczkami. Ale masaże, to droga rzecz i prędzej czy później trzeba będzie złożyć broń w walce ze starością. Bez przeszkody znacznie wtedy pracować ryłec czasu na naszej twarzy. Ale czyż są zmarszczki naprawdę konieczne brzydkie? Owszem, są wstrętne zmarszczki. Te, które wyrwały powtarzające się często nieładne myśli i uczucia i niektóre namiętności. Ale studium zmarszczek jest ogromnie ciekawe. Istnieją takie, które mówią o dobroci, miłości o częstych najsłabszych zapaleniach i porywach. Takie nie są brzydkie i nie szpecą twarzy. C. M.

Propaganda religijna N. O. K w Łodzi, w kraju i zagranicą

W myśl naczelnego hasła „Bóg i Ojczyzna” N. O. K. gorliwie rozwija swoją działalność nie tylko na terenie Polski, lecz i zagranicą, szczególnie w kierunku umiłowania kultu Matki Bożej, Królowej Naszej.

B. posłanka Ładzina propagandzie religijnej poświęciła wiele pracy i sił, objeżdżając Polskę i wygłaszając odczyty o Lourdes, miejscowości cudami słynącej we Francji. Odczytów tych odbyło się przeszło 130, przy udziale ponad pięciuset tysięcy słuchaczy.

Prócz tego, N. O. K. szerzy swą propagandę i za pomocą słowa drukowanego. Nakładem Sekcji Wydawniczej N. O. K. w Łodzi, ukazała się książeczka posłanki Ładziny, odbita w 10.000 egzemplarzy: „Zjawiska w Lourdes”, której nakład jest już wyczerpany.

Ostatnio pani Ładzina miała szereg odczytów o Lourdes i Częstochowie na Śląsku Opolskim, dla rodaków naszych. Słuchaczy przyjęli te odczyty z wielkim entuzjazmem i rozrzewaniem.

Dzięki takiej działalności, N. O. K. pogłębia i umacna Wiarę w swych zwolenniczkach, krzepi je na duchu i krzewi miłość ku sprawom Bożym, a przez to daje mocne podstawy prawdziwej moralności,

wśród swych członków.

Mając na widoku Polaków, przebywających na obczyźnie, którzy z utęsknieniem oczekują na każde dobre słowo z kraju, p. Ładzina ze skwapliwością przyjęła zaproszenie Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu i wygłosiła dla emigrantów polskich w północnej, południowej i wschodniej Francji 26 odczytów o Lourdes i Częstochowie, przy udziale ogółem 20.000 słuchaczy.

Korzystając z obecności swojej we Francji, a mając na celu zbliżenie katolików polskich i francuskich w miłości i czci ku Matce Bożej, wygłosiła p. Ładzina dla słuchaczy francuskich kilka odczytów po francusku o Częstochowie z przezroczkami, przy jętych bardzo życzliwie przez prasę francuską, które wzmogły we Francji zainteresowanie Polską i naszymi dziejami.

Aby tem silniej wyręć w sercach Francuzów miłość ku Pani na Jasnej Górze, p. Ładzina opracowała i wydała książkę po francusku o Częstochowie.

Episkopat francuski zaprosił ją na międzynarodowy Kongres Marjański w grudniu 1927 roku do Paryża z odczytami o Częstochowie. P. Ładzina przyjęła zaproszenie i reprezentowała Polskę na Kongresie.

Co dzieci nasze będą nosić na wiosnę i w lecie?



Walka z handlem żywym towarem w Łodzi

Przed paru dniami odbyło się w Łodzi porozumiewawcze zebranie wszystkich organizacji kobiecych działających na terenie naszego miasta, tematem którego była sprawa walki z handlem żywym towarem.

Zebrałe przedstawicielki poszczególnych organizacji społecznych i politycznych po dłuższej dyskusji postanowiły wyłonić specjalną delegację, która wyjechała do Warszawy i interwenjowała w Ministerstwie Komunikacji, składając memorjał.

W memorjale swym złożonym Ministrowi Komunikacji delegacja prosiła o zaznajomienie funkcjonariuszy kolejowych z zadaniem walki z handlem kobietami, gdy kolejarze mogą się wydatnie przyczynić do tępienia nielegalnego procederu, jeżeli będą zwracali baczniejszą uwagę na młode kobiety podróżujące samotnie.

P. Minister przyrzekł delegacji poparcie swe w zamierzeniach i wydać w tej sprawie odnośne instrukcje.

—oO—

HASŁO RZEMIEŚLNICZE

Kryzys w przemyśle obuwianym a środki zaradcze

Polski przemysł obuwiany przechodzi w chwili obecnej bardzo ciężki kryzys, tem więcej zasługujący na uwagę, że wchodzi tu w rachubę byt kilkudziesięciu tysięcy samodzielnych warsztatów, nie licząc kilkunastu większych fabryk oraz istnienia blisko ćwierci miliona pracowników.

Ten stan polskiego przemysłu obuwianego datuje się już od roku ubiegłego. Już bowiem poprzedni sezon letni dał bardzo słabe wyniki i na składach pozostało wiele niesprzedanych zapasów, skutkiem czego kupcy i przemysłowcy odczuli dotkliwy brak płynnych środków obrotowych.

Źródła tego kryzysu są o wiele głębsze i dawniejsze, niż w innych gałęziach przemysłu i rzemiosła, uzależnionych w większym stopniu od ogólnoświatowej koniunktury.

Na obszarze większości ziem polskich utrzymała się dotychczas rzemieślnicza produkcja obuwia. Powstaniu jej i rozwojowi sprzyjała w znacznym stopniu obfitość i taniać skór, napływających bez przeszkód z Rosji, a wreszcie tanie koszty utrzymania oraz wysokie cła ochronne. Dzięki tym warunkom — szewstwo polskie stało się na tak wysokim poziomie, że uchodziło przed wielką wojną za najlepsze w Europie, zdobywając sobie liczne rynki zbytu. Zyskowny ten zbył wytworzył wreszcie w Polsce zjawisko dość dużej nadprodukcji obuwia ręcznego, której skutki dawały się naszym szewcom we znaki już przed wojną. Po wojnie natomiast wzrost zapotrzebowania obuwia i zastój w innych gałęziach produkcji spowodowały jeszcze znaczniejsze zwiększenie ilości warsztatów szewskich i nową silną nadprodukcję.

Ta więc głównie przyczyna wywołała obecny kryzys branży obuwianej, zaliczający się już od kilku lat, a przybierający obecnie rozmiary nieomal katastrofy, zwłaszcza wskutek dowozu obuwia zagranicznego. Konkurencja z tym dowozem jest niezwykle trudna. Zagranicą, szczególnie w Czechosłowacji, produkcja obuwia jest prawie całkowicie zmechanizowana, a wytwarzając dzięki temu olbrzymie wprost ilości taniego towaru, finansowe i techniczne, jakimi rozporządza czechosłowacki przemysł obuwiany, umożliwiły mu podjęcie walki nawet z bogatym przemysłem niemieckim. Walka ta była tak zwycięska, że dopiero interwencja rządu niemieckiego, który podwyższył cła ochronne i skłonił fabryki niemieckie do wzajemnego porozumienia, uratowała rynek niemiecki od zalewu wyrobami czechosłowackiego przemysłu.

Zalew ten skierował się obecnie na rynki polskie, wyjątkowo bezbronne i mało odporne. Polski przemysł obuwiany, o wiele słabszy od niemieckiego, nieporównanie więcej od niego musi wyteżać siły dla walki z tym zalewem. Obuwie czeskie, a ostatnio również i niemieckie, mają tu niesłychanie ułatwioną konkurencję, korzystając z tańszych surowców i mniej wydatkując na koszty produkcji, a to dzięki udoskonalonemu systemowi fabrycznemu. Oprócz tych wszystkich czynników wchodzi tu w grę jeszcze silny dumping, który dopomaga skutecznie wyrobom obcego

przemysłu obuwianego do tem łatwiejszego opanowania naszego rynku.

W takich warunkach wprost nieodzownym staje się podjęcie jak najszybszej akcji ratunkowej. Akcja ta powinna pójść w dwóch kierunkach. Produkcja polska powinna zyskać przede wszystkim ochronę od konkurencji zewnętrznej przez stosowne podwyższenie ceł przywozowych oraz stawek taryfy kolejowej na obuwie, — powtóre zaś powinna zyskać ochronę również PRZEZ WPROWADZENIE SPECJALNEGO PODATKU WYRÓWNAWCZEGO NA WYROBY ZAGRANICZNE.

Przemysł nasz potrzebuje dobrych i tanich skór. Otrzymać je może przez zakaz wywozu zagranicę skór surowych przy jednoczesnym ułatwianiu przywozu niezbędnych skór z zagranicy. Niezbędne byłoby wreszcie zastosowanie specjalnych przepisów przeciwko dumpingowi i nieuczciwej konkurencji.

Trudno nie wspomnieć tu o kredytach, potrzebę których tak bardzo odczuwają zarówno zakłady przemysłu obuwianego, jak liczne warsztaty rzemieślnicze tej branży. Uruchomienie odpowiednich kredytów, które

większym i mniejszym wytwórciom dałyby możliwość całkowitego zmodernizowania swej produkcji, zakładania składnic surowca oraz spółdzielni kredytowych, — staje się obecnie nakazem chwili. Kredyty takie musiałyby być długoterminowe i niskooprocentowane, gdyż nasz przemysł i rzemiosło obuwiane potrzebują ich przede wszystkim ze względu na konieczne inwestycje, które dopomogą im do skutecznego zwalczania obecnej konkurencji przez masowe produkowanie tańszego, niż dzisiaj, obuwia.

R. Cz.

Z Cechu Stolarzy m. Łodzi

Kursy przygotowawcze do egzaminu dla eksternów przy szkołach dokształcających zawodowych

W myśl art. 155 Ustawy Przemysłowej kandydaci do egzaminu na czeladnika winni, oprócz świadectwa z ukończenia nauki rzemiosła, przedstawić świadectwo szkolne z ukończenia publicznej szkoły zawodowej dokształcającej.

Wobec tego, że cały szereg kandydatów do egzaminu czeladniczego kształcił się w rzemiosle w miejscowościach gdzie szkoły dokształcającej nie było lub też zostało złożone w tym czasie gdy termin swój już częściowo odbyli i nie ze swej winy nie mają ukończonej szkoły dokształcającej, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydało zarządzenie z dnia 4 lutego 1930 r., na podstawie którego wyżej wymienieni kandydaci będą mogli celem uzyskania wymaganego świadectwa, zdawać egzamin według uproszczonego progra-

mu, jako eksterni przed Komisjami przy dokształcających szkołach zawodowych.

Po zdaniu takiego egzaminu kandydaci będą otrzymywać świadectwa równoważnościowe ze świadectwem ukończenia szkoły zawodowej dokształcającej, które będą uprawniać ich do zdawania egzaminu na czeladnika przed Komisjami Izby Rzemieślniczej.

Powodem usprawiedliwiającym nieukończenie szkoły dokształcającej zawodowej publicznej lub szkoły równoważnościowej, może być:

1. brak takiej szkoły w czasie odbywania przez kandydata nauki rzemiosła i to nie tylko brak szkoły w miejscowości, gdzie kandydat odbywał naukę rzemiosła, ale i w miejscowości, gdzie w tym czasie zamieszkiwał, jeżeli przytem najbliższa miejscowość, w której znajdowała się szko-

ła dokształcająca zawodowa jest oddalona ponad 4 klm. od miejscowości wyżej wymienionych i brak z nią dogodnej komunikacji (np. kolej, tramwaj, autobus).

2. powstanie szkoły w czasie, kiedy kandydat odbył już część rzemiosła nauki, tak że pomimo pilnego uczęszczania do szkoły nie zdążył jej ukończyć i w chwili ukończenia terminu brak mu było do ukończenia szkoły więcej niż 1/2 roku.

3. przerwanie uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej, wskutek powołania ucznia do odbywania czynnej służby wojskowej.

4. zwolnienie ucznia ze szkoły dokształcającej zawodowej, ze względów uniemożliwiających wspólne nauczanie (stan zdrowia ucznia, bardzo posunięty wiek).

Rozumiejąc, że nie wszyscy terminatorzy będą mogli bez specjalnego przygotowania zdać od razu uproszczony egzamin dla eksternów ze szkoły dokształcającej, Izba Rzemieślnicza w Łodzi w porozumieniu z Kuratorem Okręgu Szkolnego projektuje utworzenie w różnych miejscowościach Województwa Łódzkiego krótkoterminowych (od 2 do 4 tygodni) kursów przygotowawczych dla wymienionych kandydatów.

Kursa mają być utworzone przy szkołach zawodowych dokształcających, a w miejscowościach gdzie takich niema, przy szkołach powszechnych w miesiącach letnich wakacyjnych (lipiec, sierpień).

Kurs taki będzie mógł być otwarty, gdy się zbierze od 25-30 conajmniej kandydatów. Dla zamiejscowych kandydatów projektowane są bursy, w których mogłyby znaleźć nocleg i wikt za minimalną opłatą.

NAUKA NA KURSACH BYŁABY BEZPŁATNA. OPŁATA ZA POMOCE SZKOLNE BĘDZIE WYNOŚIĆ DO 5 ŻŁ. Utrzymanie w czasie trwania kursu wyniosłoby od 2 do 3 zł. dziennie.

NASTĘPNE KANDYDACY, PO SKOŃCZENIU KURSÓW PRZYSTĘPOWALIBY DO EGZAMINÓW PRZED KOMISJAMI PRZY SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH. OPŁATY ZA EGZAMIN WYNOŚIĆ BĘDĄ 12 ŻŁ. NA RZECZ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ.

W związku z projektowanym uruchomieniem komisji dla eksternów w Łodzi, Cech Stolarzy w Łodzi (ul. Kopernika 27 p. S. Majewski) wzywa wszystkich kandydatów, którzy by chcieli przystąpić do wspomnianych egzaminów, o przybycie do lokalu Cechu w dniu 15 maja o godz. 19-ej celem rejestracji.

Zarząd.

Po zjeździe trzech ministrów komunikacji

Na temat świeżo odbytego zjazdu ministrów Kühna, Halipa i Milcocha, który stał się manifestacją uczuć trzech zaprzyżnionych narodów — warto jest zapoznać społeczeństwo nasze z osobą ministra Czechosłowackiego Milcocha.

Minister Milcoch (prasa błędnie podawała jego nazwisko), były prezes Zjednoczenia Stanu Średniego Czechosłowacji, nie jednokrotnie dawał się poznać, jako ser-

deczny przyjaciel Polski i naszego narodu. Przed dwoma laty uczuciom swoim dał mocny wyraz, przyjmując w Brnie Morawskim delegację polskiego mieszczaństwa. To też nic dziwnego, że udział ministra Milcocha w zjeździe trzech ministrów mieszczaństwa polskie powitało ze szczególnym zadowoleniem, jako wyraz zacieśniania się stosunków między obu bratnimi narodami.

Bank Rzemieślników Łódzkich

w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

1003

HASŁO GOSPODARCZE

PANUJE U NAS PSYCHOZA DEPRESJI

Min. Kwiatkowski

o położeniu gospodarczym Polski

Dnia 8-go b. m. w sali recepcyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. minister, inż. Eug. Kwiatkowski, jak już doniosły dzienniki, podejmował herbatką przedstawicieli rządu, sfer finansowych, przemysłowych, handlowych i rolniczych.

Do licznie zebranych gości p. minister Kwiatkowski wygłosił przemówienie, które w streszczeniu podajemy poniżej:

Istnieje u nas obecnie psychoza depresji, tak jak dawniej istniała psychoza koniunktury. Obowiązani więc jesteśmy wszyscy do przeciwstawienia się jej, do jej opanowania, do wtłoczenia jej w ramy nakreślone przez fakty materialne.

Badanie wszystkich cyfr i zjawisk ekonomicznych wskazuje, że natężenie kryzysu w ostatnim półroczu przybrało ostre formy. Diagnoza nie wymaga obecnie dyskusji, wymagają jej metody leczenia. Choroba organizmu gospodarczego ma skład podwójny; jest to choroba organiczna, strukturalna, przewlekła i choroba infekcyjna, doraźna, koniunkturalna.

Elementami przyczynowymi choroby pierwszej są:

1) Nadmiar wolnej, rozrzadzonej, niewyżyskanej pracy w stosunku do war sztatów pracy w stosunku do konsumpcji.

2) Zniszczenie majątku narodowego w okresie wojny oraz zniszczenie kapitałów obrotowych i zwięźnienie dróg dopływu kredytu długoterminowego.

3) Zrastanie się trzech dziedzin o różnej strukturze gospodarczej i różnym wyposażeniu.

4) Odcięcie od naturalnych rynków zbytu.

Przytoczone cztery fakty, dotyczące struktury naszego gospodarstwa społecznego wskazują dobitnie i jasno, że źródła tej choroby tkwią bardzo głęboko, że nie może być mowy o szybkim, doraźnym usunięciu źródeł zła, a więc, że program terapii w tym zakresie musi się posługiwać tylko ogólnymi zasadami, stosowanymi stopniowo i z uwzględnieniem wszystkich momentów istotnych. Dobitnym przykładem może tu być zagadnienie podatkowe. Gdyby została przeprowadzona natychmiast zupełnie radykalna reforma podatkowa, usuwająca wszelkie obciążenia gospodarstwa narodowego, to niewątpliwie warunki naszego rozwoju ekonomicznego doznałyby radykalnej zmiany; teoretycznie puls życia gospodarczego stałby się zupełnie inny, wielokrotnie silniejszy. Ale gdyby w wyniku takiej reformy załamana została równowaga budżetowa i stabilizacja waluty, gdyby w konsekwencji zahamowane zostały główne inwestycje państwowe — a aparat administracyjny pogorszył się jakościowo — to wszystkie zyski takiej reformy zostałyby jednym pociągnięciem przekreślone.

Niemniej jednak z nakreślonego położenia wynika zupełnie konkretny i jasny program. Program agrarny trzykrotnie związany jest nierozdzielnie z programem przemysłowym, i to w ten sposób, że rozluźnienie tych węzłów jest synonimem upadku rolnictwa w Polsce. **PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA MA STWORZYĆ WARUNKI UDOSKONALENIA, PODNIESIENIA RENTOWNOŚCI WARSZTATU ROLNEGO, PRZEZ BEZPOŚREDNIE DOSTARCZENIE NIEZBĘDNYCH ŚRODKÓW POMOOCNICZYCH, WŚRÓD KTÓRYCH NA PIERWSZYM MIEJSCU STOJĄ MASZYNY ROLNICZE I NAWOZY SZTUCZNE.** Powtórnie rozwój miast, a więc przemysłu i handlu, a w konsekwencji rozwój wewnętrznej konsumpcji płodów rolnych niezależnie od samego rolnictwa, — może jedynie urealnić stworzoną ochronę celną dla tej dziedzińskiej produkcji, a tem samem zapewnić trwałą opłacalność warsztatu rol-

go. Po trzeciej zdrowa polityka agrarna możliwa jest jedynie w państwie, które- go wieś nie stoi przed widmem proletaryzacji.

Analogicznie dla produkcji przemysłowej, fabrycznej i rzemieślniczej, oraz dla handlu decydujące znaczenie posiada rynek wewnętrzny. Ze wzrostem konsumpcji wewnętrznej — istnieje i potęguje się automatycznie zdolność ekspansji gospodarczej nazwanej — Zamiera rynek wewnętrzny — to równocześnie ginie eksport polski, albo musi być utrzymany w sposób sztuczny, kosztowny, a więc bez korzyści społecznej. Ta zasada równowagi rozwoju miast i wsi musi znaleźć pełne zrozumienie w polityce gospodarczej państwa.

Dalszymi wytycznymi programu stopniowej naprawy struktury naszego gospodarstwa są:

1) przygotowanie warunków dopływu długoterminowego kredytu zagranicznego i zagranicznych kapitałów, z tem jednakże zastrzeżeniem, że podstawowym elementem jest nietyle czystego dopływu, ile raczej warunki, na jakich kredyty te mogą wejść do pracy gospodarczej w państwie.

2) Zagadnienie inwestycji państwowych — znalazło wyraz w opinii komitetu ekonomicznego R. M., stwierdzającej, że państwo powołane jest przede wszystkim do podjęcia tych inwestycji, które służą całemu gospodarstwu społecznemu Polski, które stają się czynnikiem wzmocnienia i rozwoju zdrowej inicjatywy prywatnej, przynosząc w czasie najkrótszym największy efekt gospodarczy.

3) Dalsza rozbudowa jednolitego ustawodawstwa gospodarczego, z tem że tendencją rządu i państwa jest zabezpieczenie wszystkim czynnikiem samorządu gospodarczego, wykazującego coraz większą aktywność i koordynację, jaknajsilniejszego wpływu na bieg prac kodyfikacyjnych.

4) Stopniowa rozbudowa samorządu terytorjalnego i decentralizacja administracji, równoległe z podniesieniem sprawności administracji i poczucia odpowiedzialności wobec gospodarczych przedewszystkiem interesów państwa i społeczeństwa.

5) Współdziałanie z organizacjami gospodarczymi w zakresie reorganizacji produkcji i uzdrowienia kosztów własnych produkcji i wymiany, celem uczynienia ich z jednej strony zdolnymi do konkurencji na rynku wewnętrznym i zewnętrznym, z drugiej zaś do podniesienia ich rentowności.

Są to w krótkim zarysie wytyczne programy gospodarczego, dotyczące przebudowy struktury naszego gospodarstwa.

Ogólna sytuacja nasza jest jeszcze panom ciężka. Żyjemy pod naciskiem ogólnej, światowej depresji i kryzysu wynikającego ze szczególnych warunków, w których istnieje gospodarstwo polskie. **WYŁĘŻAMY JEDNAK NASZE SIŁY CELEM ZŁAGODZENIA ZŁA. IDZIE ZORGANIZOWANA POMOC PANSTWOWA, KTÓR ASTOPNIOWO ROZSZERZA SIĘ POZA ROLNICTWO I NA INNE DZIAŁY ŻYCIA GOSPODARCZEGO I OBEJMUJE WCIAŻ NOWE FORMY.**

Budżet — mimo kompresji — realizuje nader ważne inwestycje państwowe, ułatwiające ekspansję naszego gospodarstwa; ulgi podatkowe — jakkolwiek narazie w skromnym zakresie, jednakże są realizowane i rozszerzane. Kredyt jest tańszy i coraz bardziej dostępny.

Rezultaty tych akcji muszą być pozytywne. Ostatnie tygodnie przynoszą coraz więcej wiadomości dodatnich. W ostatnim tygodniu sprawozdawczym bezrobocie spadło bardzo silnie, gdyż około 10.000 osób. — Z Targów Poznańskich sygnalizowano ożywienie się konsumpcji wewnętrznej. Nie pozwala to oczywiście na optymistyczne nastawienie się. Trudności są i pozostaną na długo jeszcze bardzo znaczne. Jeżeli jednak — podejmiemy wspólny wysiłek, społeczeństwo, organizacje gospodarcze i rząd, jeżeli przełamiemy choćby tylko nasze obciążenia psychiczne, jeżeli zdobędziemy zagranicą opinię, że wspólnie umiemy i chcemy walczyć z natężeniem kryzysu, w tym zakresie, w jakim ta walka jest możliwa i celowa, jeżeli przez te trudy pogłębimy zrozumienie mechanizmu gospodarczego w społeczeństwie, jeżeli zdolamy ten odinek zbiorowego życia uchronić choćby tylko od nieręczowej walki o charakterze politycznym — to uczynimy i zyskamy dużo.

UCZYNYMI NIE TYLKO DLA RZĄDU, ILE DLA PANSTWA I SPOŁECZENSTWA I HISTORYCZNEJ NASZEJ PRZYSZŁOŚCI, NAKAZUJĄCEJ NAM — WŁAŚNIE NA ODCINKU GOSPODARCZYM — NIEMARNOWANIA CHOBY NAJMNIEJSZEJ MOŻLIWOŚCI POSTĘPU I KONSOLIDACJI”.

Nowe odroczenia wypłat

Wierzyciele firmy

„Spiro i Abbe“

zwrócili się do Sądu Handlowego z prośbą o ogłoszenie jej upadłości. Firma „Spiro i Abbe“ znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 48. Nabywała ona od swoich wierzycieli przedzie, za którą wystawiała weksle. Trudności płatnicze powstały już dawniej, jednakże Spiro i Abbe uzyskiwali od swych wierzycieli przedłużenie płatności, przyczem zamiast starych weksli wystawiali nowe. Ostatnio jednak właściciele firmy nietylko zaprzestali wyplat, ale również odmówili żądaniu wierzycieli wystawienia nowych weksli prolegacyjnych. W tych warunkach wierzyciele zwrócili się do Sądu o ogłoszenie upadłości i załączyl zaprotowanie weksle. Sąd ogłosił upadłość firmie „Spiro i Abbe“ oraz jej właścicielom osobicie, poczynając od dnia 9 maja 1930 roku. Sędzią Komisarzem mianował s. h. Hilarego Malochowskiego, a kuratorem masy — adv. Jerzego Frydgo.

W tym samym dniu wpłynęło podanie wierzycieli kupca

Abrama Dawidowicza

w Łęczycy o ogłoszenie mu upadłości. Wierzyciele podają, że Dawidowicz otrzymywał od nich towary początkowo na otwarty rachunek, następnie jednak kiedy zaprzestał regularnych wyplat żądał od niego pokrycia wekslowego. Zabezpieczenie to okazało się niewystarczające, gdyż Dawidowicz zaprzestał wyplatania weksli już od dnia 28 lutego b. r. Na skutek tego wierzyciele prosili Sąd o ogłoszenie mu upadłości. Sąd Handlowy ogłosił upadłość Abramowi Dawidowiczowi, oznaczył chwilę otwarcia jej na 28 lutego 1930 r. Sędzią Komisarzem mianował s. h. Aleksandra Heymana, a kuratorem masy obrońcą sądowego Juljusza Zawadzkiego z Łęczycy.

Trzecia sprawa o ogłoszenie upadłości miała zgola koniec nieoczekiwany. Wnieiona została przez rzecznika firmy „S. Fisch“ we Lwowie przeciwko firmie

Aron Mendelson

i Syn Plac Wolności 7 oraz przeciwko Moszkowi Mendelsonowi, zam. tamże. Przedstawiciel firmy „Fisch“ wyjaśnił, że Mendelsonowie zajmują się handlem konfekcją i są mu winni

6,000 zł. Na pokrycie tego długu wystawili weksle, płatne na początku bieżącego roku. Ponieważ nie zostały one zapłacone w terminie, a firma „Fisch“ skłonna była po prolongaty długu Aron Mendelson wystawił weksle na zlecenie Moszka Mendelsona jako pokrycie za stare weksle. Ponieważ jednak i te weksle nie zostały zapłacone, firma „Fisch“ wniosła podanie o ogłoszenie upadłości. Jednakże Mendelsonowie czuwal, gdyż na rozprawie, pomimo braku wezwań stawili się ich pełnomocnik. Do wydania wyroku wcale nie doszło, ponieważ strony pogodziły się i sprawę umorzono.

Jest to rzadki wypadek w praktyce tutejszego Sądu.

W dniu 5 kwietnia r. b. ogłoszono upadłość „Szlamie i Endzelowi Roznerom“, prowadzącym wspólnie przedsiębiorstwo sprzedaży tłuszczu jadalnego w 2-ich sklepach, a mianowicie przy ul. Cegielińskiej 64 i 6-go Sierpnia 10.

Jak wynika ze sprawozdań nadzorczy upadli mieli tylko 4-ch wierzycieli, tych którzy im ogłosili upadłość i byli im winni 3,000 zł. Obecnie po zaspokojeniu tych wierzycieli i wobec tego, że więcej wierzycieli się nie zgłosiło, kurator prosił o umorzenie upadłości, do czego przychylił się też Sędzia Komisarz. Upadli w międzyczasie założyli opozycję od wyroku ogłaszającego upadłość. Sąd na ostatnim posiedzeniu postanowił całe postępowanie upadłościowe umorzyć. Opozycję zaś upadłych pozostawie bez rozpoznania.

G I E L D A

Warszawa, 10-go maja.
DEWIZY.

Belgrad 15.77½
Gdańsk 173.21
Holandia 358.90
Londyn 43.33
Nowy Jork 8.908
Nowy Jork (kabel) 8
Paryż 34.98½
Praga 26.42½
Szwajcaria 172.60
Sztokholm 239.31

Włochy 46.77
Wiedeń 125.76

AKCJE

Bank Polski 172.00; Powozeczny Bank kredytowy 115.00; Bank Zachodni 73.50;
Bank Zw. sp. zar. 72.50 Chodorów 144.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 39.00—39.50; Łazy 4.00; Węgiel 51.50—52.25—52.00; Cegielski 50.00; Lilpop 29.00—30.00; Modrzejów 12.75—13.25; Osirówiec 62.00—62.50; Starachowice 21.00—20.75—21.25; Haberbusch 109.50.

W Łodzi przybyło 3369 mieszkańców w ciągu ubiegłego roku

Problem reglamentacji ludności jest jednym z ważniejszych zagadnień społeczno państwowych doby obecnej. Badacze niemal całego świata zwracają szczególną uwagę na kwestję naturalnego przyrostu ludności, w okresie powojennym, a przede wszystkim zasadniczym punktem orientacyjnym jest statystyka śmiertelności.

Statystyka śmiertelności wykazała, że w okresie powojennym

liczba zgonów rok rocznie się zmniejsza, co wskazuje na polepszenie się warunków bytowania szerokiej mas ludności.

Zjawiska spadku śmiertelności w dobie powojennej występują bardzo silnie w tych wszystkich krajach, które w czasie wojny wykazywały nadmierną śmiertelność.

Tak jest między innymi i w Polsce. Jako przykład mogą służyć dane dotyczące m. Łodzi. W roku 1919, przy liczbie 450,000 mieszkańców, zanotowano w Łodzi

8,871 zgonów. W roku 1924 przy 514 tys. mieszkańców

liczba zgonów wynosiła 8,238, w roku 1928 przy 597,193 mieszkańcach było zgonów 8,198, a w roku ubiegłym przy 606,980 mieszkańcach zanotowano zgonów 7,896. W roku ubiegłym więc z pośród liczby 7,896 zmarłych, było 4,122 mężczyzn, 3,774 kobiet. Drugim pocieszającym objawem życia naszego jest niebywały wzrost urodzeń powiększając w ten sposób cyfrę ludności miasta o 3,369.

W roku 1929 urodziło się w Łodzi 11,265 dzieci, z których stanowią 71% katolicy, 18% żydzi 9 proc. ewangelicy, 2 proc. inne wyznania.

Z liczby nowonarodzonych było chłopców 5,892, dziewcząt 5,373.

Należy zaznaczyć, że w roku ub. w stosunku do roku 1928 liczba urodzeń wzrosła o 387. Mimo narzekań na upadek moralności, cyfry zarejestrowanych urodzeń przeczą temu, bowiem z ogólnej liczby noworodków 97% było legalnych oraz 3% tak zw. nieprawego łoża.

Pozatem na świat przyszło w roku 1929 383 dzieci nieżywych, z których 72 z

prawego łoża, 111 nieślubnych.

Najcharakterystyczniejszą jest statystyka małżeństw zawartych w roku 1929. Należy stwierdzić i z tej konjunktury jaką przeżywalimy, kandydatów i kandydatek do stanu małżeńskiego nie brakło i liczba ich w stosunku do lat poprzednich znacznie się podniosła. Tak więc zawarto ogółem w roku 1929

5,869 małżeństw, gdy natomiast w roku 1928, pobrano się 5,786 par.

Do stanu małżeńskiego w roku ubiegłym stanęło 5,302 kawalerów, 526 wdowców tudzież 41 rozwiedzionych, którzy mimo doświadczeń nabytych w pierwszym małżeństwie zaryzykowali poraz drugi stanąć na ślubnym kobiercu.

Inaczej rzecz się przedstawia z przedstawicielkami płci nadobnej, albowiem związek małżeński zawarło

5,516 panien? Pozatem miało sposobność poraz drugi wyjść zamaż 316 wdów i 37 rozwódek.

Jak widzimy z powyższego miasto nasze otrząsnęło się po ciężkich chwilach nie-

dawno przeżytych i że mimo złego stanu gospodarczego, zarówno liczba urodzeń, jak i małżeństw zwiększyła się, co dowodzi żywotności mieszkańców, zmniejszyła się zaś liczba zgonów, stwierdzająca podniesienie się stanu zdrowotnego wśród szerokich rzesz robotniczych. (s)

KUPCY Z LITWY

w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 10.V. Do Sosnowca przybyło wczoraj z Katowic dwóch kupców litewskich celem nawiązania kontaktu handlowego z tutejszym przemysłem.

Kupcy litewscy zamówili 30,000 ton węgla oraz kilka tysięcy ton wyrobów żelaznych w miejscowych zakładach.

WALKI

w cyrku Sportowym

W dniu wczorajszym w pierwszej parze Jaago w 6 min. zwyciężył brutalnie walczącego Motykę.

Spotkanie Fischera z olbrzymem lotewskim zakończyło się w 8 min. zwycięstwem Grikisa.

Walka Le Favre'a z Debiem po 20 minutach nie dała rezultatu.

Sensacyjne spotkanie Myrny z Prooshoffem przyniosło w 37 min. zwycięstwo Prooshoffowi.

Niebywały sensacyjny program, ilustrujący krwawe walki między farmerami na dalekim zachodzie, p. t.

GROZA ŚMIERCI

W roli głównej niezrównany jeździec Ameryki

TOM TYLER,

w towarzystwie najmniejszego cowboja

Franusia Darro

--- Atrakcja. --- Rewelacja. --- Sensacja. ---

◆ Nad program: **DWUAKTOWA FARSA** Nad program: ◆



Dziś i dni następnych!

Do Mieszkańców m. Rudy Pabjanickiej:

Zarząd Tow. Przyjaciół m. Rudy Pabjanickiej podaje do wiadomości, że z dniem 11 kwietnia r. b. zostanie uruchomiona

normalna komunikacja autobusowa

na przestrzeni Łódź, (Pl. Reymonta) — Ruda Pabjanicka

odjazd autobusów co 20 minut.

Autobusy zaopatrzone będą w napisy: „Ruda Pabjanicka - komunikacja autobusowa.

TARYFA DZIENNA.

Łódź-Rokicie	15 gr.
„ Marysin	25 „
„ m. Ruda Pab.	40 „
Rokicie-Marysin	10 „
Marysin-Ruda Pab.	15 „

TARYFA NOCNA.

Łódź-Rokicie	25 gr.
„ Marysin	40 „
„ Ruda Pab.	60 „
Rokicie-Marysin	15 „
Marysin-Ruda Pab.	25 „

Tow. Przyjaciół m. Rudy Pabjanickiej zwraca się do mieszkańców miasta z prośbą o usilne popieranie komunikacji autobusowej, nadmienając, że wszystkie uchwały, dotyczące bojkotu L. E. K. D., powzięte na wiecach obywatelskich w dniach 23 marca i 27 kwietnia r. b. obowiązują w całej rozciągłości z dniem uruchomienia autobusów.

Uroczyste otwarcie komunikacji autobusowej nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 12 w południe w Rudzie przy ul. Zagłoby (przed szkołą miejską), na które uprzejmie zapraszamy mieszkańców i przyjaciół naszego miasta.

Zarząd Tow. Przyjaciół m. Rudy Pabjanickiej

Sekretarz: (—) WACŁAW KLUSKA.

Prezes: (—) L. KUROWER dr. med.

Nowy rozkład jazdy od 15 maj

Dworzec Fabryczny

ODCHODZĄCE.		PRZYCHODZĄCE.	
Do Warszawy	5,40	Z Warszawy	23,56 posp.
„ „	7,50 pośp.	„ „	16,35
„ „	19,00	„ „	20,06
„ Kozuszek	1,50	„ Kozuszek	1,30
„ „	3,35	„ „	4,00
„ „	6,50	„ „	5,47
„ „	10,50	„ „	6,52
„ „	12,10	„ „	7,21
„ „	14,15	„ „	8,37
„ „	15,55	„ „	9,50
„ „	16,45	„ „	10,55
„ „	17,35	„ „	13,55
„ „	18,15	„ „	14,45
„ „	20,35	„ „	16,05
„ „	23,30	„ Kozuszek	18,00
„ „	8,25	„ „	22,57
„ „	15,05	„ „	7,40 tylko w dni pośp.
„ „	19,30	„ „	21,17 w niedz. i święta.
„ „	21,35	„ „	22,22 w niedz. i święta.
„ Andrzejowa 7,30	w poniedziałki i dni pośw.	„ Andrzejowa	8,53 w pon. i dni. poś
„ „	20,15 w niedziele i święta	„ „	21,48 w niedz. i święta.
„ Tarnobrzega	10,05	„ Skarżyska	12,50
„ Skarżyska	16,20	„ Tarnobrzega	19,40

Dworzec kaliski

ODCHODZĄCE		PRZYCHODZĄCE	
Do Krakowa	22,25	Z Krakowa	7,09
„ Lwowa	20,13	„ Lwowa	9,15
„ Kozuszek	8,55	„ Kozuszek	18,56
„ Poznań	22,03	„ Poznań	7,28
„ „	13,23	„ „	13,32
„ „	21,28	„ „	7,01
„ „	7,24	„ „	18,27
„ Leszno	2,09	„ Leszno	2,49
„ Poznań	10,04	„ Ostrowa	8,45
„ Ostrowa	19,25	„ „	23,16
„ „	15,25	„ Warszawy	21,55 posp.
„ Warszawy	7,37 posp.	„ „	13,08
„ „	13,46	„ „	21,12
„ „	7,17	„ „	9,53
„ „	13,10	„ „	1,05
„ „	3,05	„ Zielkowic	19,09
„ Zielkowic	15,30	„ Łowicza	7,10
„ Łowicza	19,55	„ Poznań	8,08 przez Kutno
„ Poznań	0,35 przez Kutno	„ „	13,40 „
„ „	9,25 „	„ Plocka	19,53 „
„ Plocka	21,20 „	„ „	4,58
„ „	16,05	„ Torunia	22,13
„ Torunia	12,05		

Powyższy rozkład jazdy wchodzi w życie z dniem 15 maja.



Po Obuwie!
wszystkie drogi prowadzą do firmy

ALFRED HEINE

Pomorska 24.

miejsca sprzedaży: **Piotrkowska 98 i 160** w firmie **J. Rozner**
Piotrkowska 53 w firmie **F. Grędziński**

Meble
POJEDYNCZE

ZAKŁ. STOLARSKI
JULIUSZA 20

Lustra
Trema

WYTW. LUSTER
Alfred
Teschner
JULIUSZA 20
RÓG NAWROT
Tel. 220-61

DRABINA

Sp. z o. o.

Fabryka drabin wszelkiego rodzaju
Kilińskiego 136. Tel. 177.00

1 Dolar za każdą żywą pluskwę,
znalezioną po dokonaniu dezynfekcji preparatem „Fumigatore-Cimex“ zapłacimy w gotówce. Preparat ten jest jedynie uznany przez V. Dep. Zdrowia jako środek dezynfekcyjny przeciwko wszelkiego rodzaju insektom, a specjalnie bakterjom dyfterytu i tyfusu brzuszkiego a specjalnie tępi pluskwę.

Zakłady Chemiczno-Dezynfekcyjne
SALVATOR Zastęp. na woj. łódzk.
Inż. Juliusz Hamor i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1, tel. 188-58

DŹWIĘKOWY KINO MIMOZA TEATR
UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od soboty, dnia 10 maja i dni następných.
Premjera filmu dźwiękowego!

Romans współczesnej panny
Wspaniała komedia w 10 aktach.
W rolach głównych: **Collen Moore, Neil Hamilton.**

NADPROGRAM:
REWELACYJNY DODATEK DŹWIĘKOWY.
Mimo wielkich kosztów obrazu ceny miejsc nie podwyższone.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 5.30 w soboty, niedziele i święta o godz. 3.30. Passepartout i bilety wolnego wejścia nieważne.

Następny program: **Marsz weselny**

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
1025 **PORADA 3 zł.**

Dla Tych, którzy nie mają posady a są pełni inicjatywy i dążeń ku lepszymu jutru!!!

Szukam pracownika względnie współnika, człowieka inteligentnego, najchętniej buchaltera, do interesu naprawdę dobrego i mającego ogromną przyszłość. Biuro obecnie się rozwija i to z każdym dniem coraz w szybszym tempie. Klienci nowi stale przybywają. Praca jest bardzo zajmująca i ogromnie ciekawa.

Jako pracownikowi — dam pensję i pewien procent od sumy złożonej w moim interesie (minimum Zł. 1500).

Jako współnik kandydat obowiązany jest wnieść do interesu Zł. 4000 w zamian dostanie 15 procent czystego zysku i pensję.

Oczekuję ofert od ludzi naprawdę poszukujących pracy. Oferty muszą być bardzo konkretne i obszerne. Zgłoszeń niezrozumiałych i lakonicznych nie rozpatruję. Oferty pod „Przystąpię od zaraz“ do niniejszego pisma.

„PERKUN”
Ręczna gaśnica Pianowa

Wentyl bezpieczeństwa

Armatury niklowane

Najprostszą, najtańszą, najtrwałszą i najpewniejszą. Promień działania ok. 12 metrów. Pojemność 10 i 13 litrów. Wydajność kilkokrotnie większa od pojemności. Pokaz gaszenia na żądanie, bez obowiązku kupna.

Żądajcie oferty i prospekty od firmy
E. ARLT i ST. RZYMSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 158
Tel. 150-94. 154

Dr. med. J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 114-20 220

DR. MED.
EDWARD REICHER

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie diatermją. Elektroterapia.
ul. Południowa 28
Od 8—10 rano, 12—3 i 6—9 wiecz. w niedzielę od 9—2 pp. 729
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalnie godz. 4—5 po poł. w niedzielę od 11—2 pp
Dla niezamożnych **ceny lecznic. 1053**

Wiadomo powszechnie, że radykalnym środkiem na:
„Egzeme, Łuszczyce i Liszaj” jest tylko krem
„Hebrolin—Glob”
Żądać wszędzie

KINO-TEATR 1042 LUNA

Dziś i dni następných!
Potężne arcydzieło realizacji JERZEGO ASAGAROWA

Zielona brygada
(Pieśń kozaków Dońskich)
Fascynująca legenda o 12 rozbojnikach, rozgrywająca się na tle bezmiernych stepów ukraińskich.

W rolach głównych:
H. A. Schlettow, w roli zdegenerowanego oficera rosyjskiego i atamana zbójckiego. **Iwan Kowal-Samborski**, w roli ordynansa. **Lien Deyers** w roli hrabianki Natasy. **Hertz Walter**, w roli wyuzd. stepowej dziewcz. Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyrekcją Leona Kantora, przy współudziale zwiększonego chóru pod kierunkiem S. Lewitina.

Pocz. seansów o godz. 4 pp., w sob. i niedz. o godz. 12 w poł. — Ceny miejsc zmniejszone. W sob. niedz. od g. 12—3 pp. wszystkie miejsca po **50 gr. i 1 zł.**

KINO-TEATR PALACE

Dziś i dni następných!
Film na którym wszyscy śmiać się muszą

MÓJ IDEAL To Blondynka

Wspaniała farsa erotyczno-salonowa pełna wdzięku i arcyplikantnych sytuacji.

Rekordowa obsada:
George Aleksander, Hr. Agnes Esterhazy, Lia Eibenschütz, Lidja Potjechina.

Nad program: Farsa w 2 aktach.
Początek seansów o g. 12 w poł.
Na 1-szy seans wszystkie miejsca po **50 gr.**

Detektory od zł. 8.50
komplet z anteną i słuchawką
od zł. 26.—
Radioaparty i części 212

„RADIOLA”
ul. Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 153-40

Przejazd 2 ODEON Przejazd 2	Główna 1. WODEWIL Główna 1.	Zielona 2 CORSO Zielona 2
<h1>HARRY LIEDTKE</h1> <p>Kurt Vesperman, Hans Junkerman i Herman Picha w filmie najnowszej produkcji p. t.</p> <h2>Władca Karnawału</h2> <p>Nad program: -F-A-R-S-A- Nad program:</p>		<p>Sensacyjny film cyrkowy p. t.</p> <h1>ARENA GROZY</h1> <p>z życia artystów największego cyrku świata. Niebywałe atrakcje.</p> <p>Nad program: -F-A-R-S-A-</p>

<p>KINO-TEATR</p> <h1>RESURSA</h1> <p>UL. KILINSKIEGO 123</p>	<p>Dziś i dni następnych!</p> <p>Wspaniała para kochanków</p> <h2>Mikołaj Rimski i Elza Temary</h2> <p>w najlepszej swej kreacji</p> <h1>Dlatego, że Cię kocham</h1> <p>Dramat wielkiej miłości i poświęcenia. Realizacja chluby Francji Ch. Burgueta.</p>	<p>Następny program:</p> <p>◆ ??? ◆</p> <p>Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.</p>
---	--	---

Do akt. Nr. 3562 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 22 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleje I-go Maja Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jonasza Jakubowicza i składających się z pianina czarnego, oszacowanych na sumę zł. 750.
Łódź, dnia 8 maja 1930 r.
Komornik (—) STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 3207 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 23 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała i Marji małż. Ulrichs i składających się z 9 bilardów, 160 bil, 25 kijów do bilardów i 15 stolików, oszacowanych na sumę zł. 5450.
Łódź, dnia 8 maja 1930 r.
Komornik (—) STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 333 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 20 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 91 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy J. Birnbaum i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 780.
Łódź, dnia 29 kwietnia 1930 r.
Komornik (—) ADAM ŁAGODZIŃSKI.

OGŁOSZENIE.
Do akt. Nr. 852 — 1930 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 20 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 58 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Fajgi Okazowej i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 3,100.
Łódź, dnia 29 kwietnia 1930 r.
Komornik (—) ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2727 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 23 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ch. M. Zylberman” i składających się z 50 chustek, 12 ćwierciowych wełnianych, oszacowanych na sumę zł. 1000.
Łódź, dnia 8 maja 1930 r.
Komornik (—) STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2823 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 23 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sz. Chymowicz” i składających się z 10 sztuk rypsu, oszacowanych na sumę zł. 450.
Łódź, dnia 8 maja 1930 r.
Komornik (—) STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 1374 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 23 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 91 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Hersza Adlera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1830.
Łódź, dnia 30 kwietnia 1930 r.
Komornik (—) ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 331 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 20 maja 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 91 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy J. Birnbaum i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 780.
Łódź, dnia 29 kwietnia 1930 r.
Komornik (—) ADAM ŁAGODZIŃSKI.

 <p>Teatr świetlny</p> <h2>PRZEDWIOŚNIE</h2> <p>Zeromskiego 74-76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Zeromskiego</p> <p><small>Ceny miejsc I-1 zł. II-75 gr. III 50 gr. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Początek o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Paszporty bilety wolnego wejścia w sob. i niedz. nie ważne.</small></p>	<p>Dziś i dni następnych</p> <h1>„MIŁOŚĆ W OGNIU”</h1> <p>Wzruszający dramat odgrywający się na tle ostatniej wojny światowej w rolach głównych: Bożyszcze Ameryki i uroczą gwiazdę ekranu RYSZARD BARTHELMESS i MARION NIXON</p> <p>Orkiestra pod dyr. A. Czudnowskiego.</p> <p>Nad program: Pochód Związku Majstrów z okazji 40 - to lecia istnienia w dniu 4 maja r. b.</p>	<p>Następny program:</p> <p>„Uroda Życia” W rolach głównych: Nora Ney i Adam Erodziak.</p>
---	--	--

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi

„SPLENDID”

20. NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych!

Pierwszy europejski 100 proc. film dźwiękowy

Melodja serc

Prześliznięty film miłosny pełny napięcia dramatycznego, Malownicze tło puszczy węgierskiej i pięknego Budapesztu

W rolach głównych:
Willy Fritsch i Dita Parlo

Zachwycające pieśni cygańskie w wykonaniu słynnej kapeli cyganów **JANCI BALOGHA.**

Największy dotychczas wszechświatowy sukces filmu dźwiękowego.

Ponadto: Rewelacja z ekranu **Działo polski** w niezwykłym 20-to minutow. polskim filmie dźwiękowym sensacja.

Początek seans. o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

CENY MIEJSC: Zł. 1, 2, 3.

◆ **SŁOŃCE** ◆

Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych

JARMARK MIŁOŚCI

Kipiący warem krwi dramat białej niewolnicy

W rol. głównych: Najpiękniejsza gwiazda Ameryki **Bille Dove**

Gilbert Roland i Noah Beery

Następny program:
Pat i Patachon jako Bohaterowie.

Uwaga: Ceny miejsc zniżone. I m. 70 gr., II m. 60 gr., III m. 40 gr. W niedziele na pierwszy seans od g. 1-3 wszystkie miejsca po 40 groszy, sobotę od 3-5 po 40 gr. Początek w dni powszednie od godz. 5, 7 i 9, w sobotę o godz. 3, niedziele i święta o godz. 1 pp.

MIEJSKI 217

Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dnia 6-go do poniedziałku, dnia 12-go maja 1930 r.
DLA DOROSŁYCH:

„ŚWIĘTE KLAMSTWO”

według powieści słynnej laureatki Nobla **KARIN MICHAELIS.**

W rolach głównych:
Sybill Morrell i Otto Gebuhr.

DLA MŁODZIEŻY:

Cyrkowiec mimo woli

Komedja sportowa w 10-ciu aktach.

W roli głównej: „Slim” (Karol Dane), słynny z „Wielkiej Parady”

Początek seansów dla dorosł. o godz. 18.45 21, w sob. i niedz. 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodz. o godz. 15-ej i 17, w soboty i niedz. o 13 i 15-ej.
Ceny miejsc dla dor.: I m. 70 gr., II. 60, III. 30
Ceny miejsc dla młodz.: I m. 25 gr., II. 20, III. 10

DZWIĘKOWY
TEATR ŚWIĘTLNY
„CASINO”

Dziś i dni następnych!

IWAN MOZŻUCHIN
w swej pierwszej wspaniałej kreacji dźwiękowej jako

Hadzi Murat

(Biały Szatan)

ORAZ
Lil Dagower i Betty Aman
w monumentalnym filmie wg. arcydzieła Lwa Tolstoja p. t. „Hadzi Murat”.
Reżyserja: **Alexander Wolkow.**

Udział biorą:
słynny chór kozaków dońskich niezrównany balet carski Edwardowej.

Arcydzieło dźwiękowe, które kosztowało miliony i przewyższa wszystkie filmy nieme oraz dźwięk. ostatn. sezon.

Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne.
202 Początek o godz. 12-ej w poł.

TOWARZYSTWO
HANDLOWO - BUDOWLANE
Hydraulika
Łódź, Al. Kościuszki 39,
telefon 153-68.
POLECA:



Dachówkę
asbestowo - cementową
„**EVERITAS**”
Ogniotrwałą, nieprzemakalną
i odporną na mrozy i npały!

Nieprzemakalny cement
„**SICCOFIX**”
z Golezowskiej Fabryki Portland Ce-
mentu jest jedynym zupełnie goto-
wym do użytku, nieprzepuszczającym
wody cementem.
Prosimy żądać atestów, prospek-
tów, ofert.
❑ Wyłączne zastępstwo. ❑

Cement Portlandzki
z wszystkich fabryk polskich.
GIPS sztukat, model, alab.
PIECE kafłowe białe i kolorowe
PŁYTKI ścienne i terrakotowe
POSADZKĘ dębową z repre-
zentowanych fabryk lwowskich
Ceny konkurencyjne.

ŚWIECA DESINSEKCYJNA
„**FUMIGATORE — CIMEX**”
niszczy pluskwy z zarodkami, jakoteż bakterje choro-
botwórcze w 5-ciu godzinach
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach
Zakłady Chemiczno-Dezynfekcyjne
„**SALVATOR**” Zastęp. na woj. łódzk.
Inż. Juljusz Hamer i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1, tel. 188-58.

Wody mineralne
naturalne wiosennego czerpania
otrzymała
apteka **S. Hamburga i S-ka**
Główna 50, tel. 218-61.
279

ŁÓŻKA
połowe, leżaki, krzeselka
dziecinne firmy
„**OMEGA**”
z wieloletnią gwarancją
FABRYKA: **Łódź, Juljusza 4**
Żądać we wszystkich składach mebli
HURT! 278 **DETAL!**

Hallo!! Hallo!!
Kreć
163-30
Pogotowie Krawieckie
KIERSZA
Żeromskiego 91. Sklep narożny.
Filji w Łodzi nie posiadamy. Filji w Łodzi nie posiadamy.
ODŚWIEŻAMY
garnitur za zł. 3.—, snknię za zł. 2.80, palta za zł. 3.—, razem
z odebraniem i odesłaniem.
771 **POSPIESZNA PAROWA**
PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA
Futra pierzemy i farbujemy sposobem lipskim i paryskim. Nicowanie, prze-
róbki, reperacje, tkanie i szt. cerowanie wykonywa się w szbkim tempie
Stać się naszym klientem to znaczy zaoszczędzić czas i pieniądze i być
pozbawiony kłopotów konserwacji garderoby własnej, żony i dzieci

Czy chcesz
przerobić swój złe działający
aparat **RADJO** na lepszy
system, dostosowany do no-
wych fal?
Bardzo tanio uskutecznia to
POLSKIE RADJO
inż. Krzyżanowski i S-ka
ul. Andrzeja 4, tel. 201-04.

DRUCIANE
Parkany, Plecionki, Tkaniny Ga-
zy miedz. do filtrów, „Rabitz” do
robót betonowych, we wszystkich
metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczajska 151, tel. 12897

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielnia 9. tel. 28-98
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie
lampą kwarcową. Oddzielnia poczekalnia
dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 1028
DOKTOR Med.
WOLKOWSKI
Cegielniana 25 tel. 126-97
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych 638
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwar-
cowa). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp
w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielnia poczekalnia

Do wszystkich matek i pielęgniarek:
Używajcie dla dzieci tylko puder,
krem i mydło
„**Bobo z Globem**”
nagrodzone złotym medalem.
Żądać wszędzie.

ZAKŁAD
Stolarsko—Tapicerski
Z. KALINSKI
Łódź, ul. Nawrot 37
i Kilińskiego 126, tel. 179-07
Poleca meble całkowite
komplety oraz pojedyncze
po cenach niższych
i na dogodnych wa-
runkach 129
Wykonanie solidne!

Ogłoszenia drobne
Student pianina
wyższego semestru
udziela lekcji i ko-
repetycji. Zapóźnio-
nym metodą skró-
coną. Przygotowa-
je do egzaminów.
Specjalność: mate-
matyka, polski, ul.
Gdańska 23, m. 2,
front, I piętro. 1005
Plac
pod budowę za-
drzewiony 40x60 lo-
kei do sprzedania
w Rudzie Pabjanie-
kiej i rower prawie
nowy „Ormonde”
sprzedam. Wiado-
mość ul. Abramow-
skiego 16, Zborow-
ski.

Wyborowy jest napój
z **MIESZANKI ZBOZOWEJ**
„**TRYUMF**”
Wojw. FRANCISZEK GLUGLA, ŁÓDZ

Komenda Wojewódzka Policji Państwowej
w Łodzi
podaje do wiadomości, że w dn. 13 maja
r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w Komnym
Oddziale P. P. w Łodzi przy ul. Żerom-
skiego Nr. 88 sprzedaż z przetargu pu-
blicznego około 25 koni zbędnych.
Zainteresowani mogą obejrzeć konie
na miejscu w dniu licytacji od godz. 8-ej
do 10-ej.

NOWOOTWORZONA FABRYKA
MEBLI GIĘTYCH
„**VIENPOL**”
poleca bogaty wy-
bór krzesel, foteli, tabo-
retok i różnych stolików
oraz wszystko w zakres
giętych mebli wchodzące.
Łódź,
ul. Zawadzka 5
Tel. 191-20.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli,
diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, ŁÓDZ,
Główna 14
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

„**Radjo Pogotowie**”
Tel 183-40 Pomorska 20.
Naprawa, wizyty na miejscu. Prze-
budowa radjo aparatów z zasto-
sowaniem do stacji łódzkiej. Elimi-
natory. Ładowanie wypożyczanie,
reperacje akumulatorów. Wszelkie
zlecenia radjowe codziennie od 9
po 21. 164



FABRYKA LUSTER
i WYTWORNIA MEBLI
J. KUKLINSKI
ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11
poleca po cenach najniższych lustra,
trena, tualety, jasne, ciemne w oryginal-
nych ramach oraz lustra wiszące.
Meble pojedyncze oraz całkowite urzą-
dzenia najnowszych stylów. Zakład
tapicerski. Odnowianie i poprawianie
luster z przeniesieniem do domu.
Sprzedaż **NA RATY** i **ZA GOTÓWKĘ.**

Nasiona
warzywne, pastewne, wszel-
kiego rodzaju kwiaty — pierw-
szorzędnych, krajowych i zagra-
nicznych pielęgnacji nasion oraz
sztuczne nawozy poleca
Skład apteczny i nasion
B. PILC
Łódź, Plac Reymonta (Górny
902 Rynek) 516, tel. 187-00.

Maszyny
do szycia sprzedam
damską bębnową
lub nożną z pudel-
kiem Singera Gra-
bowa 32 m. 17 fr.
I pięć. 1011
Meble
na raty sypialnie
dębowe, stylowe,
garderoby, szafy,
łóżka, kredensy
sprzedaję, zamieniam,
odświeżam, Stolarska
ul. Warszawska 16,
przy Napiórkows-
kiego. 1016
Rowery
nowe od 180 zł. gu-
my komplet od 19 zł
patefony walizkowe
od 65 zł. polecają
w dużym wyborze
B-cia Krzemieński,
ul. Piotrkowska 178,
oddział 11-go Listo-
pada 70, własna la-
kiernia. 1012
Mieszkania
do odstąpienia, w
starych domach po-
jedyncze, pokój z
kuchnią, 2, 3, 4, 5,
6, 7, 8 w centrum
miasta, z wszelkimi
i lokale handlowe
Pośrednik ul. An-
drzeja Nr. 13, m. 14
Telefon 201-86. 1013

„**SZEWCY**”
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż
zółówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38
1006

Radjo
i radjosprzet. Naj-
taniej i najlepiej w
firmie „WATT”, ul.
Narutowicza Nr. 16,
telefon 190-33.
Do sprzedania
budka z kuchenką
z całym urządze-
niem, Narutowicza
Nr. 53. 1017
Koza-
krowiarka z 4-ma
koźlatami do sprze-
dania, Przędzalnia-
na 41. 280
3.000
dolarów
pożyczki poszukuje
na pierwszy numer
hipoteki nieruchomości
położone w
Łodzi. Zgłoszenia i
informacje do ad-
min. „Hasta”

CENY PRENUMERATY:
W Łodzi z niedzielą i dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ 5.—
Lagroniczna „ „ „ 8.—
Odnoszenie do domu „ „ „ 0.40
Prenumeratę można przerwać tylko 3 i 15 każdego miesiąca
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:
W tekście 50 gr. za wiersz 1 milim. 1 lam. (strona 4 łamy)
Nadesłane 40 „ „ 1 „ 1 „ 4 „
Zwyczajno 12 „ „ 1 „ 1 „ (10 łamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz
1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo.
Najmniejsze ogłoszenie 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo
Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.

Ogłoszenia firm zamijskowych, chociaż posiadających filje
w Łodzi, a centrala gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miej-
scowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa
podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany
cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń,
komunikatów i ofiar administracji nie odpowiadają.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za
za bezpłatne.
Rękopisów narównie użytych jak i odrzuconych redakcja
nie zwraca.

WSPÓŁCZESNOŚĆ LITERACKA

DWUTYGODNIK ARTYSTYCZNY

Rok I

Warszawa, 15-go maja 1930 r.

Numer 2

CZY RZECZYWIŚCIE „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN?”

Książka Remarque'a wstrząsnęła sumieniem narodów. Stała się lukiem świetlistym, pełnym przejmującej grozy, który spalił się z szumem nad pobojuwiskiem Francji. Wśladał za nią za jej makabrycznym nieomal urokiem pociągającej żorawie refleksyj, łańcuchy zamysłów. Rozległy się spory i zgrzyty polemiki, jałowych i twórczych, przyziemnych i wzlatujących ku poziomom natchnień, z pedu których powstała ta książka.

Uznano ją za dzieło sztuki i za pamflet, za akt ludzkiego geniuszu i za narzędzie propagandy. Porwały się głosy ostrzegające społeczeństwa przed złowrogim jej czarem.

A jakżeś jest w istocie? Czem jest naprawdę ten „dokument czasów”, zwolna obiektywizujący się we mgłę oddalenia...

Czy posiada konieczną głębię powszeczności, czy obejmuje wszechświat myśli i trudu człowieka okresu wojny zwanej wielką?

Kartki jej przesympują się, rozwijając raczej dwubarwne tylko wstęgi treści, mówiącej o rzeczywistości we wszystkich jej wymiarach. Na ich płaszczyznach znaczą się systematycznie ustawione rzędy bitew, zlewają w słowa i zdania; krzyczą, lub załamują pod ciężarem wyrazów, przysypanych popiołem melancholji i rezygnacji.

Więc to była dusza człowieka, żołnierza w okopach...?

I to już wszystko?

Na dzieło Ericha Marji Remarque'a można poglądać rozmaitym wzrokiem i wielorako się doń ustosunkowywać.

Lecz przedewszystkiem wypada rozważyć te wartości suggetywne, zawarte w nim, które, wywołując jazgot sądów sprzecznych, powodują właśnie owe władne uderzenia w gong sumień, serc i umysłów.

O cóż bowiem chodzi w zgiełku najróżniejszych porywów, odruchów, rozpamiętywań, których wojenną mogiłę rozkopali niemiecki młody autor swym piórem. Czyż ma to być wyrok na oblakanie militarne, doprowadzone do absurdu w swym ostrym realizmie? Czy potępienie cywilizacji obracającej się w błędnej kole, czy spadająca gwiazda rozpaczliwego młodego pokolenia... A może to nolime tangere w obliczu świeżych jeszcze grobów, wśród cieniów milionów istnień utulonych przez wieczystość...

Ileż jeszcze pytań w niekończącym się ich pochodzie dałoby się położyć na marginesie tej niewielkiej, wzruszającej książki...

„Na Zachodzie bez zmian” jest wylewem uczuć, skoncentrowanych na dość wąskim gościńcu impresyj pojmowanych negatywnie. Nie pretenduje do roli eposu, a jeżeli pragnie udzielić wieści o pokoleniu, które wojna „zniszczyła”, to czyni to z patosem wiodącym w próżnię!

Jest obrazem odbijającym w swej szewce lłamek rzeczywistości realnej. Równorzędnie przelamuje tę właśnie realność bytu w żarnach istnienia kosmicznego. A przecież obok fatalnych pływów

rozświetla olbrzymie głębie i wartości, wznosi się ponad człowieka, stając się częścią praistnienia, które mu ongi słowo nadało świadomość.

To też wszelka naciągana kazuistyka i przemycanie pod skrzydłami dzieła Remarque'a intencji zgoła mu dalekich, przykrwanie i szufladkowanie estetyczne, stają się aktami upartego rozumu opuszczonego przez natchnienie.

Bowiem Remarque obok właściwości formalnych rozwija srebrne nici konfliktów i przedzie pajęczynę konstrukcji artystycznej, o cechach zupełnie odrębnych, czyniących jego książki dokumentem lecz w znaczeniu innym, rozpylanem pomiędzy niszczami realizmu i otchłania metafizycznego istnienia we wszechświecie.

Płaszczyzna owego „udzielania wieści” jest niewystarczająca. Pokolenie, które wojna pchnęła do okopów pozatem wszystkim, co nam autor fotografuje, jeszcze żyło koszmarem porywów, jeszcze brnęło po ścieżkach entuzjazmu ku jakimś halucynacjom, burzyło się w bezsilie wobec ideału, zmienianego w sprawy drobne. Lecz podejściem do nich stawała się mleczna droga wiary, miłości i poświęcenia, na których końcu dopiero czaiło się rozczarowanie.

Nie oddał Remarque w swym wyznaniu, któremu sam tej nazwy odmawia, procesu owego dojrzewania zwątpienia, ścieżki do irracjonalizmu i inercji, od jakich właściwie karty jego książki zaczynają się.

Przecież młodzież niemiecka wyruszała w pole z kapitałem najwspanialszego przeświadczenia o celowości tej ofiary, o jej wewnętrznej prawdzie.

I jakżeś dokonało się owo przejście ku nizinom rozkładu i trwania jeno nieomal tępego w twardych rygorach obowiązków pojmowanego koszarowo...

Na jakichże szlakach załamywały się pędy wichrów, które ongi rozszumiały się pieśniami złudzeń nad duchem Germanji...

I czyż pokolenie młodych wojna istotnie zniszczyła? Czy żagwie buntu jakie rozgorzały nad popiołami pobojuwisk, były dziełem starych i tylko starych... Czyż nie było w rewolucji ludów nic z wielkości, nic wzlatującego swym ogromem ponad grynderstwo i miażdżące lepka niechęcią zgorzknienie rozbitych dusz...?

W książce Remarque'a tkwi wiele jednostronności, wiele powierzchownego patosu niemającego nic wspólnego z obszarem wszechrzeczy w malowaniu niekiedy monotonnym rzeczywistości psychicznej.

A mimo to jest ona ważnym wydarzeniem.

Dałoby się jego „dokument” nazwać rapsodem rzuconym na marginesie prozy zachodniego frontu. Autor, uproszczając sobie zadanie, walczy z zakłamaniem dochodząc w tem do aberacji. Pomija strumienie etycznych porywów, niezależnie od ich rodowodu i szczerości, które jednak utrzymywały młodzież niemiecką w okopach przez tyle lat, wiążąc ją łań-

cuchami nakazów nieopieranych jedynie o instynkt gromady lub bojaźń, wykształconą przez feldfebli.

Naturalnie, związek chemiczny praw twórczych i natchnienia stanowi przeważnie amalgamat z trudem poddający się reakcji z zewnątrz. I w tym wypadku potoczysta rozlewność — książki Remarque'a popłynęła swym łożyskiem, przeobrażając się w dzieło myśli i uczucia, lecz jakżeś niezmiernie charakterystyczne...

Autor, zdający się być w wyższym stopniu poetą aniżeli myślicielem, ujawnił w tych ramach umysłu nastawionego racjonalistycznie. Skalpel sceptycyzmu natrafił na podatny i przygotowany grunt w jego umysłowości realisty.

I może właśnie dlatego Paweł — Remarque tak szybko i gruntownie zatracił równowagę. Przeszłość jego wprawdzie bardzo młodzieńcza, lecz tem nie mniej osypana przez srebrny deszcz natchnienia, rozplynęła się, oburzona twarzem uderzeniem obucha — przemocy, materji. W tej ciekawej przemianie nie zakielkowała ani jedna bykawica równorzędna z dramatem ludzkości. Zdarzenia wojenne mimo surowego posmaku bohaterstwa, wyłącznie w kategoriach materialistycznych przebudziły w Pawle gwiazdeczki pewnego kolektywizmu. Tam, gdzie chodziło o przejawy biologicznej samozachowawczości, objawiało się jego odczucie koleżeństwa. Granice inteligentnej woli i świadomości Pawła — nteligenta zakreśliły sobą łuk niewielki. Wyżej, ponad osobowość, ponad ból, zwątpienie i nędzę jednostki nie wzbijała się jego dusza, niezdolna, niepragnąca czuć i cierpieć za miliony...

Wielkość tragiczna tych lat grozy i rozpaczliwych, z których trysnęły promienie odkupienia, wolności ludów, państw, społeczeństw, w Pawle niewznieciła iskierek zrozumienia.

Olbrzymia przejmująca obcość wieje z stron tej książki. Na szarych taśmach jej treści niemal monotonnej, nie dzieje się nic, coby usprawiedliwiało straszliwą burzę wojny, coby stanowiło bodaj jej konieczny rekwiizyt, bodaj oświetlało gigantyczność tego hartu i męstwa ponad siły, jakie przejawiały narody walczące. Czyż Paweł nie dostrzegał nic poza warunkami wojny, czyż w czasie urlopu szalone zaparcie się wszystkich poza frontem, ich milcząca i wytrwała wiara, nie powiedziały mu ani słowa o przyczynach heroizmu, o ideałach, błądzących jak meteory po niebie historii...

Tak jesteśmy więc w królestwie realizmu. W jakichś ligowych regionach zakalmania podobno spalają się na stosach wartości wyrosłe nie tylko z powinności ślepej i bezdusznej. Karmazyny umiłowani, perły ofiar, opadają jak zwiędłe niepotrzebne liście. Szumi nad nimi gorzki wiatr nicości, naga rzeczywistość życia jak sęp krąży nad trupami podeptanych złudzeń.

Lecz cóż z tego wynika?

Remarque przed pójściem do wojska posiadał aspiracje literackie, był tem sa-

mem typem inteligenta o wyczułonej, wrażliwości. Względy powyższe wiele nam mówią. Bowiem obserwacje jego, refleksje i notatki wzruszeń, obracają się z szczególną wnikliwością w obręczy spostrzeżeń materialistycznych. Rozgraniczenie linii asocjacyj od prawa zązębiających się sprzeczności, byłoby niecelowem. Pozostanie fakt oczywisty, że podłożem jego książki jest materializm, nawet biologiczna amoralność frontu staje się systemem etycznym, nie podlegającym dyskusji w opinii bohaterów tego „dokumentu”. I w ten sposób powoli docieramy do jądra natchnień, zwątpień i rozdarcia duchowego Pawła!

Rzeczywistość materialistyczna wojny transponowana na płaszczyznę zagadnień psychicznych, dała w rezultacie szalone spłaszczenie wszystkiego, co nie było z żelaza, stali i piroksyliny. Duch cywilizacji technicznej owładnął krosnami umysłów i serc haftując na nich swe desenie pozornie istotne i jedyne.

Książka Remarque'a jest również dziełem tego ugięcia się człowieka przed materją, zwierciadłem, odbijającym metafizyczną walkę, nie kończącą się, nie przerywaną ani na jedną jedyną chwilę.

Technika wojny z jej konsekwencjami tak jakby zlamala z triumfalnym chichotem żar zainteresowań, dociekań, i dążeń intelektualnych.

Nad kartami „dokumentu” jak i nad roztrzęsioną duszą Pawła zaciążyły dźwięgarey dział 40 centymetrowych, a miotacze ognia, gazy i aeroplany wtoczyły je w maskę pełnego rezygnacji pochylenia się przed ogromem Molocha — Materji z jej rzeczywistością dotykającą.

Lecz nie zapominajmy, że była to reakcja psychiki inteligenta, w życiu codziennym luźno związanego z wozem biologicznych przesłanek istnienia, reakcja wyworząca swoje rozświetlone pasma z pośród gwiazd — marzeń o poezji.

Elementami współtwórczymi książki Remarque'a zdają się być: negacja moralna inteligenta, przytłoczonego ogromem „rzeczy ziemskich”, wewnętrzny bunt i opór duszy Pawła przeciw tym rezultatom wcielenia go do szeregów, oraz depresja powojenna pokolenia, zaprawionego sceptycyzmem.

Remarque z dużą dozą słuszności uwytkła owo zapamiętanie starszego społeczeństwa, widzącego w młodych żołnierzach tylko „dzielnych chłopców”. Podnosi z realizmem, że wojna tych młodych właśnie wytraciła z równowagi, pchając ich beznadziejnie na drogę, której koniec ginał wśród nieprzeniknionych mgieł wszystkich nadziei, możliwości i rozpaczli. A przecież w strzępach jego impresyj tkwi pewne zakłamanie, pewien upór, predystynacja malowania z siłą z odległości powojennej, czerpiącej swe moce z studni neurastenji.

„Na Zachodzie bez zmian” da się nazwać planem na część i chwałę materializmu. To co nie wynika z jestestw biologicznych, posiada wartość conajmniej względną. Przejawy działania intelektu wyrażone w mechanizmie armat, sprawności gazów i broni chemiczno-mineralnej.

Dokończenie na str. 2-giej.)

Czy rzeczywiście „Na Zachodzie bez zmian”?

(Dokończenie)

skiej, zostały też sprowadzone do poziomu cyfr i technicznej kalkulacji.

Paweł z fatalną chwilami pasją pragnie również roztopić się w oceanie realizmu zatracić stosunek obiektywny do rzeczywistości materialnej, i stąd wyprawiać wnioski, oskarżające świat i ludzkość o to, że podoficer Himmelstoss był kanajką, lub że parę milionów młodych Niemców oddało życie za...

Za co?

Tak wysokich regionów dusza Pawła nie sięga, omija ich szczyty, unika zderzenia z ich podwodnymi rafami.

Wojna, no bo wojna... trawestuje się razy stopięćdziesiąt jej okropności, z egocentrycznym oglądem pod światło każdy kikut, lecz procesowi tego grzebania się w miążdze tragizmu nie przyświeca w ujęciu Remarque'a żadna myśl wyższa, wypadki nie wynikają z konieczności, a tylko poprostu istnieją.

Spółczesność została podzielona na żywioły bohaterskie, o profilach męczenników, którzy walczą na frontach poświęcenia i biernie, oraz na tych, którzy eksploatują masy, państwa i sytuacje.

Rozdział ów nie jest pomysłowy, „męczennicy” poza pewną efronterją zdradzają zmechanizowanie uczuć i odruchów. Co się dzieje w ich duszach? Jakie moce witalne powodują, że wbrew logice i oczywistości trwają na swych posterunkach śmierci, przemienianych w Termopile.

Lecz Paweł poza sobą usuwa w cień pozostałe postacie narracji. Wyglądają z poza niego nikle i mglisto. Więc na domniemane współmotory ich bohaterstwo, samozaparcia się, i pełnego rezygnacji wysiłku żołnierskiego i ludzkiego, musimy patrzeć niemal wyłącznie przez okulary jego psychiki, jego umysłowości.

I wówczas książka Remarque'a obraca się w splot sprzeczności, lub w akwarę, niesłusznie posadzoną o wyższe aspiracje. Naturalnie dzieło sztuki w formie skończonej jest poza dyskusją, na temat zrealizowanej w stu procentach ambicji twórczej autora. A jednak w ramach tych założeń da się sprecyzować hipotezę, w Remarque rozwinął się z swym celem artystycznym.

Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Poezja nie uchwytyjąca oddechu wieczności, nie przenosząca go na swą paletę, staje się pretensjonalną publicystyką. W rzeczywistości, przejętej przez Remarque'a płomieniem wieczności mają być zdarzenia drugorzędne, objawy dalszego stopnia, skutki przyczyn, które pozostają w nienaruszonym oddaleniu. A przecież wieczystymi były wówczas idee silniejsze ponad stal materji, gaz, miotacze ognia owe składniki moralne, które trzymając w swych więzach narody i państwa, wywoływało tragedję, i akty całopalenia z talentem i wnikliwością oddane przez Remarque'a.

Natomiast tanki były jedynie rezultatem pracy intelektualnej ich wynalazcy, i miały służyć celowi zwycięstwa hasła, w imię których koalicja pchnęła do walki swoje ludy...

I czyż „Na Zachodzie bez zmian” zdołała z pełnią artystycznej konsekwencji spełnić wolę, tego rapsodu materializmu, rzekomo skoncentrowanego w treści książki?

Nie, nie dokonała tego.

Śmiertelny bój, toczone przez Remarque'a na płaszczyźnie dwudziestu stron, szarpanie się niezmordowane z koszmarem sceptycyzmu, z widmami rezygnacji, przyniosło w wyniku obraz duchowej walki człowieka ze zwątpieniem w ludzkość, oporu przeciw zalewającym go falom materializmu wyrażanego brutalnie, wloty pełne niewiary ku święcącemu w pamięci gajom tęsknoty za wzruszeniem.

Realizm formy, materializm rzeczy wartości wojennej, doznały cierpkiego zaprzeczenia w wylewach nieco sentymentalnych, w mistycznym błędzeniu Pawła wśród gwiazd rozpamiętywań i refleksyj.

W tem świetle odchyłań i nawrotów, poddanie się prądowi ściśle racjonalistycznemu nosi wyraźne cechy supremacji bezwzględnej, przemocy narzuconej prze-

ciw czemu umysłowość Pawła zakładała protest, buntowała się z pianą zwątpienia na ustach i rozpaczą w oczach.

Książka, pisana w godzinach głuchej rezygnacji, w nastrojach beznadziejnej uległości wobec ogłupiającej potęgi materji, stała się narzędziem zupełnie od innych rezultatów, taśmą pełną hieroglifów idealizmu, ginącego wśród obłoków zadumy i marzeń.

Jeżelibyśmy przyjęli, że dzieło Remarque'a miało być reakcją na zdziwienie wojenne, lub hymnem antymilitaryzmu, to byłoby to założenie błędne. Bowiem Paweł ze swej strony reaguje na wojnę jedynie zmysłami, a tam gdzie przychodzi do głosu jego myśl, objawia się coś wręcz odmiennego: mistycyzm poety. i fala uczuć, wzruszeń i refleksyjnych tęsknot lub rozważań łamanych przez niemoc. Remarque—Paweł był za słabym, zanadto przegryzł go jad sceptycyzmu i negacji, by swe warunki biologicznego niemal istnienia mógł ująć mniej bezpośrednio, a natomiast przeświecić je strumieniem tych wysokich słusznych lub niesłusznych przesłanek i zasad które wywołały realizm jego przejść wojennych, przyczyn z którymi można stoczyć walkę na serca lub umysł, lecz na płaszczyźnie o wiele szerszej i bardziej pogłębionej.

Dr. Seweryn Gottlieb

Stycz - Naglerowa

Zacząła robotę literacką jak Nałkowska; od baroku. W osnowach i formie. Może to i pomyślna prognoza. Dowodzi, że poetka nie ułatwia sobie pracy, a przez twardej trud i wysiłek twórczy zmierza do wytycznych sobie celów własnej sztuki. Łatwiej wszak Zarzyckiej czy Marczyńskiemu. A i nakłady są inne. A jednak Naglerowa jest nieustępliwą i nie idzie na nakłady Zarzyckiej, choćby może i lepiej, w każdym razie szlachetniej, po literacku, „potrafiła brać” czytelnika. Są to poważne dowody pisarskiej uczciwości. A to jest wiele. I jeszcze jedno: i w „Czarnym psie” i w „Motywie księżycy” ostatnio wydanym widoczna jest niepoślednia wyobraźnia czyhająca na przeżycia i obrazy nowe dotąd nie użyte w naszym krasopisarstwie oraz bujność wrażliwej, szczerze literackiej natury, skoro młoda autorka tak przeładowuje swoje krosna i pomysłem i ornamentem słowa.

Z tego kąta rozpatrywany „Motyw księżycy” (Nowele. Nakład Towarzystwa wydawniczego — J. Mortkowicz Warszawa) jest zjawiskiem literackim bezwzględnie dodatkiem. Najnowszej powieści p. Stycz Naglerowej „Zawałdroga”, drukującej się właśnie w Bluszczu, nieznam. (Całość pojawiła się również w Towarzystwie Wydawniczym J. Mortkowicza). Z ułomka, który ukazał się w ostatnich Wiadomościach Literackich, wnosić jednakowoż wolno, że autorka wjechała już na szeroką krzywiznę, z której twórczość jej gładko

Słabość Pawła powodowała rozplynięcie się jego w materjałizm, ów materialistyczny pogląd na istotę wojny i jej składniki przyczynowe. A przecież mimo to nie pogrążył się w rzeczywistości bez reszty, nie utożsamiał się z nią intelektualnie, lecz przy okazjach zamysłów odbiegał w sferę wrażeń zgola oderwanych.

Nie był materialistą, otrząsając się na proste konsekwencje światopoglądu materialistycznego, doprowadzonego w swym rozwoju do ostatecznych prawie możliwości, — wymagających od wszelkich pięknoduchów zaparcia się ich niezdecydowanej historjzofji, lub mocy w oporze?

Nie był mistykiem, ponieważ mistycyzm u Pawła był jeno ubocznym produktem, przemijającym efektem jego wrażliwości.

Paweł z swą „duszą”, psychiką, umysłowością, zawisł w próżni. Materializm pochłonił go do pewnych granic, przepoił oschłością, wcielił mu odczucie olbrzymiej względności podczas gdy idealizm, pomieszany z rozpaczą, wynikającą właśnie z rozdarcia i wytrącenia z orbity, paraliżował jego jednolitość w realizmie życia i myślenia.

Jeżeli książka Remarque'a miała być jeno wyrazem podjęcia próby udzielenia

wieści, o pokoleniu, które wojna zniszczyła to tkwi w tem powiedzeniu przesada.

Na stronach 46 i 47 znajdujemy zbrutalizowany, pełen prawdy hymn o ziemi. A dalej szumi tłumiona kaskada rozpamiętywań, myśli o wspomnieniach i o ciszy.

„Cisza jest powodem tego, iż obrazy dawności budzą nietyle pragnienia ile żal — bezmierną, nie do opanowania melancholją. Były one — ale nie powrócą. Mięły, są innym światem, który przeminał dla nas”.

I potem płynie fala smutku jakżes bolesnym zakończonym akordem:

„Jesteśmy opuszczeni, jak dzieci, i doświadczeni, jak ludzie starzy, jesteśmy zajadli i brutalni, smutni i powierchowni, myślę, że jesteśmy zgubieni”.

Na dalszych kartach występuje cudoownie subtelna reakcja Pawła na widok afisza wędrownego teatru, i przenosi nas w świat uczuć miękkich, wstacza niemal liryczny nastrój.

Więc między melancholją i tą poezją tęsknoty za miłością, nawiązują się liljo we nitki czaru i smętku...

Przypomina się „Cyrk” Chaplina i awarta w jego końcowej symfonji beznadziejność dróg ginących w pustce, po której jeno wichry goni zwiędłe liście...

Nie, nie jest to prośba udzielenia wiści o pokoleniu młodzieży, którą wojna zniszczyła.

A już sam fakt pojawienia się dzieła Remarque'a świadczy, że nie uległa zniszczeniu młodzież, wydobywająca z swej duszy tak wiele treści, oczekującej krwi, rozpiętej na krosnach myśli, o które jak o złote struny harfy dźwięczą dotknięcia delikatnych palców — dążeń do syntety.

Lecz tej nie daje nam Remarque. Me lodja natchnienia przewycięża ostry krzyk protestu.

„Na Zachodzie bez zmian” jest spazmem sztuki wyrosłym z pobojuwisk. Błędne dłonie twórczości spleły wieniec z kwiatów rozpacz i nadziei zbieranych o zmierzchu na zapomnianych przez czas i ludzi cmentarzach żołnierskich, gdzie niema ani krzyżów. Gdzie jest śmierć i płonie zorza wierności głębszej od cierpienia.

Lecz ponad tą niewielką książką, z jej popiołami, nad urną których modły odprawia rezygnacja, wznosi się ludzkość, z okszmarem jej złudzeń, porywów, i marzeń, które jak żorawie ciągną po niebie ku odległym krajom przeznaczenia.

Ponad melancholją tych obrazów z ich realizmem splecionym z bluszczami refleksyj, ponad tą arlekinadą pożądania mocy, płoną wciąż dążenia, myśli i idee, kształtujące materję, charakter i wolę człowieka.

Tak jak „Próchno” Berenta było blaszkiem głuchego zwątpienia rzuconym na paletę wyteżonej i twórczej pracy społeczeństwa i „Na Zachodzie bez zmian” jest tonem w orkiestrze świata, wykuwającego kryształowe ścieżki jutra swych wzlotów i upadków.

I jak po „Próchnie” nadeszła wojna i rozskrzydliła się w słońcu rapsodją bohaterskich czynów, z których wyrosły wolność ludów i sprawiedliwość, tak i po książce Remarque'a przyjdą niezawodnie nowe lata i usuną w cień jego beznadziejność i anemję woli.

Powstaje przytem myśl, że przeciwnie z wojny wyrzeszały się olbrzymie zmiany moralne, a już dziś w obliczu napiętej pracy społeczeństw Europy, tkanek mistyczna pomieści Remarque'a z jej konstrukcją psychiczno-artystyczną, staje się dziełem interesującym, lecz dalekiem i mało rzeczywistym.

Szalone tempo walki współczesnego pokolenia, którą rzekomo melancholizowało wraz z Remarque'em, daje odpowiedź szczerą i poważną, że właśnie zmieniło się ogromnie, okszyk szceptycyzmu pękł i realne hasła demokracji gospodarczej jak palce Boże wyrastają z ziemi, która nie jest pajęczyną splecioną ze smętków.

Feliks Żmudowski.

Nowe książki

Władysław Sebyła. **Pieśni Szczurołapa**. Poezje. Księgarnia F. Hoesicka. Warszawa. 1930.

Tom mocnych, dojrzałych wierszy redaktora „Kwadręgi”.

Jerzy Ronard Bujański. **Reduta żywego słowa**. Skład główny: Gebethner i Wolff. Warszawa. 1929.

Poemat o żywym, artystycznym słowie.

Marjan Piechal. **Rozmowy o pacyfizmie**. Spółka wyd. „Pionier”. Warszawa. 1930.

Próba zestawienia całego szeregu opinij rozmaitych osobistości z polskiego świata literackiego w kwestji pacyfizmu.

Włodzimierz Słobodnik. **Nowa Muza**. Poezje. Księgarnia F. Hoesicka. Warszawa. 1930.

Nowy tom utalentowanego autora **Modlitwy o słowo** i **„Cienia skrzypka”**.

Jerzy Mieczysław Rytard. **Bal jesienny**. Powieść. Księgarnia F. Hoesicka. Warszawa. 1930.

Józef Berski. **Sacha**. Powieść. Tow. Wyd. „Rój”. Warszawa. 1930.

Ciekawy debiut powieściopisarski.

Marek Romafski. **Miss o szkarlatnem spojzeniu**. Powieść z niedalekiej przyszłości. Tow. Wyd. „Rój”. Warszawa. 1930.

William J. Locke. **Moordins i S-ka**. Powieść. Przełożyła z angielskiego Wanda Peszkowa. Tow. Wyd. „Rój”. Warszawa. 1930.

Józef Czechowicz. **Dzień jak codzień**. Poezje. Księgarnia F. Hoesicka. Warszawa. 1930.

Tom pięknych, bardzo oryginalnych i mocnych poezyj.

Irena Zarzycka. **Córka wichru**. Powieść. Tow. Wyd. „Rój”. Warszawa. 1930.

Miłość Tworząca

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich książka poezji Jana Szczawieja p. t. „Miłość Tworząca“.

Z tomu wyjmujemy kilka utworów

Przyjście wiosny

Trawa płonie zielonym ogniem.
Białym nad nią — wysoki obłok.
Dwie strzeliste, czarne pochodnie —
Dwie topole w próchnicy płodnej.

Koło krzywej gruszy w dolinie
Niema trawy, lecz tafla wody.
Złotem złotem z srebra wypłynęła
Ponad wodę kaczeniec młody.

Pod dębami, dalej za łąką
Pług ku glebie pochyla rolnik.
Konie, czując grzejące słońko,
Coraz wolniej ciągną — i wolniej.

A za rolnikiem i pługiem
Grę wiosenną prowadzą wrony.
Przyszła wiosna: dni będą długie
I wieczory będą czerwone.

O pękaniu pąków

Dziewa pną się do góry wciąż wyżej i wyżej.
W sinem świetle księżycy są ciemne i wielkie.
Krzywa jabłoń się modli. Jej cień leży krzyżem.
— Boże, swojej dobroci ześlij mi kropelkę.

Krzywa jabłoń się modli o życia moc jasną.
Supły pąków nabrzmiały, jak piersi kobiece.
Gdy się księżyc upije i gwiazdy pogasną,
Chce, by pąków pachnienie ku lśniącej szło

Łóg wysłuchał modlitwę jabłoni krzaczastej,
Nad jej cieniem spłaszczonym wyciągnął swe

Naraz w nocy — woń chleba, kobiety i astrów
Zaszumiła zawrotnie w płomiennej podzięce.

Wieczór

Gościńiec wiejski długi jak pacierz.
Czerwone światła w okienkach chat.
Duszo samotna, ciszą się naciesz,
Cisza twój bliski, czujący brat

Brat twój. Zdeptało życie nadzieje.
Lepiej, człowieku, oczy już zmrzuć.
Klon nad sadzawką sny ciche chwiewa
O jasnym lecie i szumie zbóż.

W chłodnych, zielonych sadzawki szybach
Tysiąc się lśniących przegląda gwiazd.
Księżyc niema. Wcześniej był chyba,
Pewnie się niebem upił i zgask

Cichutko kąpią liście z jarzębin.
Gdzieś się podziela ich żywa moc.
Wieczór nad wioską — siwym gołęciem:
Kiedy odleci, zapadnie noc.

Zapadanie nocy w sierpniu

Wieczór w polu się dopala ciemnym bronzem.
Dym nad łąką się unosi wzwyż wysoko.
Żadna, żadna z najpiękniejszych książek
Nie opisze, jak potrafi pachnąć potok.

Nad najcichszą, w drzewach śpiącą wioską
Wisł obłok. Drzewa w obłok rosną.
Tam, gdzie potok za wsią lśni beztrosko,
Traw zielone oczy całuje nieboskłon.

Patrz, to wieś. Jaśnieje ciepły zapach chleba.
Mądrość życia rośnie trawą pod opłotkiem.
Tu spokoju, cichej pracy tu potrzeba
I chrupania rozłamanych jabłek słodkich.

Wieczór bronzem ciemnym w polu się dopala.
Wieś w milczeniu, w śnie błękitnym tonie.
Sierpień dni wrześnie widzi w srebrnych

[dalach,
Noc zapada w śpiewie gwiazd, w księżycu
[dzwonię.

OD REDAKCJI

Następny numer „Współczesności Literackiej” wyjdzie 1 czerwca b. r. i zawierać będzie poezje, prozę i krytykę następujących autorów: Władysława Sebyły, Marjana Piechała, Ludwika Frydego, Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, Antoniego Madeja, Kazimierza Sowińskiego, Wawrzyńca Czeręśniewskiego, Wicława Wernica, Jana Szczawieja i Eugenjusza Zytomirskiego.

Stanisław Zaliwski

W walce o dzień dzisiejszy

(Artykuł dyskusyjny ze stanowiska grupy literackiej „Kadra”)

Okres „skamandrowy” możemy już chyba uważać za ostatecznie zakończony i zamknięty nieodwołalnie. Wszystkie plusy i minusy tego kierunku zapewne kiedyś ktoś mądrze przeanalizuje, podsumuje, doda i odejmie i ogłosi swój wyrok. To będzie przypieczeniem całej sprawy. Ale tutaj nie miejsce i nie pora rozpamiętywać pierwsze kroki „Pro arte et studio” i pierwsze, jakżeż mimo wszystkie zarzuty mu stawiane, rewelacyjne dla ówczesnych czasów, rzeczywiście bojowe poczynania „Skamandra”. Nie miejsce i nie pora. Stokroć ważniejszą sprawą jest oblicze najmłodszej twórczości, to co się dzieje dzisiaj, co wrosło korzeniem swym w dzień dzisiejszy i jutro objawić ma swoje odkrycia.

O wspólny rys charakterystyczny dla młodych — dość trudno. Co oni reprezentują? Do czego dążą? Czy może dopiero wykluwa się jakaś idea, jakiś program dla najmłodszego piśmiennictwa? Najłatwiej byłoby powiedzieć, że oblicze młodej twórczości polskiej jest gładkie i blade, nieodznaczające się niczem, tak jak twarz niemowlęcia, która o niczym jeszcze nie mówi, jest kartą na której życie pisać będzie swe prawa i wyroki. Spojrzawszy na młodych z punktu widzenia nadchodzących pokoleń i czasów, pogląd powyższy aż za bardzo będzie słuszny. Ale od przyjęcia za swoje tego mniemania może uratuje nas bliższe przyjrzenie się sprawom najmłodszej twórczości. Mówię: może, bo ani sam,

ani nikt chyba z nas niema tej pewności.

Mówimy: „najmłodsza twórczość”. To znaczy: ta, która wyrasta w chwili wicich wewnątrznych przemian, jakie zachodzą w strukturze społecznej narodu i państwa. Ta — która już tylko z opowiadań starszych zna przebieg tytanicznych walk o wolność, która tylko z „Odnaki za wierną służbę”, z „Mogily nieznanego żołnierza”, z „Łuku” dowiaduje się o zmaganiach naszych okresu wielkiej wojny. Wreszcie ta twórczość, której reprezentanci w przeważającej większości nie brali już udziału w ostatniej wojnie oswobodzonego państwa. Najmłodsza twórczość wyrasta pod znakiem dnia dzisiejszego. eZ tego wynika pewien stosunek rzeczywisty do obecnych zjawisk. Takby mogło się wydawać. A jednak stosunek taki nie istnieje. Niema żadnych danych, któreby wskazywały na bezpośrednią łączność najmłodszej twórczości z życiem Polski współczesnej. Młoda twórczość stoi pod znakiem „Przedwiośnia”, pod znakiem „Czarnych Skrzydeł”, pod znakiem bezdogmatowości. I nawet niewiadomo, czy tak, jak bohaterzy tych powieści, stara się znaleźć ideę i cel tworzenia. Zamiast tego wszystkiego blakają się wśród młodych niewygasłe jeszcze (niestety) reminiscencje „sztuki dla sztuki” i bałwochwalczego kultu formy dla formy. Poglądowi temu może kto zarzucić, że przeciw młodzi pierwsi wysunęli hasło twórczości społecznej. Sądzę, że zagadnienie to zostało

raczej stworzone przez znacznie starszą grupę t. zw. „poetów proletariackich”. Zresztą cała ta sprawa może być zamknięta w granicach jednego roku. Dzisiaj dyskusje na temat sztuki proletariackiej, uspołecznionej czy sztuki dla proletariatu należą raczej do przeszłości.

Jak zagadnienie sztuki proletariackiej przejawiało się wśród najmłodszych, dobrze wiemy. Nie znalazło ono całkowite ujęcia istotnego i twórczego i zamknęło się całkowicie w płytkim i powierzchniowym nader poruszaniu kwestyj rzekomo społecznych w artykułach oraz twórczości oryginalnej. Przez cały czas żadnych horoskopów na przyszłość. Stąd cała beznadziejność jutra, jaka wygląda z mnóstwa utworów młodych autorów. I jakżeż tu mówić o twórczych wartościach społecznych, o jakimkolwiek programie, kiedy tym programem w wielu wypadkach jest tylko i jedynie bezdusznym i małostkowym opozycją i krytyką uprawiana dla samej krytyki.

Młoda państwowość nie znajduje oddźwięku w młodej twórczości. Niema miejsca dla dnia dzisiejszego. Więc jakżeż tu kontakt z życiem? Gdyby nie kult formy i „skamandrowe” tradycje, młoda twórczość byłaby pozbawiona jakiegokolwiek fundamentów, na których może wyrostać. I co dalej? Wieczne dreptanie w zamkniętym kółku „skamandrowego” epigonizmu? Tego epigonizmu, który dzisiaj nie jest niczym innym, jak kulą u nogi młodej twórczości, z którym trzeba walczyć? Dzisiaj zabawka gładzenia i chuchania na formę utworów — wystarczyć nie może.

W obliczu ciemnej masy analfabetów, w obliczu zacołania prowincji polskiej, w obliczu niskiego poziomu kultury najszerszych mas obywateli kraju, siłą rzeczy powstać musi nowy prąd i nowy kierunek literacki. Kierunek rzeczywiście społeczny, bo pragnący społecznie działać. Powiększać, ulepszać i budować. Jeżeli nie wytworzymy go dzisiaj — tem gorzej dla nas. Przyjdą po nas pokolenia inne i logiką faktów ustosunkują się do rzeczywistości inaczej i lepiej. Lepiej, to znaczy — pozytywnie.

Rzucony przez „Kadrę” program regionalizmu literackiego, program pracy kulturalnej od podstaw, „pracy na terenie całego kraju, nie tam, gdzie ona jest najłatwiejszą, ale tam przedewszystkiem, gdzie istnieje jej jest pałac koniecznością chwili” („Kadra”, Miesięcznik literacki, Nr. 2. — „Na drogach do nowych celów”), jest chyba jedynym programem młodych. Do tego stopnia jest dynamicznym, że dzisiaj nikt z młodych nie przeciwstawia mu ani innych celów ani innych zadań.

Ta ekspansja kulturalna, zapoczątkowana w granicach własnego państwa której celem jest nagromadzenie wielkich bogactw i wartości artystycznych, wreszcie znalezienie zrozumienia dla tych spraw w zbiorowej duszy narodu, siłą swego rozpędu, siłą swej prężności wywołać musi ekspansję kulturalną na zewnątrz. Tak, jak dzisiaj tę ekspansję prowadzi Niemcy, jak promieniuje nią Francja oparta o niewzruszony skarb piśmiennictwa, nagromadzony w XIX wieku.

To jest prawdziwym celem. Nie smętne blakanie się w poetyckiej abstrakcji, ale walka o dzień dzisiejszy, o prawdę życiową wolnego narodu i niezawisłego państwa.

Stanisław Zaliwski.

Ludwik Fryde

JAN KOCHANOWSKI

Wstęp.

W letnie i ciepłe rano siedzi w słonecznej [Padwie

Uśmiechnięty młodzieniec pod ramię [z dziewczyną

Co mówili ze sobą — tylko stary sad wie I obok, który właśnie po niebie przepłynął.

Słowa wiosną pachniały, dojrzałe i słodkie, Cisza je powtarzała. O lingua latina! Wtem wiatr poruszył drzewa wysmukłe [i wiotkie.

Przechodniu — czy pamiętasz — czy jeszcze [wspominasz?

M u z a.

„Sobie śpiewam, a Muzom”... Ach, nietylko [sobie!

„Bo, kto jest na tej ziemi...” „Śpiewa cała [ziemia!

Pieśni w niebo wyrosły — a poeta w grobie Słowa w sercu zostały — a poety niema.

A w pieśniach śpiewa niebo najbardziej [niebieskie,

Płasa wiatr, dzwoni ruczaj, sennie szepczą

—oO—

Aleksander Kusikow

SALAM ALEJKUM

Salam alejkum. Zbudził się ranek
Spłynęło słońce rozsmiane, rade,
Już opadł pierwszy obłok — baranek
i od gór ostre cienie się kładą.

Przeciągły, śpiewny głos muezzina
już od meczetu na modły woła
i jakby pękła niebios wyżyna
mgła pożegnana ściśle się wkoło.

[pola,

A w słowach śpiewających, w słowach [czarnońskich,

Ogarnął nas cienisty, szumiący Szarnolaz.

T r e n y.

Do głębi przeorany ojcowską rozpaczą,
Uchodzisz smutny wieszczu z domowych [pieleszy,

Lecz Muza miłościwa poetom, gdy płaczą,
Przynosi ukojenie. I Ciebie pocieszy.
Tylko ból się zostanie nazawsze. Albowiem
Nawet nieczuły człowiek o sercu kamiennem
Zaduma się wzruszony nad ostatnim słowem
I cichą łzę uroni nad żalonym trenem.

S o b ó t k a.

W strumyku skaczą kropelki tysiące —
Panny pływają na mokrej łące
A woda pluszcze, szumi w ruczaju —
Panny na łące głośno śpiewają,
Jedne się skarżą, drugie wesela,
Jedne radują, a inne smuć —
Smutek z radością w wodę się przelał
I echem śpiewa zielony ruczaj

—oO—

Antoni Madej

CZERWIEC

Czerwiec rozpylił w słońcu plasty miodu [wonne,
wywiódł białe obłoki z dna morza ciemnego,
i pasie je, jak owce po dolinach dzwonných,
na ugorach niebieskich nieba dalekiego.

Teraz po plaży, pełnej radości i gwaru,
przechadza się, gbur sędziwy po obejściu.
Chłonie szeroki oddech srebrnych wód [bezmiaru,
szklane brzęki pogody i eichy śmiech [szczęścia.

Sprostowanie

W ubiegłym numerze „Współczesności” wkradła się wskutek niedopatrzeń przykra pomyłka drukarska. Wiersz umieszczony na stronie czwartej, oznaczony trzema gwiazdkami jest utworem LUDWIKA FRYDEGO, a nie Antoniego Madeja, jak to mylnie zostało wydrukowane. Za pomyłkę najmocniej przepraszamy.

Red.

Wawrzyniec Czereśniewski

„WIELKA BIBLIOTEKA”

Nr. 10 Ignacy Krasicki: — „Satyry”. Z portretem autora i 60-ma rycinami. Opracował Ryszard Skulski.

Nr. 20 Aleksander Fredro: — „Zemsta”. Komedja w czterech aktach. Z portretem poety i 60-ma rycinami. Opracował Jan Nepomucen Miller.

Nr. 35 Juliusz Słowacki: — „Ballady”. Z portretem poety i 60-ma rycinami. Opracował Leon Płoszewski.

Nr. 65. Zygmunt Krasicki: — „Przedświt”. Z portretem poety: 50-ma rycinami. Opracował Bogdan Suchodolski.

Nr. 76. William Szekspir: — „Juliusz Cezar (Julius Caesar). Dramat. Z portretem poety i 60-ma rycinami spolszczył Jan Kasprowicz. Opracował Jan Helstyński.

— Część I. Tekst. Część II. Objaśnienia i przypisy. Warszawa. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska”.

Opracowania krytyczne arcydzieł naszej literatury stanęły już na tak wysokim poziomie i są tak różnorodne, iż w tej dziedzinie nie potrzebujemy się w zupełności wstydzić zagranicy.

Przeprowadzona inicjatywa Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” musi spełnić nie tylko pewne użytkowe cele kształcącej literatury, lecz również, nie mniej potężnie cel społeczny świadomego przenikania w głąb, w treść gromady najdosłajszymi wartościami: arcydziełami klasyków piśmiennictwa. Bo przecież, w zupełności jasnym jest, że ku ułatwieniu przyswajalności życia współczesnego — trzeba nieodzownie poznać te charakterystyczne czynniki, których przedziwny amalgamat z domieszką przeżywającej rzeczywistości — składa się na teraźniejszość. I dlatego, niesłychanie doniosłym dla całokształtnej sumy kultury są te wszystkie wydawnictwa, które nas zbliżają ku arcydziełom, nawiązując sui generis łączność

naukową tamtych czasów z dniami dzisiejszym. Wydawnictwo takie spełnia również swoją rolę popularyzatorską, przez umiejętnie odstawianie zakamarków i zarębień dawnej i obecnej sztuki pisarskiej.

„Biblioteka Polska” — acz przeznaczając świeżo wydane tomiki swej „Wielkiej Biblioteki” dla młodzieży szkół średnich, nie przesądza bynajmniej ich użyteczności i pomocy we wszelkiej pracy samokształcenia. Trzeba zaś podnieść, iż właśnie arcydzieła klasycznej literatury polskiej i obcej interpretowane i komentowane w ten sposób — znakomicie się kwalifikują ku samokształceniu.

Dawniej, przed paroma laty „Biblioteka Polska” wydawała wyłącznie, w serii „Wielkiej Biblioteki” najpopularniejszy a

najprawdziwszy tekst. I na tem koniec. Dziś, po uwidocznieniu dotychczasowych zaniedbań czy braków — przygotowuje i tekst najlepszy i objaśnienia z przypisami. Przydać należy, że te dwie części tworzące ograniczone choć przenikające się wzajemnie całości — umożliwiają z jednej strony bezpośrednią lekturę, z drugiej zaś — bez pośrednie sięganie do przypisów. Bezpośrednio nawet — pod względem optycznym. Jest to ułatwienie, które w pracy sownicie się opłaca. A jest nieodzowne. Jeżeli chodzi zaś o treść tych objaśnień — to są one, widoczne w myśl zgóry przyjętych zasad uystematyzowane tak, że poszczególni komentatorzy niemal nie zbaczają z linii tej właśnie systematyzacji. Założeniem objaśnienia było — w myśl

intencji Instytutu Wychowawczego — ułatwienie nieorientującemu się, nieobeznanemu z przedmiotem czytelnikowi szybszej przyswajalności lektury, rozjaśnienie, rozwiłkanie pewnych niezrozumiałych spłotów myśli danego twórcy. Ponieważ — jest to właściwie maksymalna encyklopedja wiedzy o danym utworze na — celowo — najmniejszym terenie, komentatorów zamieszcza w chronologicznym porządku wypisy, odnoszące się do tego dzieła charakterystycznie — zbierając — opinie współczesnych i postronnych, wskazuje — zupełnie konkretnie — ewentualne wyżyny arcydzieła na inne utwory, uwzględniając świadome i podświadome inspiracje, całokształt czynników, których wpływem jest przez niego omawiane i omówione — arcydzieło. Przypisy objaśniające tylko czasami nie spełniają przeznaczonych roli, pomijając istotne zaangażowane ku skomentowaniu zwroty czy wyrazy na rzecz bardziej znanych. Oczywiście, drobny ten zamek nie umniejsza doniosłości wydawnictwa. A wierzymy — że z czasem i to zostanie naprawione.

Przechodząc teraz do osób komentatorów i interpretatorów — widzimy nazwiska istotnie zasłużone dla przeludowania i przeorania polskiej myśli wytycznej. Już samo nazwisko redaktora naczelnego nowego wydania „Wielkiej Biblioteki” — dyr. Włodzimierza Galeckiego jest rękojmią, że szeroko zakreślone ramy nie będą zwężone, lecz w miarę możliwości rozszerzone.

Ze swej strony życzymy Instytutowi Wydawniczemu „Biblioteki Polskiej” największego rozwoju pięknej inicjatywy. Aby „Wielka Biblioteka” naprawdę stała się wartkim czynnikiem przy rozpowszechnianiu i poznawaniu szczytów kultury piśmarnskiej.

Wawrzyniec Czereśniewski.

Wawrzyniec Czereśniewski

Chodzimy bez przerwy po drogach

Chodzimy bez przerwy po drogach,
Szukamy rozmięconych pyłów.
Oczy topią się: przestrzeń głęboka
Chce nagrodzić nas garścią iłu.

Złote pyły, pyły najsłodsze.
Utuczone iliem świecącym.
Wiatr samotny wcale nie szemrze,
Ciska podmuch jak kamień z procy.

Drobne pyły, lekkie cegiełki,
eJdnak każda — ciężar nad siły,

Każda żarzy się, żar tak wielki,
Że się rany klinem w dłoń wbili

Składamy, wiążemy pył z pyłem,
Wolno — cicho, wyżej — najrówniej:
Aż się oko uśmiecha miłe,
Bo z niczego gmach w przestwór sunie.

Przeznaczaniem naszym budować
Z drobnych pyłów gmachy podniebne.
Drogami idziemy w okowach,
Pył spotkany utrudza pięknem.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Współczesność Literacką”

Wiesław Wernic

LINOTYP

Czarny kwadrat cieniem padł na białą ścianę. Zawsze o tej porze, zawsze. We wszystkich dzwoniących sekundach nocnej ciszy czarny kwadrat cieniem pada na białą ścianę. Ale przedmiot, który cień rzuca wcale nie jest kwadratem. Raczej wielki, prostokątny blok, wysoki i wąski, pełen wewnętrznych załamań i blyszczących gładzi — linotyp.

I nocna cisza ciągle jest przerywana metalicznym szcękaniem maszynek. Dwa linotypy raz po raz wyrzucają słowa ze srebrnego metalu odlane. Przecież takie słowa muszą dzwięczeć, muszą krzyczeć metalowym głosem, zanim wycisną swe czarne znaki na długich pasmach szarego papieru. A linotypy? Linotyp, który wie więcej od nas, który woła tysiącami słów? Czasem małych i drobnych, czasem groźnych, skupionych w sobie i czarnych. Czarnych zawsze wtedy, kiedy z sąsiedniego pokoju wylatuje tubalny głos: — panie Jankowski, podkreślone tłustym drukiem.

Dzwięczy więc linotyp łagodnym brzękiem złotych foremek, zupełnie tak, jak gdyby z wysokiego nieba ktoś rzucał krople srebrnego deszczu na mosiężną ziemię. Błękitny płomień syczy, metal przelewa się cicho w małym, czarnym kociołku. Ten kociołek uratował życie dwu ludzi.

Wówczas, kiedy wśród bliszczących słów szalała wojenna zamieć. Kiedy co drugie zdanie powtarzały się wyrazy: korpus, pułk, dywizja, armja. Armja północna, armja południowa... grupa generała... Nad miastem fruwały białoskrzydłe aeroplany i ogniste liny gorzały nad przedmieściami miasta. Wreszcie przewaliła z wielkim łoskotem armat i mlaskaniem końskich kopyt zielona masa ludzi, rzeka zielonego sukna, wąski i długi strumień wozów taborowych, dymiących kuchni i

znaczonych czerwonymi ramionami prostokątnych krzyży — ambulansów.

Rozedrgało się gorące serce linotypu. Popłynęła srebrna krew mosiężnymi żyłami maszyn i sypały się z głośnym brzękiem słowa zakończone wykrzyknikami: — Obywatele! — dzwięczały spadające formy. — Obywatele! — odstukiwały kwadratowe klawisze. — Obywatele, oto dziś...

A kiedy z trzema grzmotami runęły trzy mosty wiszące nad ciemną rzeką, a zapóźniony kozak chciał z koniem skakać do Wisły, podłuzne płachty pisma zginały się w rękach młodych gazeciarzy, a pustymi jeszcze ulicami biegly przedko głośne okrzyki: — Dodatek nadzwyczajny.

A potem wszystko wróciło do starych zwyczajów i tak, jak dawniej, późną i ciemną nocą schylony i czujny linotypista potajemnie składał słowa wyrwane z drobnych i wąskich skrawków papieru. — Konspiracja, — syczał gazowy płomień. — Koń - spi - ra - cja - tajemniczo dzwięczały blaszki. Prędko biegly godziny nocy. Aż kiedyś ktoś stłumionym głosem powiedział: — rewizja. — Ale to był głos ludzki. — Rewizja, rewizja, rewizja... — Prędko. Jedno pociągnięcie druta, manuskrypt znika pod żelazną pokrywką, w srebrnej tafli płynnego metalu. Buchnęły płomień i zgasły. Jeszcze pozostały słowa, słowa krzyczące dwuszpaltowym formatem odezwy. Słowa, które trzeba stopić, które trzeba natychmiast przemienić w bliszczącą ciecz. Więc drugi ruch ręki, plusk i głos od drzwi: — odeść od maszyn.

Kolby karabinów stuknęły o kamienną posadzkę i wysokie cienie spiczastych czapek zamigotały na ścianie. Męcząca cisza przerywana rozmową w obcym języku. — Co pan tam włożył? — A linotypista niewyspany i blady, z wewnętrznego wzru-

szenia: — metal. — Jaki metal, co za metal? — Zwyczajnie metal. — Tak? Zobaczmy, — i zaczął grzebać obcęgami w kociołku. — Co on robi? Co on robi? — zaszmerzały stalowe tryby zębatach kół. — Precz stąd — zabulgotał roztopiony metal, niechętnie rozstępując się przed chłodną okrągłością żelaza. Ale kiedy obcegi natrafiły na twarde prostokąty topiących się dopiero wierszy, zagniewany linotyp zasyczał błękitnym płomieniem i prysnął swą krwią. Z krzykiem upuszczone obcegi utonęły w srebrnej powierzchni.

Czas mijał. Dni, miesiące, lata. Aż wreszcie znowu zahuczały nad miastem ostre odgłosy karabinowych strzałów. Raz po raz wpadali i wybiegali z zecerami jacyś ludzie o czerwonych że zmęczenia twarzach, a późną nocą...

Późną nocą szeleściły mosiężnym dzwieniem spadające formy i sypały się z głośnym brzękiem słowa zakończone wykrzyknikami. — Obywatele! dzwięczały spadające formy. — Obywatele! — odstukiwały kwadratowe klawisze. — Obywatele, oto dziś... Zgarbiony nad maszyną linotypista trzącał palcami białe znaki liter.

Dni jasne od wiosennego słońca i szare jesieniami chmurami. Noce letnie, znaczone gwiazdami na niebie i noce skrzyjące chłodnym śniegiem — wszystko to widział linotyp przez zamazane szyby bliskiego okna. Wiosna i zima wołały głosami wielkich bitew. I znowu spadały srebrne słowa pełne dalekich nazw miast i wsi, rzek, dolin i zielonych lasów. Huczały baterje w suchych postukiwaniach klawiszy, ostry trajkot karabinowego ognia trzaskał w szmerze spadających form. — Na wschód od Mozyrza brygada kawalerji... Na linii Szczary oddziały... Na południe od...

Zielona wiosna, żółte lato, złoto-szara jesień i biała zima i znowu: wiosna, lato, jesień, zima i jeszcze kilka razy zielono-żółto-złoto-biały rok.

Czas uderzał w kwadratowe znaki liter. Czas stał przy linotypie i odmierzał

zwykłym garmentem prace i czyni ludzkie. Niezmęczone koła, niestarte tryby obracały się wolno, zawsze z tą samą niezmiennością. Niezmiennem wszystkim było i spokojnem, aż do tej nocy, która zawisła nad ciemnym miastem.

Zagrzmiały na ulicach przeciągłe echa wystrzałów. Zastłuchany w ciszę wieczoru linotyp drgnął. Zasycał chwycnym płomieniem gazu. Wzruszył gorącą krew w stalowych żyłach. Rozpuścił po wszystkich osiach ciepłe krople żółtej oliwy. Ogrzał smary w mosiężnych panewkach, aż kapać poczęły tłustą wilgocią. Skupił się w sobie, napęczał zapasem sił i czekał. Teraz napewno przyjdą. Jutro będzie do datek... Czekaj.

Ale jakoś nikt nie przychodził. Białe pokoje drukarni były puste. Z pierwszemi strzałami wybiegli wszyscy na miasto i nikt nie powrócił. Linotyp zaczął się niecierpliwie. Ścienny zegar odezwał się metalicznym głosem raz jeden. Pierwsza. Zabulgotał oburzeniem roztopiony metal. — Pismo nie wyjdzie. — Pismo nie wyjdzie — zasyczał płomień. Księżyc białą twarzą zaglądał przez okno i uśmiechał się drwiąco. Wstrząsnął się linotyp, przejęty wewnętrznym oburzeniem. Naprężył stalowe mięśnie, ruszył sercem lewaru. Drgnęły koła i kółka. Przestraszony księżyc ukrył się za chmurą. Zaskrzypiał skórzany pas od transmisji.

— Składać. — Ale co?
— Składać, składać, składać. Przecież to już czas. — Co składać? — I nagle olśnienie spadło podczas chwilowej ciszy na samotną maszynę. — Obywatele! — zastukały kwadratowe klawisze. — Obywatele! — zabrzęczały spadające formy. — Obywatele, oto dziś...

Posypały się z głośnym trzaskiem srebrne słowa zakończone wykrzyknikami. Księżyc wsunął do sali swą okrągłą głowę i zdziwiony przyglądał się, jak drgała pełnem życiem nieruchoma maszyna. — Obywatele! — stuknęły kwadratowe klawisze. — Obywatele! — zabrzęczały spadające formy. — Obywatele, oto dziś...